EKONOMISTA,

PISMO POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI.

ROK VI.

1871.

Zeszyt XI — za miesiąc Listopad.

WARSZAWA.

DRUKIEM ALEKSANDRA PAJEWSKIEGO,

ulica Niecała Nr. 12 nowy.

1871.

T R E Ś Ć.

O p ł a t a

	w Warszawie z odnoszeniem			w Królestwie i Cesarstwie przez pocztę		
	rocznie	*półrocznie*	*kwartalnie*	*rocznie*	*półrocznie*	*kwartalnie*
Ekonomista *rubli*	4	2	1	4,80	2,40	1,20

Roczne kompleta „Ekonomisty“ z lat poprzednich, do r. 1868 włącznie, Redakcja sprzedaje po zniżonéj cenie rs. 3.

Skład główny i expedycja w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Redakcja przy ulicy Niecałéj Nr. 12.

PROCENT A CZYNSZ.

(Dalszy ciąg, p. Ekon. zesz. IV, V i VI, str. 161 i zesz, VIII, str. 401, 1871 r.)

III. Jeszcze jedną charakterystyczną właściwość posiada kapitał pieniężny, mianowicie *wielką lekkość, rzutkość i ruchliwość*. Gdy w dalszym ciągu téj pracy poznamy ją bliżéj, przekonamy się wprawdzie, iż tak ona sama, jak i jéj brak w kapitale rzeczowym stoi w ścisłym związku ze stosunkami omówionemi już w ustępie I; jednakowoż z niéj znowu wypływa tak ważna nowa różnica między procentem a czynszem, że niezbędnie potrzeba przedstawić ją odrębnie i to właśnie dopiero ostatnią z rzędu. Różnica ta, którą może najmniéj zauważyli ekonomiści mimo wielkiego jéj znaczenia, dotyczy *wyrównywania procentu i czynszu, jakotéż kierunku, w jakim takowe następuje*. Wszyscy ekonomiści począwszy od Ad. Smith'a wiedzą wprawdzie o tém, że procent posiada tendencję, obniżania się z postępem gospodarstwa społecznego; utrzymują toż samo o tak zw. „zysku,“ przytaczając zachodzące przy tym procesie trudności i t. d. Żaden jednakowoż nie podnosi wybitnie różnicy, zachodzącéj i na tém polu między procentem i czynszem (lub choćby zresztą i „zyskiem“), tak że pewne tylko wskazówki w tym względzie spotykamy jedynie u Guth'a ([103]), Hermann'a ([104]), Roscher'a ([105]) i u Schaeffle'go ([106]). Stąd to przypada nam

(103) Który, jak wyżéj, na str. 344, podnosi „...die Verschiedenheit zwischen fungiblen und nicht fungiblen Kapitalien,“ t. j. między kapitałami wartościowemi i rzeczowemi.

(104) Który, j. w., na str. 525, najobszerniéj jeszcze traktuje tę kwestję, — por. także str. 546.

(105) Który, j. w., na str. 377, kładzie w niniejszéj kwestji nacisk na kapitał obrotowy, mimo że takowy nie koniecznie równa się wartościowemu.

(106) Który, j. w., na str. 252 podobnie, chociaż obszerniéj argumentuje niż Roscher, przytém jednak różnicę w wyrównywaniu procentu a czynszu zwie „pozorną.“

zadanie, tak systematycznie i wszechstronnie wykazać tu pomienioną różnicę w niniejszéj sprawie, jak to wyżéj staraliśmy się uskutecznić przy wszystkich innych kwestjach.

W ogóle nie można zaprzeczyć, że tak procent, jak i czynsz posiadają każdy z osobna tendencję, wyrównywania się na różnych punktach kraju, i to w kierunku minimum; *szczegóły* jednak tego procesu są tu i tam odmienne, a stąd też w końcu odmiennie przedstawia się po obu stronach rezultat, jaki z tego analogicznego dążenia wynika dla całego gospodarstwa społecznego.

I tak co do *procentu* niezaprzeczonym jest faktem, że takowy obniża się stopniowo z rozwojem gospodarstwa społecznego. Dla czego? bo na to składają się wszystkie czynniki jego formacji. Więc naprzód zwiększa się zaofiarowanie kapitałów wartościowych, gdyż wzrasta duch oszczędności, rośnie produkcja, kapitalizują się procenta i t. d. Równocześnie daléj obniża się stopniowo popyt na te kapitały, gdyż z jednéj strony wszystkie kanały produkcyjne coraz dostateczném już są niemi nasycone, a zresztą coraz więcéj przedsiębiorców posiada *własne* kapitały pieniężne, które potém obracają w przedsiębiorstwa, w kapitały rzeczowe, nie opłaciwszy za to formalnego procentu, — z drugiéj zaś strony wraz z rzetelnym postępem uszczupla się zastęp pożyczek spożywczych, które przedtém reprezentowały bardzo znaczny popyt na kapitały. Lecz nie dość na tém. Oto ta ostatnia okoliczność, a wraz z nią pewność stosunków publicznych, jak niemniéj i moralność publiczna, których wzrost musimy przypuszczać pośród prawdziwego postępu,—to wszystko obniża znowu premję asekuracyjną, która przedtém bardzo znacznie obciążała procent w kraju, przez co takowy spada jeszcze znaczniéj. — A więc wszystkie czynniki składają się na to, ażeby w krajach wysokiéj kultury, obniżał się procent, i żeby ta jego tendencja urzeczywistniała się tém silniéj i wyraźniéj, im prawdziwszy, im rzetelniejszy jest postęp gospodarczy w odnośném społeczeństwie ([107]).

Nie ulega powtóre wątpliwości, iż w związku z tém zjawiskiem stoi jeszcze druga tendencja procentu: jeżeli na jego stopniową obniżkę wpływają gospodarcze stosunki *całego* społeczeństwa, toż już tém samém

---

([107]) W perjodach korupcji gospodarczéj, jak ta, którą np. dziś przebywa Austrja, sztuczny popyt na kapitały pieniężne, wywołany przesadnemi emisjami założycielskich papierów, podnosi procent wyżéj, niż tego wymagają gospodarcze stosunki danego kraju; ale też dzisiejsze założycielstwa wcale nie reprezentują prawdziwego postępu. Por. zresztą wyżéj dopisek 97.

muszą one działać na tak szeroką skalę, że powyższe ich skutki pojawią się też w *całym kraju*. A stąd wypływa ważna i nowa dla nas reguła, iż *procent stosunkowo bardzo łatwo wyrównywa się w całym kraju*.

Tymczasem trzeba zwrócić na to uwagę, że przytaczane dotychczas okoliczności niezdołałyby same przez się sprowadzić tego ostatniego zjawiska: koniecznie musi tu spółdziałać jeszcze jakiś inny czynnik. W samej rzeczy bowiem powyższe okoliczności dotyczą właściwie raczéj tylko *wysokości* procentu, t. j. jego obniżania się; natomiast zaś szybkie jego *wyrównanie* polega już nie tyle na nich, ile głównie na lotności kapitału pieniężnego, t. j. na niniejszéj trzeciéj (III) właściwości tego kapitału, któréj przeto wynik również musi być właściwością tylko procentu.

Jakże tedy odbywa się ten proces wyrównawczy? Odbywa się on na podstawie znanego prawidła naturalnéj ceny: gdziekolwiek pojawi się wyższy procent, tam zaraz zwraca się mnóstwo kapitałów, których zwiększone tém zaofiarowanie obniża procent do przeciętnéj w kraju wysokości, t. j. wyrównywa takowy. Otóż operacja ta nader jest łatwą właśnie przy kapitałach wartościowych, z powodu ich lekkości i ruchliwości. Tę cnotę zaś posiadają one dla tego, że zawsze spoczywają w rękach obcych, tak, że wierzyciel (jeśli tylko chce kierować się pobudkami czysto-egoistycznemi), może z łatwością ewentualnie przy pomocy szybkiéj exekucji sądowéj (na jakiéj naturalnie nie zbywa krajowi kwitnącemu) wycofać je z dotychczasowego pomieszczenia i przerzucić w stronę korzystniejszą, nie potrzebując przytém tak skrupulatnie oglądać się na skutki podobnego kroku, jakby to musiał uczynić, gdyby te kapitały znajdowały się w jego własném gospodarstwie ([108]) Wprawdzie pewna część kapitałów pieniężnych związaną jest z góry umówionemi terminami wypowiedzenia, mianowicie dłuższemi zazwyczaj przy kredycie rolniczym ([109]), co oczywiście utrudnia, a właściwie ogranicza możność szybkiego ich wycofania. Tymczasem liczne dziś banki, przyjmujące kapitał albo na rachunek bieżący (*Conto-Current*) bez terminu wypowiedzenia, albo w depozyt z terminem nader krótkim,— a daléj wszelkiego rodzaju papiery wartościowe, które każdéj chwili można spieniężyć na giełdzie, — obydwa te środki tak nadzwyczajnie ułatwiają mobilizację kapitałów pieniężnych, że faktycznie znikają po-

---

([108]) A więc ziszcza się, co zapowiedziałem wyżéj, iż ta III właściwość kapitału pieniężnego stoi w ścisłym związku z I.

([109]) Hermann, j. w. str. 546.

wyższe przeszkody, o ile tylko właściciel pragnie ich uniknąć. Rzecz bowiem naturalna, że kto tylko zamierza spekulować pieniędzmi, t. j. właśnie przerzucać je w stronę, gdzie wyższy okaże się procent, ten nie umieści ich gdzieindziéj, jak tylko w banku lub w papierach.

Można zatém powiedziéć śmiało, że o ile nie zachodzą rzadkie dziś już zresztą, sztuczne przeszkody w ruchu kapitałów pieniężnych, jak przywileje, ustawy o lichwie, wreszcie i przesądy stanowe i t. d. ([110]), i o ile z drugiéj strony premja asekuracyjna nie wytwarza *pozornych* różnic w wysokości *czystego* procentu, np. między kredytem osobistym a rzeczowym ([111]),—procent, obniżający się z rozwojem gospodarstwa społecznego, symetrycznie i szybko rozszerza tę swoją tendencję po *całym kraju*. I takim sposobem wyrabia się **przeciętny procent w kraju** (landesüblicher Zinsfus).

Lecz na tém nie koniec. Kapitał pieniężny jest tak lekki i lotny, z drugiéj strony zaś tak chciwy wysokich dochodów, że częstokroć nie chce się zadowolić nawet powyższemi rezultatami: dopatrzywszy się mianowicie wyższych zysków *po za granicami kraju*, nie zważa na żadne zapory materjalne lub moralne i stanowczym krokiem pędzi w obczyznę. Dziś mianowicie, gdy ze stolicy lub innego centralnego punktu interesów giełdowych można w jednéj chwili, z każdego zaś innego miejsca zamieszkania w przeciągu czasu, jakiego wymaga przesyłka telegraficznéj depeszy do takiego punktu,—przerzucić swe kapitały z Europy np. do Ameryki i na odwrót,—dziś gdy przemysłowe i rządowe papiery publiczne wszystkich krajów z łatwością można zakupić na każdéj większéj giełdzie,—dziś, mówię, wędrówka kapitałów w obce kraje nader jest łatwą i praktykowaną aż nadto często. Zapewne, że niejeden woli swój kapitał miéć w pobliżu, we własnym kraju, więc woli np. *caeteris paribus* umieścić go w akcjach przedsiębiorstwa, które każdego czasu sam może zwiedzić i ocenić, lub o którém przynajmniéj częściéj piszą dzienniki krajowe,—niżeli w przedsiębiorstwach zagranicznych. Lecz te szkopuły, mogące zresztą zachodzić tylko przy papierach przemysłowych, nie trudno usunąć za pomocą np. syndykatów giełdowych, które ostrzegają o niebezpiecznych papierach zagranicznych ([112]) i t. d. Przy zakupnie natomiast papierów rządo-

---

([110]) Schäffle „Gesellschaftliches System,“ j. w. str. 252.

([111]) Tenże jak wyżéj.

([112]) Tak np. syndykat giełdy berlińskiéj udzielał ostrzeżenia w zeszłym roku co do akcij niektórych kolei amerykańskich.

wych zupełnie już obojętną jest odległość państwa, byle tylko obok korzystnych warunków była i pewność; o téj zaś świat cały wie bardzo dobrze, a przynajmniéj w każdym razie lepiéj, niż o pewności prywatnych przedsiębiorstw. Tak więc trudno przypuścić, by którykolwiek z większych mianowicie kapitalistów, zawahał się np. zakupić obligacje rzetelnéj i bogatéj Unji amerykańskiéj ze strachu tylko przed jéj odległością, lub by np. odwrotnie chciał zakupywać obligacje swojéj własnéj, lecz zbankrutowanéj ojczyzny, jedynie tylko dla tego, że ją ma blizko.

Jeżeli zaś odległość nie robi tu żadnéj prawie różnicy, to tém bardziéj nie może tu być mowy, (jak to się przywiduje niektórym teoretykom), o jakichś uczuciach patrjotycznych, o jakimś mianowicie żalu za rodzinnym krajem, i to tém mniéj, ile że dziś wcale już zresztą nie potrzeba opuszczać kraju dla powyższych operacij ([113]). Owszem nie podlega wątpliwości, że kapitaliści, reprezentanci kosmopolityzmu, u których kurs giełdowy jest bożyszczem, których uczucia i polityczne zasady mierzą się tym kursem, — że ci ludzie zanadto są dziś przesiąknięci szkodliwym nawet do pewnego stopnia materjalizmem, by w wyborze papierów mieli się kierować innemi pobudkami, jak własnym interesem. A interes ten wymaga tylko: z jednéj strony pewności, z drugiéj zaś strony wysokiego procentu, który zresztą oczywiście sto w związku z kursem, t. j. reprezentantem stopnia pewności.

Gdy więc tym sposobem ruchliwy kapitał pieniężny w razie potrzeby za wyższym procentem pogoni i za granicę, przeto można powiedzieć, że nietylko w całym jednym kraju, lecz także *w całym cywilizowanym świecie procent wyrównywa się z równą prawie szybkością.* A ponieważ i ten proces odbywając się na podstawie prawidła naturalnéj ceny, tém samém przenosi takowe na pole produkcji międzynarodowéj, zatém można daléj powiedzieć, że kapitał wartościowy stanowi obok handlu zagranicznego najgłówniejszą podwalinę tak zw. „gospodarstwa powszechnego“ (Weltwirthschaft). I tu procent obejmuje nawet cywilizacyjne posłannictwo; na powyższym bowiem egoizmie kapitalistów zyskają właśnie kraje, którym najwięcéj potrzeba ich pomocy, t. j.

([113]) O téj ostatniéj okoliczności naturalnie nie mogli wiedziéć ekonomiści, jak Ad. Smith, żyjący w czasach, gdy nie marzono jeszcze o niezliczonych dzisiejszych papierach publicznych: i o tyle w części da się usprawiedliwić znaczenie, jakie w niniejszéj kwestji przypisywali uczuciom rodzinnym. Więc np. Ameryka nie miała wówczas jeszcze znacznych długów publicznych, ani téż przedsiębiorstw przemysłowych: kto zatém chciał w nowym świecie umieszczać swe kapitały, musiał wędrować wraz z niemi.

kraje ubogie w kapitały, wysoki przeto posiadające procent ([114]). A przecież szlachetniéj postępują *tacy* samolubni kapitaliści, aniżeli owi niby patrjoci, co to wrzekomo nie chcąc własnego kraju ogołacać z kapitałów, nie przebierają za to w środkach, byle tylko wszelkiemi siłami podnosić kursa i procenta i tym sposobem umożebniać sobie w pobliżu korzystną spekulację.

Jakkolwiekbądź zresztą to pewna, że procent dość szybko (telegraficzne kursa!) wyrównywa się w całym nawet świecie cywilizowanym, że tém szybciéj dokonywa tego ruchu we własnym kraju, i że właśnie na podstawie téj łatwości i szybkości w wyrównywaniu procentu urzeczywistnia się jego naturalna tendencja: wzrastać w upadających krajach ([115]), a obniżać się w kwitnących.—Teraz zaś ze wszystkich powyższych punktów przypatrzmy się czynszowi.

I czynsz w zasadzie i z reguły dąży wraz z rozwojem gospodarstwa społecznego ku swemu minimum, choćby już tylko dla tego, że, jak wiadomo, z postępem gospodarczym obniżają się ceny wszystkich wytworów przemysłowych, które wszakżeż decydują o czynszach (zyskach) w przemyśle i handlu.—Tymczasem w rzeczywistości spotykamy aż nadto wyjątków od powyższéj reguły. Składają się na nie przedewszystkiém te kapitały rzeczowe, które mogą dawać dochody także za pośrednictwem osób trzecich; wiadomo bowiem, że renta gruntowa z każdéj ziemi, czy to wydzierżawionéj, czy uprawionéj przez samego właściciela, *rośnie* właśnie z postępem gospodarstwa społecznego, i że to samo dotyczy do pewnego stopnia także i domów wynajętych. Ponieważ tedy, jak równie już wiemy, renta stanowi integralną część czynszu z ziemi (i domów), zatém i ten czynsz *cały* rośnie, zamiast obniżać się wraz z rzeczonym postępem.—Co się zaś tyczy reszty kapitałów rzeczowych, to takowe wprawdzie nie stanowią wprost wyjątku od powyższéj reguly; jeżeli jednakowoż czynsz z nich w ogóle ma się obniżać z czasem, to przynajmniéj w żadnym razie proces ten nie odbywa się ani tak szybko, ani nie objawia się tak ogólnie w całym kraju, a tém mniéj w całym świecie, jak to wyżéj widzieliśmy, przy

---

([114]) W każdym razie przynajmniéj pewna część zbędnych kapitałów pójdzie w takie kraje; nie można więc żadną miarą za regułę przyjąć paradoxu Carey'a, iż kapitał dąży w stronę, gdzie niższe są procenta. Czyż kapitały angielskie nie wspjerają np. rządów i przedsiębiorstw w Austrji lub Rosji? A przecie Dühring unosi się i w tym punkcie nad wielkim zresztą niewątpliwie Amerykaninem (ob. „kritische Grundlegung" j. w.)

([115]) Bo z takich krajów, kapitały uciekają dla różnorodnych pobudek.

procencie. I te to właśnie zjawisko mamy tu uzasadnić, a mianowicie w tym kierunku, iż czynsz tak szybko i wszechstronnie nie może się wyrównywać dla braku najpotrzebniejszéj ku temu własności kapitałów rzeczowych, t. j. dla braku w nich rzutkości i ruchliwości.

W tym celu musimy tu naprzód przypomniéć przesłankę, którą na początku niniejszéj pracy przyjęliśmy dla uproszczenia analizy, iż każdy gospodarz produkuje kapitałami rzeczowemi, utworzonemi z własnych, nie z pożyczonych kapitałów pieniężnych. W rzeczywistości stostosunki zazwyczaj nie są tak pojedyńcze, t. j. kapitały rzeczowe w znaczniejszych przedsiębiorstwach po większéj części powstają z pożyczonych od trzecich osób kapitałów pieniężnych. Okolicznością tą późniéj zajmiemy się dokładniéj i wyczerpująco poznamy jéj znaczenie dla nauki o czynszu; tutaj musimy ją przypomniéć na to tylko, ażeby dowieść, o ile cięższym jest kapitał rzeczowy od wartościowego. Nigdzie bowiem nie dadzą się tak łatwo porównać pod tym względem obydwa te kapitały, jak w punkcie, gdzie jeden przechodzi w drugi, t. j. właśnie przy przedsiębiorstwie ([116]).

W obec przedsiębiorstwa występuje tedy przedewszystkiém właściciel kapitału pieniężnego, t. j. wierzyciel przedsiębiorcy: ten, jak widzieliśmy wyżéj, z największą łatwością zdoła zewsząd wycofać swe kapitały i przerzucić je z miejsca na miejsce, gdyż potrzebuje je tylko po prostu wypowiedziéć, a w danym razie wyexekwować szybko, — i stąd właśnie lekkość tych kapitałów, stąd daléj szybkie wyrównywanie procentu. — Ale z drugiéj strony dłużnikiem tego wierzyciela jest właśnie druga występująca tu osoba, t. j. właściciel kapitału rzeczowego ([117]), czyli przedsiębiorca, — a w obec niego zupełnie inaczéj przedstawia się cała powyższa sprawa. Oto gdy wierzyciel wymówi mu kapitał *pieniężny*, t. j. postanawi wycofać takowy, dla dłużnika wyrodzi się stąd obowiązek wycofania z przedsiębiorstwa swego kapitału *rzeczowego*, ewentualnie pod groźbą exekucji szybkiego spieniężenia swego gospodarstwa, jeśli szczęśliwe stosunki nie dozwolą gdzieindziéj

---

([116]) Cały ten ustęp, zarówno jak zawarte w nim pojęcia antycypujemy tu z konieczności: późniéj więc np. dokładnie zdefiniujemy i omówimy pojęcie „przedsiębiorstwa" i t. d., tu zaś używamy tego wyrazu, jako znanego powszechnie.

([117]) Jest on niewątpliwie właścicielem, gdyż jeśli jak wiemy, już w chwili uskutecznionéj pożyczki, pożyczony kapitał pieniężny staje się własnością dłużnika, to tém bardziéj są jego własnością zakupione za ów pożyczony pieniądz kapitały rzeczowe; lecz to bynajmniéj nie uwłacza obowiązkowi dłużnika, w terminie zwrócić pożyczony kapitał pieniężny.

zaciągnąć pożyczki. Tymczasem doświadczenie uczy, że taka operacja połączona jest z wielu trudnościami: nieraz kapitał rzeczowy wcale nie jest przydatnym na inny użytek, więc szybko da się sprzedać chyba tylko jako materjał,—należą tu np. przyrządy w hamerniach i wiele maszyn innych i t. d.;—najczęściéj zaś można go wprawdzie spożytkować inaczéj, lecz nie można go spieniężyć bez strat znacznych ([118]), choćby nawet nie zachodziła potrzeba zbytecznego pośpiechu.

Mamy tedy zaraz najjaskrawszy dowód, jaka w ruchliwości zachodzi różnica pomiędzy kapitałem wartościowym a rzeczowym: jednę i tę samę operację, na jednym i tym samym punkcie pierwszy przebywa z największą łatwością, drugi zaś okupuje ciężkiemi ofiarami.

Lecz daléj błędem byłoby sądzić, iż kapitał rzeczowy przebywa takie trudności tylko tam, gdzie pochodzi z obcych kapitałów pieniężnych ([119]). Owszem, jeżeli od niebezpieczeństw wymówienia kapitału i od exekucji zdołają produkcję rzeczową uchronić różnego rodzaju formy prawne, do jakich należą np. obligacje lub akcje pierwszeństwa *(prjorytety)*, dające spółkom akcyjnym wieczny kredyt, bez prawa wypowiedzenia kapitału ([120]), — to natomiast wytwórca, który z własnych, nie z pożyczonych pieniędzy utworzył sobie kapitał rzeczowy (a wszak i taka produkcja bynajmniéj nie jest wykluczoną), aż nadto często może się znaleść w obec takiego składu interesów, że koniecznie wypada mu wycofać kapitały wartościowe, pomieszczone w rzeczowych: — a to może zresztą odnosić się nietylko do kapitałów pieniężnych, lecz i do pożyczonych ([121]). Otóż w takich razach nie mniejsza grozi mu kolizja, nie mniejsze czekają go straty, niż gdyby był dłużnikiem, bo z konieczności spieniężać kapitały rzeczowe zawsze kosztuje wiele ofiar. I w takich więc wypadkach, kapitał rzeczowy pozostaje nie mniéj ciężkim, a nadto podaje nam tu sposobność dowieść, iż w skutek téj jego własności czynsz nie może wyrównywać się dostatecznie.

Powodem bowiem, dla którego wytwórca *sam* postanawia kapitał pieniężny (czy to własny czy nawet i pożyczony) wycofać z dotychczasowéj produkcji rzeczowéj, jest najczęściéj i najgłówniéj trwały spadek cen odnośnego wytworu, lub zresztą w ogóle jakieś niepowodzenie w téj gałęzi. Nie chcąc dłużéj kontentować się czynszem za niskim, wytwór-

---

([118]) H e r m a n n, j. w. str. 523 sq.

([119]) Tu już nastaje powyższa antycypacja,—por. dopisek 116.

([120]) Należą tu zresztą także i same zwykłe akcje, lecz o tém niżéj.

([121]) Tylko że jak zobaczymy zaraz, w takim razie nie dzieje się to pod naciskiem wierzyciela.

ca musi pragnąć spieniężyć swe gospodarstwo, ażeby otrzymane stąd kapitały pieniężne albo gdzieś indziéj umieścić korzystniéj, albo téż ewentualnie zwrócić wierzycielowi. Tymczasem podobnéj operacji aż nadto często stoi na przeszkodzie właśnie ciężkość kapitału rzeczowego, grożąca częstokroć znacznemi stratami. Nieraz więc wytwórcy nie pozostanie nic innego, jak wybierając między dwojgiem złego, zadawalniać się nadal niskim czynszem, mimo że np. widzi sąsiadów, którzy w innych gałęziach produkcji pobierają daleko wyższe dochody z kapitałów rzeczowych.

Z tego zaś wypływa widocznie, że czynsz nie tak łatwo, a przynajmniéj *nie tak szybko jak procent*, *zdoła się wyrównać* w pewnym kraju, lub téż nawet choćby tylko w jednéj okolicy,—i że przeto nie tak łatwo zdoła się wytworzyć **przeciętny czynsz w kraju** ([122]).

Tém mniéj naturalnie można się spodziewać, by taki proces miał się powieść na targu powszechnym, w obec całego cywilizowanego świata. Pod tym względem zgoła już zbywa czynszowi na wszelkich potrzebnych warunkach. I tak z jednéj strony nie tak łatwo wywiedzieć się dokładnie o wysokości *czystego* czynszu w odległych krajach: boć ceny towarów (znane zresztą także tylko przeciętnie i w późniejszym znacznie czasie, a przystępne zaledwie tylko stanowi kupieckiemu) stanowią tylko o czynszu *surowym*, który wszakże sam przez się nie może decydować o tém, czyli wypada swoje kapitały z krajowéj np. produkcji rzeczowéj przerzucać w obcą i na odwrót. Z drugiéj strony zaś, choćby nie zachodziła ta trudność fizyczna, to zawsze jeszcze niejednego właściciela kapitału rzeczowego powstrzyma od powyższéj zamiany absolutny brak środków, przy których pomocy możnaby tak dogodnie i niezawodnie, jak to czynią właściciele kapiłów pieniężnych przy pomocy publicznych papierów, *rzeczowe* kapitały przenosić w obce kraje, nie ruszając się z miejsca zamieszkania. Ktoby np. chciał dla wyższego czynszu swe kapitały przerzucić z Europy w handel amerykański, ten nie mógłby spokojnie siedzieć w domu, lecz w jakiśkolwiek sposób musiałby brać czynny udział w staraniu około tych kapitałów: więc np. musiałby zakupić okręty, albo przynajmniéj towary, przeznaczone do Ameryki, wynajmywać ajentów lub sam płynąć do Ameryki, utrzymywać liczną korespondencję i t. d. To wszystko zaś wymaga trudów

([122]) Stąd téż Niemcy nie posiadają na to odrębnego wyrazu, podobnie jak np. na przeciętny procent; choć zresztą z drugiéj strony, jak wiadomo, nie znają oni w ogóle dość ścisłéj różnicy między procentem a czynszem.

i kosztów i tém bardziéj nie dopuszcza, by czynsze miały *w całym świecie* wyrównywać się szybko i wszechstronnie.

Przybywa tedy nowa i ostatnia różnica między procentem i czynszem Nie ma wprawdzie wątpliwości, że czynsz podobnie jak procent, dąży ku swemu minimum, i że daléj, regulując się mniéj więcéj według procentu, posiada przynajmniéj *tendencję*, wyrównywać się wraz z procentem; lecz ponieważ kapitał pieniężny jest lekki i ruchliwy, zaś rzeczowy jest ciężki i niedołężny, zatém czynsz obniża się i wyrównywa daleko powolniéj i nieregularniéj, aniżeli procent, — a nawet często zupełnie musi pozostać nieczułym na wiele zmian tak w kraju, jak za granicą, które silnie i skutecznie oddziaływają na procent.

Otóż jako rezultat dotychczasowych badań, przedstawiają nam się następujące różnice między procentem a czynszem:

1. Wysokość *procentu* zawisła od stosunku zaofiarowania do popytu na kapitały wartościowe, wysokość zaś *czynszu* od cen odnośnych wytworów (I, 1).

2. *Procent* jest (pominąwszy ryzyko) zawsze czystym przychodem, *czynsz* zaś zawsze surowym (I, 2).

3. Na wysokość *procentu* wpływa pewność stosunków osobistych publicznych, który to czynnik prawie zupełnie jest bezsilnym w obec czynszu (II, 1).

4. Na wysokość *procentu* oddziaływa prawdopodobny sposób użycia kapitału pieniężnego przez dłużnika, skąd w razie pożyczek spożywczych wytwarza się lichwa,—podczas gdy *czynsz* absolutnie jest wolnym od takiego wpływu (II, 2).

5. Przy *procencie* ryzyko stanowi wyjątek (choć zresztą niezbyt rzadki),—gdy się jednak pojawi, może uróść nader znacznie, bo aż do wysokości lichwy, ale zawsze odnosi się tylko do bezpieczeństwa samego kapitału; — *czynsz* zaś musi zawsze i wszędzie pokrywać ryzyko, które jednak za to niższém jest z reguły, mimo że odnosi się do bezpieczeństwa tak samych kapitałów, jak i dochodów (II, 3).

6. *Procent* dąży ku swemu minimum i wyrównywa się w tym kierunku nader szybko, nietylko po całym kraju, lecz nawet w całym cywilizowanym świecie; — *czynsz* zaś posiada wprawdzie w zasadzie tę samą tendencję, w rzeczywistości jednak nader powoli zdąża pód tym względem za procentem (III).

Oto poważny szereg różnic, sam przez się już nieskończenie wymowny, bo dowodzący jaskrawo, iż *procent i czynsz stanowią odrębne dwa rodzaje dochodu*, których téż żadnemu ekonomiście nie wolno bezkarnie mięszać i przerzucać wzajemnie. Sądzę, że gdyby teorja chciała powszechnie przyjąć ten pewnik, sprowadziłoby to znaczny i wielce pożyteczny przewrot pojęć w téj materji, przeoczonéj dotychczas i zaniedbanéj tak w nauce, jak i w życiu. Nauka sama zaś odniosłaby przez to prócz jasności i ścisłości w pojęciach procentu i czynszu, jeszcze pewną, daléj sięgającą, *praktyczną*, że się tak wyrażę korzyść; udowodniona bowiem powyżéj wszechstronna różnica między temi dwoma dochodami zdoła w sposób nader prosty wyświecić pewną pokrewną im, bardzo ważną, a przecież dotychczas sporną kwestję w teorji Ekonomiki. Jest to mianowicie sprawa tak zw. *zysku przedsiębiorczego*, którą zamierzamy tu omówić jeszcze dla zaokrąglenia, wychodząc przy tém jednak ze stanowiska, które dla mnie przynajmniéj nie może już odtąd ulegać wątpliwości: **iż procent a czynsz mimo całego swego pokrewieństwa, a nawet wzajemnego oddziaływania są odrębnemi pojęciami, odrębnemi rodzajami dochodu.**

Dotychczas wychodziliśmy, jak wiadomo, z przypuszczenia, że każdy wytwórca produkuje własnemi tylko kapitałami, to znaczy, (bo o to chodzi tu głównie) że każdy wytwórca własne, nie zaś pożyczone kapitały pieniężne obraca na zakupno kapitałów rzeczowych, które stanowią jego gospodarstwo zarobkowe. Tymczasem w rzeczywistości dość rzadko wydarza się taki stosunek: z reguły odnosi się on zaledwie tylko do drobnych rzemiosł i do najdrobniejszych posiadłości ziemskich. Nietylko bowiem pojedyńczy prywatny *przedsiębiorca*, chcąc na większą cokolwiek produkować skalę, musi się zasilać obcemi kapitałami pieniężnemi, tak że wyjątkowo tylko może stać o własnych siłach,— lecz nadto i tém bardziéj produkcja wszystkich spółek (akcyjnych, komandytowych, jawnych), czyli jak wiadomo, przeważna większość produkcji przedsiębiorczéj ([122*]), opiera się na kapitałach rzeczowych, potworzonych z pieniężnych kapitałów wielu osób, t. j. przynajmniéj

---

([122*]) Prywatne przedsiębiorstwo pojedyńczéj osoby i powyższe trzy rodzaje spółek stanowią, jak wiadomo *cztery* formy, w jakich jedynie może powstać i istnieć przedsiębiorstwo.

spólników. Spólnicy ci zaś wprawdzie tém różnią się od zwykłych wierzycieli, że jako przedsiębiorcy, ryzykują swój majątek, jednakowoż *między innemi* domagają się oni od przedsiębiorstwa procentów za swe kapitały tak samo, jak każdy zwykły wierzyciel, tak, że w gruncie rzeczy *ich* wraz z ich kapitałami *pieniężnemi* należy odróżnić od *spółki* wraz z jéj kapitałami rzeczowemi ([123]). Zresztą nawet i spółki jako takie, zwykły później, a często już przy zawiązywaniu się zaciągać u obcych zupełnie kapitalistów, formalne pożyczki (na *akcje lub obligacje pierwszeństwa—prjorytety*), od których opłacają *tylko* procenta i z których tworzą nowe kapitały rzeczowe (stałe lub obrotowe), podobnie jak z pieniędzy złożonych pierwotnie przez spólników.

Można więc śmiało powtórzyć za Stein'em ([124]), że prawie bez wyjątku każde *przedsiębiorstwo* opiera się na kredycie, iż kredyt stanowi jedną z charakterystycznych cech przedsiębiorstwa, czyli (wyrażając się stosownie do naszéj niniejszéj kwestji), iż żaden prawie przedsiębiorca nie wytwarza *wyłącznie* tylko własnemi kapitałami. Ta konieczność kredytu jest zresztą całkiem naturalną. Pochodzi ona stąd że każde przedsiębiorstwo już jako takie produkuje na wielką skalę. czyli dla potrzeb ogólnych; taka bowiem produkcja z jednéj strony już z góry wymaga dużych kapitałów, z drugiéj zaś strony i późniéj zmusza częstokroć przedsiębiorcę powiększać lub uszczuplać zajęte w odnośnéj gałęzi kapitały, stosownie do każdorazowego stanu tych potrzeb ogólnych ([125]): i w jednym tedy, a tém mniéj w drugim względzie nie można się obejść bez skutecznéj pomocy kredytu. Stąd to **przedsiębiorstwo** możemy zdefinjować jako *zbiór kilku połączonych w jedną całość gospodarstw indywidualnych* ([126]), *które spólnemi siłami a zazwy-*

([123]) Mimo to niepodobna akcjonarjuszów wraz ze Stein'em (Lehrbuch j. w. str. 147), uważać za prostych wierzycieli i stąd utworzyć odrębny rodzaj kredytu („gewerblicher Kredit"), gdyż oni są *przedsiębiorcami*. W najgorszym zaś razie wypadałoby przynajmniéj także i inne rodzaje spólników postawić w tym względzie na równi z akcjonarjuszami, gdyż każdy z nich przystępując do spółki, tém samém ufa jéj, „kredytuje."

([124]) J. w. str. 124 sq.

([125]) Stein, j. w. str. 144 sq.—Schäffle, Kapitalismus etc." str. 500.

([126]) Definicja ta o tyle nie da się zastosować do przedsiębiorstwa prywatnego, że takowe składa się tylko z *jednego* gospodarstwa; jednakowoż w porównaniu ze spółkami stanowi ono tylko wyjątek, a zresztą i ono przy pomocy kredytu łączy przynajmniéj *kapitały*, pochodzące z *kilku* gospodarstw, jeśli już nie całe te gospodarstwa. Nadto z drugiéj strony istota przedsiębiorstwa nie wymaga bynajmniéj. by *całe* gospodarstwa indywidualne składały się na nie: wszak spólnicy zazwyczaj

czaj nadto przy pomocy kredytu, produkują ku zaspokojeniu potrzeb ogólnych.

Znalazłszy tedy w przedsiębiorstwie, jak świadczy powyższa definicja, taki właśnie stosunek nad jakim nie zastanawialiśmy się dotychczas, t. j. produkcję opartą na kapitałach rzeczowych, w części przynajmniéj pochodzących z obcych kapitałów pieniężnych, — uzupełnimy naszą dotychczasową pracę, jeśli zbadamy dochód tego rodzaju produkcji. Wprawdzie rzeczone połączenie kilku gospodarstw indywidualnych samo przez się nie uchyla postawionéj przez nas przedtém ogólnéj zasady, iż kapitałem *rzeczowym* może produkować sam tylko jego właściciel ([127]), boć przedsiębiorca, pożyczywszy sobie od osób trzecich kapitały wartościowe, w téj chwili, jak wiadomo, staje się ich *właścicielem*, mimo że za nie opłaca procenta; stąd téż tém bardziéj jest nieograniczonym właścicielem zakupionych za te pieniądze kapitałów rzeczowych. I wprawdzie daléj już to samo powinnoby naprowadzić na słuszny wniosek, że mimo wszelkich zmian, jakim dochody ulegają w przedsiębiorstwie, *natura* ich pozostaje nietkniętą. Lecz ponieważ z drugiéj strony pomieniony stosunek obcych sobie kapitałów niewątpliwie wpływa, jak ujrzymy, na wysokość dochodów, na ich rozdział, a nawet na ich nazwę, zatém koniecznie musimy bliżéj rozpatrzéć się w téj sprawie.

Dochód, jaki pobiera przedsiębiorca, zwą pospolicie **zyskiem przedsiębiorczym.** Przeciwko saméj téj nazwie nie mamy nic do zarzucenia, byle tylko pamiętać o tém, co zazwyczaj pomijają jako rzecz, naturalnie wypływającą z pojęcia „zysku,“ t. j. iż nazwa ta odnosi się do *czystego* przychodu ([128]). Surowy dochód z przedsiębiorstwa, a raczéj jego wysokość, podobnie jak (surowego) czynszu, zawisła wyłącznie od cen produktów odnośnego towaru ([128*]). To téż, chcąc otrzymać przychód czysty, czyli właśnie zysk przedsiębiorczy, potrzeba i tutaj, podobnie jak w *indywidualném* gospodarstwie, opartém na kapitale rzeczo-

---

tylko część swych kapitałów oddają spółce, podobnie jak zwykli wierzyciele. A więc w gruncie rzeczy i do prywatnych przedsiębiorstw da się zastosować powyższa definicja.

([127]) Znajomy nam wyjątek od téj reguły stanowi najem i dzierżawa.

([128]) Czy i o ile zysk jest zarazem czystym *dochodem*, ob. niżéj ustęp, oznaczony dopiskiem 169.

([128*]) Jest to rzecz całkiem jasna i wiadoma każdemu, tak, że bynajmniéj nie uprzedzamy naszych badań, dotyczących natury zysku, rzucając tych kilka uwag o *surowym* dochodzie przedsiębiorcy.

wym, strącić z surowego dochodu wszystkie koszta produkcji. Zachodzi w tém miejscu tylko ta różnica, że w przedsiębiorstwie te koszta zazwyczaj znacznie są wyższe, a mianowicie obejmują pewne pozycje które prawie zawsze obce są zwykłemu gospodarstwu indywidualnemu Wszystkie *koszta produkcji przedsiębiorczéj*, bez względu na to, czy takowe znane są gospodarstwu indywidualnemu, czyli téż nie, można podzielić: na **wydatki** (Auslagen), obracane przez przedsiębiorcę na zakupno przedmiotów, które już istniały gotowe, zanim powstało przedsiębiorstwo, — i na **koszta w ścisłém znaczeniu**, które przedsiębiorca łoży na przedmioty powstające dopiero przy sposobności produkcji przedsiębiorczéj ([129]). Do pierwszych należą wydatki na wszelkie surowce i płody pomocnicze, jak np. opał; do drugich zaś należą prawie tylko koszta, właściwe zazwyczaj przedsiębiorstwu, jako to: procent od obcych kapitałów, które, jak wiadomo, stanowią tu niezbędną niemal rubrykę,—daléj płaca za obcą pracę, i to nietylko za potrzebne tu mnóstwo pracy fizycznéj, lecz i za niemniéj ważną umysłową (kierownictwo techniczne, rachunkowe i t. d.),— wreszcie ryzyko, które naturalnie jest tu znacznie wyższe, niż przy gospodarstwie indywidualném, a to tak ze względu na mnogie a podlegające zniszczeniu kapitały, *któremi* się wytwarza, jak i na liczne, nie tak łatwo dające się obliczać potrzeby, *dla* których się wytwarza.

Te to i wszystkie inne jeszcze ewentualne koszta, jak np. prowizje, szpezy, czynsz za lokale na biura, a nadto, co niemniéj ważna, podatki rządowe wraz z opłatami miejscowemi i t. d., i t. d., — musi pokryć cena towaru, do tych kosztów musi wytwórca zastosować wysokość téj ceny. A przytém nie zawadzi wspomnieć jeszcze, że gdy przedsiębiorca obok obcych zatrudnia i własne kapitały ([130]), lub gdy obok obcéj i własną specjalną jakąś pracę poświęca przedsiębiorstwu, to między kosztami strąca, a przynajmniéj *powinien* także osobno strącać dla siebie procenta, resp. płacę. Jeśli bowiem postąpi inaczéj, to w takim razie zysk, który przecież ma być dochodem *czystym*, a jednak skrycie będzie zawierać te obce mu przymieszki, pozornie wzro-

---

([129]) Zarys tego szematu jest własnością H e r m a n n'a (j. w. str. 312 sq.), który jednakowoż mylnie i nielogicznie rozdziela pojedyńcze pozycje kosztów między te dwa główne działy.

([130]) Zachodzi to nietylko u prywatnego przedsiębiorcy, lecz mianowicie także i u spółek, które przeważnie opierają się na kapitale własnym (akcje). Por. dopisek 123.

śnie zanadto, i podobném złudzeniem może gospodarstwo spółeczne niejednokrotnie narazić na straty.

Otóż gdy wszystkie poszczególnione wyżéj pozycje znajdą pokrycie w cenach towarów, a nadto jeszcze pojawi się jakaś przewyżka, to takowa dopiero zowie się *zyskiem przedsiębiorczym*: w tém zgodni są wszyscy ekonomiści i my też nic nowego nie mamy do nadmienienia w tym względzie.—Lecz nauka nie może poprzestać na tém. Musi ona owszem zaraz zadać sobie pytanie: jaka też właściwie jest natura tego dochodu, zwanego zyskiem, a zupełnie jasno przedstawiającego się w praktyce? czy można go zaliczyć do któregoś ze znanych trzech rodzajów dochodu, t. j. do płacy, procentu albo czynszu? lub czy też stanowi on odrębny rodzaj dochodu? A ponieważ tu już nie ma tak wzorowéj zgody między ekonomistami, jak w saméj definicji zysku, przeto w tym punkcie i nam wypadnie objawić własne swe zdanie.

Trzy głównie opinje zarysowują się w niniejszéj kwestji między teoretykami. *Jedni* upatrują w zysku przedsiębiorczym jedynie *płacę* za trudy i pracę, jakie przedsiębiorca poświęca swemu przedsiębiorstwu: należą tu głównie Francuzi ([131]). *Drudzy* — a należą tu przeważnie Anglicy ([132]),—odnoszą zysk do kapitału, i to do pieniężnego. Wprawdzie w pierwszéj chwili trudno dopatrzéć się dokładnie, czyli przy tém mają na myśli czynsz, czy też procent; ale po bliższém zastanowieniu, trzeba przyjść do przekonania, że zysk jest u nich *procentem*. Przekonanie to nasuwa się mianowicie nietylko z powodu, że, jak to wykazaliśmy w inném miejscu, w literaturze ekonomicznéj w ogóle nie przeprowadzono ściśle i dokładnie, a właściwie nawet nie podniesiono dobitnie różnicy między procentem a czynszem, — lecz nadto także z niejednokrotnych wzmianek, jakie spotykamy w odnośnych dziełach angielskich. I tak np. Smith ([133]) w rozdziale o tak zw. „zysku z kapitału,“ t. j. właśnie o zysku przedsiębiorczym, traktuje o stopie procentowéj, o ustawach, o lichwie i t. d., a więc tylko o kwestjach dotyczących procentu; Ricardo ([134]) w nauce o „zyskach“ mówi (na str. 109) o wpływie wysokości „zysków“ na kapitalizację, co oczywiście od-

([131]) Np. Say, Garnier, Droz, Dunoyer.

([132]) Np. Smith, Malthus, Ricardo, J. St. Mill, — nadto zaś z pomiędzy Francuzów Sismondi i Rossi, (ob. Mangoldt „Die Lehre v. Unternehmergewinn,“ Leipzig 1855, str. 7—19).

([133]) J. w. tom I, str. 84 sq.

([134]) „Grundsaetze der Volkswirthschaft und der Besteuerung,“ tłum. Dr. Ed. Baumstark,—Leipzig 1837—str. 92 sq.

nosi się do procentu. Wreszcie najdobitniéj odnosi zysk do *procentu* J. St. Mill ([135]), uważając ten zysk („profit") za czysty dochód jedynie z *własnych* kapitałów przedsiębiorcy ([136]),—przyczém zapomina widocznie, że skoro ten „procent" należéć się ma przedsiębiorcy tak samo, jak i obcemu kapitaliście, to logicznie powinnoby z tego wypływać, iż albo i ten ostatni pobiera także „zysk," albo obaj pobierają tylko procent, nie zaś zysk.

Z pomiędzy Niemców tylko jeden Roscher ([137]) przechyla się na stronę Francuzów, a Hermann ([138]) po części na stronę Anglików, chociaż jednak przytém najwięcéj zbliża się do opinji, którą wypowiemy niżéj jako naszą własną ([138*]). Wszyscy zaś inni niemieccy ekonomiści ([139]) stanowią *trzecią* grupę, która zysk przedsiębiorczy stawia jako odrębny dochód, pochodzący z kombinacji kapitału i pracy, albo, jak niektórzy sądzą, także jeszcze i ryzyka ([140]). Według ich więc zdania zysk nie jest dochodem ani z samego kapitału, ani z saméj pracy, tylko kombinacją obu, tak że „jaki udział miał w prodnkcji zysku przedsiębiorczego kapitał przedsiębiorcy, a jaki jego osoba...., to tak samo nie da się wykazać dokładnie, jak czy liczba 2 lub téż 5 więcéj przyczynia się do iloczynu 10" ([141]).

Zachodzi tedy teraz pytanie, jakie jest nasze zdanie w całéj téj sprawie? czyli mamy się przechylić na stronę którejś z powyższych trzech szkół, lub czy téż o własnych mamy stanąć siłach? Prawdopodobnie będziemy musieli wybrać tę ostatnią drogę, na któréj poparcie wystarczy następujących kilka uwag:

([135]) J. w. tom I, str. 414.

([136]) W niemieckiém tłumaczeniu Mill'a definicja zysku brzmi dosłownie: „...das reine Einkommen *ihres* (scil. der Person, welche die Kosten der Produktion vorschiesst Kapitals" (str. 414).

Tymczasem zobaczymy niżéj, że właśnie i *obce* kapitały w *równéj* mierze jak własne składają się na zysk.

([137]) J. w. na str. 413;—obok Roscher'a zresztą jeszcze dawniéj także Jakob.

([138]) J. w. str. 537.

([138*]) Por. niżéj dopisek 163.

([139]) Rau, j. w. str. 295; Schäffle „gesellschaftliches System" str. 287; Umpfenbach, j. w. str. 193; Stein „Lehrbuch," str. 161; Mangoldt „Nationaloekonomie," str. 103; tenże w powołanéj wyżéj monografji i t. d.

([140]) Courcelle-Seneuil upatruje w zysku *jedynie* wynik ryzyka (ob. Mangoldt „die Lehre etc.," str. 19—34).

([141]) Schäffle „System," j. w. str. 287; zwracam zresztą uwagę na to, że autor, podobnie jak Mill, nie wspomina tu o udziale obcego kapitału, tylko o kapitale *przedsiębiorcy*—por. dopisek 136.

Przedewszystkiém *zysk przedsiębiorczy* nie *jest płacą*. Jeśli bowiem przedsiębiorca w samej rzeczy poświęcił produkcji specjalną jakąś pracę, więc np. brał udział albo w rachunkowości, albo w technicznych czynnościach i t. d., to należy mu się za to formalna płaca, którą, jak wiemy, powinien do kosztów produkcji policzyć tak samo, jak to czyni z płacą każdego najprostszego robotnika. Wolno mu wprawdzie pominąć tę pozycję w swych rachunkach, lecz jedynym skutkiem podobnego kroku będzie tylko to, że wówczas „zysk" wbrew swéj naturze będzie *zawierał także* i płacę, z czego jednakowoż nie wypływa bynajmniéj, jakoby on *był samąż* płacą. Jest to tak dalece niewątpliwym pewnikiem, że gdyby np. po strąceniu téj płacy przedsiębiorcy, nie pozostała mu żadna przewyżka, to i wtenczas jeszcze zysk nie byłby płacą, lecz po prostu w takim wypadku przedsiębiorca pobierałby *jedynie* płacę, a *żadnego* zysku. I różnica ta bynajmniéj nie miałaby doniosłości czysto tylko teoretycznéj; owszem i w praktyce miałoby to znaczenie, że gdyby podobny przedsiębiorca przestał sam pracować w przedsiębiorstwie, t. j. na swoje miejsce najął inne siły robocze, wówczas wynagrodzenie takowych pochłonęłoby ostatecznie cały ten dochód, który on dotychczas uważał może za zysk przedsiębiorczy, a który w gruncie rzeczy był tylko płacą. — Z drugiéj zaś strony nie podlega wątpliwości, że *każdy* przedsiębiorca już jako taki, bez względu na swoją pracę, domaga się zysku, i w tym właśnie celu wytwarza, a przecież wiadomą jest rzeczą, iż wielu z nich nie poświęca przedsiębiorstwu żadnéj specjalnéj pracy: za cóż *ci* mieliby pobierać płacę?

Na to możnaby wprawdzie odpowiedziéć, iż zysk jest płacą nie za jakąś *ewentualną* pracę *specjalną*, lecz za *konieczną* pracę *ogólną*, za ogólne kierownictwo przedsiębiorstwa, które wszakże *musi* spoczywać w ręku przedsiębiorcy. Tymczasem i to zapatrywanie tak trafne na pozór, okaże się nader błahém w praktyce. Wszak podstawą płacy musi być jakaś praca *realna:* jeżeli tedy jeszcze prywatny przedsiębiorca, lub np. gerant spółki komandytowéj, w saméj rzeczy stosunkowo dość chodzi około swego przedsiębiorstwa, i za to może zasługuje na pewne wynagrodzenie, to jakże np. mają się rzeczy z akcjonarjuszami? Że oni *są* przedsiębiorcami, o tém już wiemy, że spółki akcyjne dzierżą w swém ręku znaczną część dzisiejszych przedsiębiorstw, to fakt powszechnie wiadomy; a przecież jakże śmieszną byłoby rzeczą utrzymywać, że akcjonarjusze ogromne częstokroć dywidendy (t. j. właśnie zyski) otrzymują za idealne owe kierownictwo przedsiębiorstwa, polegające na tém, iż zgromadziwszy się raz do roku, odsłuchają sprawozdania dyrekcji i rady nadzorczéj, i to sprawozdania, które aż nadto czę-

sto zawiera dla nich ukryte sztuczne straty! — Lecz nawet i pozory które przynajmniéj u prywatnego przedsiębiorcy mogłyby przemawiać za powyższą opinją, znikną niewątpliwie, skoro przypomnimy: *a)* że płaca koniecznie wymaga jakiegoś służebnego stosunku między *dwiema* osobami, chociażby takowy miał być tak mało służebnym, jak np. stosunek między autorem książki i składającym się na jego płacę czytelnikiem téj książki ([142]); *b)* powtore, że płacę przynajmniéj z reguły umawia się z góry; *c)* że takowa zawisła głównie od stosunku zaofiarowania sił *roboczych* do popytu na takowe. Ponieważ żaden z tych warunków nie zachodzi przy zysku, zatém teorja żadną miarą *nie może* nazwać go płacą.

Ale w końcu i *nie powinna* tego uczynić ze względu na wielce ważne a nader niebezpieczne skutki społeczne, jakie mogłyby stąd wyniknąć. Jeśli bowiem zysk przedsiębiorczy jest płacą, toć, logicznie biorąc, *każda* praca, przy któréj pomocy go wytworzono, powinnaby brać w nim udział. A ponieważ, jak wiadomo, socjaliści argumentują bardzo logicznie i śmiało zarazem, przeto mogliby z równą racją domagać się dla robotników udziału w zysku ([143]), jak domagali się równego rozdziału majątków na podstawie teorji T h i e r s'a, który własność wyprowadza z pracy.

To wszystko razem tedy dowodzi dostatecznie, że zysk przedsiębiorczy nie jest płacą, i ani może, ani powinien uchodzić za takową.

Lecz powiadamy daléj: *i procentem* nie jest *zysk przedsiębiorczy.* Podobnie jak płacę za swą pracę, podobnie i procent za swe kapitały przedsiębiorca *powinien* sobie strącać w kosztach produkcji, a jeśli tego nie uczyni, to analogicznie jak w powyższym wypadku zysk albo *zawiera* między innemi i procent, albo ewentualnie wcale nie jest zyskiem, tylko procentem. W tym ostatnim wypadku szkoda zabiegów, trosk i niebezpieczeństw, na jakie narażał się może przedsiębiorca,

---

([142]) Stosunek podobny zachodzi istotnie tam, gdzie przedsiębiorca sam wykonywa jakąś specjalną pracę; w takim bowiem razie on sam przedstawia dwie osobistości: robotnika, który pobiera płacę, i przedsiębiorcy który uiszcza takową. Natomiast zysk „przedsiębiorczy" może mu oczywiście przypadać tylko jako „przedsiębiorcy:" jeśli więc mielibyśmy upatrywać w nim płacę, to któż miałby wypłacać takową?

([143]) Wszak właśnie na téj zasadzie, że robotnicy swą starannością mogą podnieść zyski, polega tak zw. „system udziału" (**partnership**)! Tylko że takowy jest jedynie wynikiem dobréj woli przedsiębiorców, wśród powyższych stosunków zaś byłby koniecznem *prawem* robotników.

mógłby był bowiem całkiem swobodnie osiągnąć taki sam rezultat, wypożyczając swój kapitał na procent osobom prywatnym lub téż państwu. Więc np. akcjonarjusz pobiera *obok* dywidendy (zysku) stały procent za swój kapitał; wolno mu zesumować obie pozycje i nazwać je procentem, lecz z tego nie wypływa, że to jest rzeczywiście sam tylko procent. Gdy zaś nie otrzyma żadnéj dywidendy, wówczas szkoda, że narażał swój kapitał w przedsiębiorstwie ([144]), skoro taki sam procent dałby mu każdy najlepszy i najpewniejszy dłużnik; ale téż w takim razie nie ma wcale zysku.

Tak więc i co do stanowiska zysku w obec *procentu* mogą podobnie jak w obec płacy, łudzić tylko stosunki zachodzące przy przedsiębiorstwie prywatném; już spółki jaśniéj uwydatniają to stanowisko. Zaś zupełnie już znikną wszelkie pozory, skoro teorja przypomni, że: *a)* procent jest wynikiem umowy między dwoma osobami ([145]) i zawisł od stosunku zaofiarowania do popytu na kapitały pieniężne,—podczas gdy i jedno i drugie braknie przy formacji zysku; *b)* że wszakże obce, pożyczane przedsiębiorcy kapitały tak samo spółdziałają przy produkcji, jak jego własne, że owszem częstokroć nawet ważniejszą jeszcze, niż te ostatnie, odgrywają rolę, bo uzupełniając niedostateczny sam w sobie kapitał przedsiębiorcy, umożebniają przedsiębiorstwo,—a przecież otrzymują za to tylko zwykły procent. Skoro tedy przedsiębiorca od mniéj nawet zasłużonych kapitałów własnych pobiera jeszcze jakąś nadwyżkę (zysk) prócz procentu, to czyż nie jest to dowodem, że ta nadwyżka zawdzięcza swoją exystencję czemu innemu, aniżeli tym samym kapitałem *pieniężnym*, które przedsiębiorcy już dały procent, podobnie jak pożyczone przezeń kapitały dały procent wierzycielowi? Inaczéj bowiem na jakiejże podstawie opierałby się wyższy „procent“ z kapitałów przedsiębiorcy?

Na ten ostatni zarzut możnaby wprawdzie odpowiedzieć, że podczas gdy bezpieczeństwo i exystencja tak kapitałów jak i procentów dla wierzyciela z góry były zapewnione czy to wexlem dłużnika, czy jakąś hipoteką, czy w jakikolwiek inny sposób (np. obligacje i akcje pierwszeństwa),—przedsiębiorca swoje oraz wypożyczone kapitały, jako téż procenta od nich *narażał* w przedsiębiorstwie, więc za to ryzyko powi-

---

([144]) Nie mówię w tém miejscu o kłopotach i zabiegach, gdyż, jak już wiemy, akcjonarjusz nie ma ich prawie wcale.

([145]) Por. zresztą i tu dopisek 142, który analogicznie ma i tu zastosowanie. Dokładniéj przedstawioną jest ta kwestja w ustępie oznaczonym dopiskiem 157.

nien sprawiedliwie otrzymać wynagrodzenie w formie zysku. Tymczasem pominąwszy, że, jak wiemy już skądinąd, i wierzyciel nie prawnie wprawdzie, lecz faktycznie ryzykuje swój kapitał (cóż bowiem zrobi wbraku np. dobréj hipoteki realnéj, gdy przedsiębiorca zbankrutuje i zaprzepaści jego kapitał?), — pominąwszy, mówię, tę okoliczność, możemy twierdzić śmiało, iż *zysk przedsiębiorczy* nie *jest wynagrodzeniem za ryzyko* ([145]). Dowód na to jest bardzo prosty. Oto zyskiem zwie się *czysty* dochód z przedsiębiorstwa; z tego wypływa, że o nim tak długo nie ma mowy, jak długo od surowego przychodu nie strącono *wszystkich* kosztów produkcji. Do tych kosztów zaś najniewątpliwiéj należy i ryzyko, i to już w każdém gospodarstwie indywidualném, a cóż dopiero w przesiębiorstwie; zanim tedy przedsiębiorca może mówić o prawdziwym zysku, musi prócz wszystkich innych kosztów i wydatków płacić także wszelkie premje asekuracyjne, a nie mniéj téż pewien procent z przychodów odłożyć do funduszu rezerwowego ([146]), przeznaczonego ua pokrycie takich klęsk i wypadków, których nie można przewidziéć, lub przeciw którym nie można się zabezpieczyć w jakiemś towarzystwie asekuracyjném ([146*]). Jeżeli więc po nad te i wszystkie inne wydatki, pozostanie jeszcze jakaś przewyżka, t. j. właśnie zysk, to przecież niepodobna utrzymywać, że takowa pochodzi z ryzyka, które wszakżeż już uwzględniono pomiędzy kosztami,—a tak i ryzyko nie jest źródłem zysku przedsiębiorczego.

([145]) Jest to jakby odrębna opinja, którą tu mamy zbijać (por. dopisek 140). Stąd faktycznie mamy miasto trzech, cztery opinje, dotyczące natury zysku.

([146]) Jak fałszywie przy tworzeniu funduszu zapasowego postępują nasze dzisiejsze spółki akcyjne, ob. mój artykuł: „wzajemne, czy akcyjne towarzystwa ubezpieczeń?“ w „Prawniku“ N. 21 z r. 1870, str. 81.

([146*]) Do takich klęsk należy np. w rolnictwie powódź, w przemyśle np. przesilenia handlowe i t. p.

(d. n.)

PIENIĄDZE PAPIEROWE ROSYJSKIE,

STUDJUM EKONOMICZNO-SKARBOWE,

zawierające

PROJEKT PRZYWRÓCENIA OBIEGU METALICZNEGO.

Według rosyjskiego przekładu Prof. i Rektora Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, M. Bunge, przepolszczył M. Szymanowski.

(Dalszy ciąg,— p. Ekon. zesz. IV, V, VI, VII, VIII i IX, str. 213, 363, 418 i 480, 1871).

ROZDZIAŁ IV.

Pieniądze papierowe i gospodarstwo kredytowe.

Pieniądze papierowe nazwano pożyczką z zasobów metalicznych kraju poczerpniętą i na czynniki obiegowe nałożoną. Pieniądze papierowe rugują z obiegu monetę brzęczącą. Lecz czyż inne jest zadanie onego systemu znaków obiegowych kredytowych, czyli surogatów pieniężnych, który ogólnym *systemu kredytowego* nazywa się mianem? Czyż gospodarstwo kredytowe nie wywołuje w systemie pieniężnym tych samych następstw, jak emisje pieniędzy papierowych? W każdym razie, zewnętrzne obu tych zjawisk cechy, wielce są podobne. Pieniądze papierowe i gospodarstwo kredytowe zastępują wewnątrz kraju większą część monety brzęczącéj. Czynność ta jednak, o ile jest następstwem bezpośredniém pieniędzy papierowych różny odbywa przebieg, sięga też nierównie daléj, aniżeli zwykły i szczególny proces zastąpienia monety metalicznéj

czynnikami kredytowemi. Różnica ta ze względu na kwestją papierowo-pieniężną, pierwszorzędnéj jest doniosłości ([1]).

Poprzednio już, chociaż w sposób milczący, używaliśmy nazwy „pieniądze papierowe“ w pojęciu naukowém, oznaczającém i w znaczeniu ekonomiczném i w znaczeniu prawném samoistny rodzaj monety, istniejący obok i pomimo monety metalicznéj. Obok bowiem spólnych z surogatami pieniężnemi właściwości, to jest zastosowania w charakterze czynników wymiany i obiegu, pieniądze papierowe posiadają nadto istotowe właściwości monety w ścisłém znaczeniu monety metalicznéj, stanowią bowiem walutę, są pewnym środkiem zapłaty czyli uiszczenia, miarą wreszcie ceny ([2]). W pojęciu pieniędzy papierowych tkwią ściśle zjednoczone dwa najważniejsze momenta: *niewymienność* ([3]) na inną monetę, oraz obieg przymusowy, tak dalece, że tylko łączność tych dwóch mometów nadaje zwykłemu czynnikowi papierowo-obiegowemu znaczenie *monety* papierowéj. Kurs przymusowy jest tylko nazwą określającą właściwość, skutkiem któréj papier staje się walutą. Banknoty w właściwém znaczeniu, to jest tego rodzaju papiery bankowe, które na każde żądanie przez kasę bankową na gotowiznę, lub téż jak bankonty północno-amerykańskie na papiery pieniężne państwowe są wymieniane, chociażby nawet na zewnątrz banku, we wszystkich wypłatach, w miejsce monety brzęczącéj przyjmowane być musiały, to jest chociażby miały sobie zapewniony kurs przymusowy, jednak mimo to, nie są bynajmniéj papierami pieniężnemi. Do wspomnionéj kategorii biletów bankowych zaliczamy bilety banku angielskiego, które jako waluta prawna *(legal tender)* przy wszystkich wypłatach brzmiących w złocie angielskiém bezspornie przyjmowane być muszą. Jednakże zapłacony w téj chwili może je wymienić w banku na złoto. Podobnież i bilety

([1]) Porów. Pogląd na spory w kwestji monetarnéj w *Tooke* „Historja cen“—powołane wyżéj dzieło Fullarton'a—Zasady Ek. Pol. Mill'a, ks. III, rozd. II, 13—20—24. Moje Beiträge, mianowicie *Credit u. Theorie der Peelschen Acte.* Über Verwechslung v. Papiergeld u. Banknoten. Prüfung der Currency Theorie str. 92. Process der Geldverdrängung durch die Geldsurrogate, str. 111—127. Daléj Papiergeld, Bluntschli Staatswörterbuch.

([2]) „Pieniądze nie są *miarą ceny*, ale najdoskonalszym *miernikiem* ceny. Pieniądz jest wyrażeniem w walucie ilościowego stosunku, zachodzącego pomiędzy danym przedmiotem a jednostką monetarną, np. korzec z boża płaci się 4 ruble, to znaczy, że 1 zboża : 1 waluty = 1 : 4. (*Prz. Tł.*)

([3]) Przez *niewymienność*, autor rozumie tu ustawodawcze zwolnienie wypuszczającego papier od obowiązku wymiany na monetę brzęczącą, lecz ponieważ ustawodawca i emittent, są jedną i tąż samą osobą, niewymienność więc nie stanowi charakteru wyróżniającego, ale uprzywilejowanie na własną korzyść i własną powagą papieru pieniężnego. Toż samo stosuje się i do kursu pązymusowego. (*Prz. Tł.*)

banku narodowego austrjackiego miały pozyskać po r. 1867 przywiléj kursu przymusowego, lecz skutkiem zawieszenia przez wybuchłą wojnę aktu bankowego Plener'a, wymiana onych na brzęczącą monetę, aktem tym nakazana, stała się była niemożebną. Chociaż kurs przymusowy biletów bankowych wymiennych połączony jest z licznemi niedogodnościami, lecz niedogodności tych porównać nawet nie można ze zgubnemi następstwami kursu przymusowego pieniędzy papierowych.

Pieniądze papierowe pierwiastkowo stanowiły zwykle rzeczywisty surogat pieniężny. Były to wymienne pieniądze papierowe państwowe, jak np. dawne i teraźniejsze asygnaty i bilety kredytowe rosyjskie, lub jak np. dawne bankocetle austrjackie, których historja uderzające przedstawia podobieństwo z asygnacjami ruskiemi, lub téż były to proste papiery bankowe, jak np. banknoty angielskie pomiędzy r. 1797 a 1819, lub banknoty austrjackie po r. 1848. Przez uchylenie obowiązku wymienności, pod wpływem jakiego gwałtownego przesilenia finansowego, połączonego zwykle z nadmiernem zwiększeniem ilości papierów, oraz przez nadanie papierom kursu przymusowego, dotychczasowy czynnik obiegowy papierowy przedzierzga się w pieniądz papierowy. Jeżeli zaś papiery te przy zachowaniu wymienności posiadały jedynie prawo przymusowego obiegu, jak np. bilety kredytowe rosyjskie przed wybuchem wojny wschodniéj, wówczas przejście do systemu papierowo-pieniężnego jest jeszcze łatwiejsze i prostsze i prawie niepostrzeżone. Okoliczność ta stanowi tém silniejszy jeszcze argument przeciw obiegowi przymusowemu nawet wymiennych (niewłaściwych) pieniędzy papierowych. W ścisłém zastosowaniu się do wymagań prawa państwowego i cywilnego (prywatnego), niezbędném jest aby owo przeobrażenie znaków obiegowych papierowych na pieniądze papierowe dokonaném było w drodze prawnéj, przy zachowaniu form promulgacji i publikacji, nigdy zaś w formie jakiegoś rozporządzenia władzy rządowéj, lub co gorsza w sposób ukryty, przez faktyczną odmowę wymiany biletów, żądającym wymiany na monetę brzęczącą. Jest to przecież *minimum* wymagań, jakie ogół narodu ma prawo stawiać rządowi w obec środków tak krańcowych, jak zawieszenie wymiany i nakazanie przymusowego obiegu. Za wybitny dowód wysoko rozwiniętego w Austrji poczucia prawnego, służyć może ta okoliczność, że gdy w r. 1790 niewymienność i przymusowy obieg bankocetli, dokonanym został milcząco, w sposób faktyczny, to wypuszczanym kilkakrotnie od roku 1848 nowym banknotom austrjackim, charakter pieniężno-papierowy, to jest niewymienność i kurs przymusowy biletów nadawanym był jedynie w drodze prawa stanowionego. W Rosji niewymienność i kurs

przymusowy biletów kredytowych, tak jak i poprzedzających je asygnatów dokonywa się jedynie sposobem faktycznym ([1]). Wypadki bezpośredniéj emisji papierów z nadaniem im odrazu niewymienności i obiegu przymusowego nadzwyczaj są rzadkie. Najnowszym tego przykładem są obecne pieniądze papierowe Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich. Pieniądze papierowe, czy to od chwili emisji, czy téż z czasem dopiero niewymienne, noszą zwykle nazwę téj monety metalicznéj, w jakiéj wypłata onych następować niegdyś miała i jaką obecnie zastępują w stosunkach obiegowych. Ta właśnie nazwa stanowi tak zwaną *wartość imienną*, obowiązek zaś przyjmowania ich w wypłatach i uiszczeniach w téj wartości imiennéj, stanowi właściwie *kurs przymusowy*. Ten przymusowy kurs imienny, jest zarazem obecnie kursem prawnym pieniędzy papierowych rosyjskich, austrjackich i północnoamerykańskich. Różny od niego w szczegółach lecz takiż sam w zasadzie jest ów rodzaj kursu przymusowego, który oznacza prawnie i stanowczo wartość pieniężną i stosunek pieniędzy papierowych przy wymianie ich na inne pieniądze, np. pieniądz papierowy z obniżką, to jest z potrąceniem pewnéj części z wartości imiennéj ustosunkowany do monety brzęczącéj, lub téż do nowych również niewymiennych i przymusowy obieg mających pieniędzy papierowych. Za przykład służyć nam może ustosunkowanie prawne rubla asygnacyjnego rosyjskiego do rubla srebrnego (7 : 2), dawne bankocetle austrjackie do nowéj papierowo-pieniężnéj waluty wiedeńskiéj (5 : 1), ta znowu ostatnia do monety konwencyjnéj (5 : 2), nowe papiery austrjackie brzmiące w walucie austrjackiéj do dawnych papierów brzmiących w monecie konwencyjnéj, a jedne i drugie, będące przytém pieniędzmi papierowemi (105 : 100). Obok tego przypuszczać należy, że ów stosunek stały pomiędzy dwiema lub więcéj wartościami powstaje i utrzymuje się skutkiem zupełnego niepodobieństwa dowolnéj i po cenie dowolnéj wymiany, jednych papierów na drugie. W takim bowiem razie jedne papiery wymienionoby na drugie, nie zaś na monetę i wówczas coraz nowe tworzyłyby się ustosunkowania. Obecnie zajmujemy się wyłącznie pieniędzmi papierowemi, których wartość nominalna, czyli stała wartość obiegowa obowiązkowo oznaczoną została. Te to właśnie pieniądze, jako sprowadzające szkodliwe następstwa przedewszystkiém usunięte być powinny, chociaż

([1]) E. Strache. Waluta in Oesterreich und Vorschläge für den Uebergang zu einer festen Währung. Wien, 1861. Porównaj daléj A. Wagner. Die Oesterreichischen Bancozettel. Tübinger Zeitschrifft 1861, str. 606 i 612.

nie można zaprzeczyć, że w widokach państwowych dla jakich je zaprowadzono, z korzyścią dla skarbu używane bywają.

Inna jeszcze forma kursu przymusowego, według której pieniądze nie w wartości nominalnéj, lecz w wartości obiegowéj, to jest podług stopy miennego (po kursie dziennym) w miejsce monety brzęczącéj przy wypłatach przyjmowane być muszą, zupełnie różne wywołuje następstwa od tych, jakie pociąga za sobą kurs przymusowy w wartości nominalnéj. W takiém położeniu rzeczy i przy ścisłém przeprowadzeniu zasady oceny papierów według kursu dziennego, moneta metaliczna stanowi właściwą i wyłączną *walutę pieniężną* i miarę ceny towarów, dla tego téż utrzymuje się swobodnie w obiegu obok i pomimo pieniędzy papierowych, wartość których ciągłym podlega fluktuacjom. Szkodliwe następstwa kursu przymusowego nominalnego, wynikającego właśnie z powodu ciągłego chwiania się i spadania wartości, nie zachodzą w tym przypadku. Fluktuacja wartości, doraźne straty lub chwilowe zyski, dotykają przy obiegu przymusowym podług stopy miennego, jedynie i wyłącznie same tylko pieniądze papierowc, gdy przeciwnie przy obiegu przymusowym w wartości nominalnéj, dotykają wszelką jakiegobądź rodzaju własność, ocenioną według chwiejnéj i zmiennéj jednostki pieniężnéj, własność — w skład któréj wchodzą także zobowiązania i wierzytelności, brzmiące w walucie papierowéj, któréj wartość w sposób przymusowy, z istotą rzeczy niezgodny, ustanowioną była. Gdyby potrzeby skarbowe znaglające rząd do wypuszczenia pieniędzy papierowych dały się zaspokoić za pomocą papierów, z obiegiem wprawdzie przymusowym, lecz przy uwzględnieniu ceny targowéj pieniędzy papierowych, to ta forma emisji niezaprzeczone miałaby nad wszelką inną pierwszeństwo. Lecz wymaganie to może się urzeczywistnić w nader niewielkich granicach. Zrobiona niegdyś w Austrji przez E. Strache propozycja względem zastąpienia dotychczasowego obiegu przymusowego po cenie nominalnéj, obiegiem przymusowym po cenie targowéj, zagroziła niebezpieczném zachwianiem i zburzeniem wszystkich poprzednich stosunków ekonomicznych, mianowicie zaś naruszeniem wszystkich cen, ukształtowanych za panowania obiegu przymusowego w wartości nominalnéj. Propozycja E. Strache'go z tego już względu nieodpowiednia, sprzeczną jest w zasadzie z główném przeznaczeniem pieniędzy papierowych, służenia widokom finansowym władzy państwowéj i przez to samo wątpliwemi czyni nadzieje pomyślnego skutku, z zastosowania do nich obiegu przymusowego po cenie targowéj. Z przyczyn łatwo bardzo zrozumiałych, przebieg obniżki wartości pieniędzy papierowych tego rodzaju kurs przymusowy posiadających,

w stosunku do monety brzęczącéj, niczém się nie różni od zwykłego przebiegu obniżki wszelkich pieniędzy papierowych, w stosunku do ceny towarów, czyli od upadku potęgi nabywczéj papierów, tę tylko ujemną posiadając stronę, że obniżenie to odbywać się będzie nierównie gwałtowniéj, aniżeli obniżka pieniędzy papierowych z kursem przymusowym w wartości nominalnéj. Okoliczność ta wykazuje więc całą nieużyteczność tego rodzaju pieniędzy papierowych (to jest papierów z kursem przymusowym nie po cenie nominalnéj, lecz po cenie targowéj). Niewłaściwszym jeszcze znajdujemy środek proponowany niezbyt dawno przez Prince-Smith'a i Michaelis'a, przeważnie dla Rosji, a zasadzający się na kategoryczném i doraźném uchyleniu obiegu przymusowego, po cenie nominalnéj; środek ten spowodowałby najgwałtowniejsze przesilenie pieniężne i ekonomiczne. Walczą przeciw niemu w wyższym nierównie stopniu zarzuty przywiedzione przez nas przeciw propozycji S t r a c h e'g o, jak i przeciw obiegowi przymusowemu po cenie targowéj w ogóle, wspominamy o nim jednak jako o pomyśle zasadzającym się na tychże co obieg przymusowy w wartości targowéj podstawach i faktycznie do podobnych prowadzącym następstw. Jest to nawet zdanie samych twórców tego pomysłu (¹). Winniśmy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że w roku 1812 dawne asygnaty rosyjskie miały sobie nadany obieg przymusowy po kursie dziennym przy wszystkich wypłatach brzmiących w monecie brzęczącéj (²). Zachodząca skutkiem tego różnica, pomiędzy ówczesnym a dzisiejszym perjodem systemu papierowo-pieniężnego, nie jest tak ważną jakby to przypuszczać można.

(¹) Porów. P r i n c e-S m i t h o pieniądzach papierowych [w „Vierteljahrschrift für Volkswirthschaft, 1864, t. VII, str. 126. O. M i c h a e l i s list do Terner'a tamże, t. V, str. 234. Na kongresie ekonomistów w Hanowerze, przy rozprawach nad kwestją papierowo-pienieżną, proponowano uchwałę orzekającą, iż najwłaściwszym i jedynym środkiem złagodzenia zgubnych następstw systemu papierowego i przywrócenia waluty pieniężnéj, jest wyrzeczenie się kursu przymusowego i pozostawienie pieniądzom papierowym obiegu swobodnego po kursie dziennym. Przeciw wnioskowi temu walczyłem, powołując się na przykład Austrji, teraz mógłbym się powołać i na przykład Rosji. Skutkiem też oporu mego, Hopfsa i innych, wniosek nie przeszedł.

(²) Jako przykład porównawczy posłużyć mogą dokonywane u nas spłaty długów społecznych w listach likwidacyjnych. Wartość nominalna tych listów jest *100* przy spłatach jednak obowiązkowych na rzecz osób trzecich, przyjmowane są po kursie dziennym, wedle ostatnich notowań giełdy warszawskiéj datę spłaty poprzedzających. (*Prz. Tł.*)

Zapadłe wówczas postanowienie, zalecające używanie rubla bankowego (asygnacyjnego) w charakterze zasadniczéj jednostki pieniężnéj, wyrażenie w téj jednostce wszelkich cen i wartości pieniężnych, oznaczanie w niéj wartości pieniężnéj wszelkich umów i kontraktów, zawieranych przez rząd z osobami prywatnemi, upowszechniło się nawet we wszystkich sferach prywatnych tak dalece, że odtąd rubel asygnacyjny był jedyną walutą, w któréj brzmiały wszelkie umowy i zobowiązania, oraz uiszczenia, zawierane i dokonywane pomiędzy osobami prywatnemi. Tym sposobem kurs przymusowy nominalny odzyskał znowu znaczenie jakie nadaném mu było wszędzie z pobudek praktycznych przez prawo stanowione, a jakie dla Rosji w r. 1812 i następnych było niezbędném i naturalném, by pieniądze papierowe stać się mogły środkiem rzeczywiście odpowiadającym celowi na jaki puszczone zostały, celowi zasadzającemu się na zadość uczynieniu niezbędnym potrzebom skarbu publicznego. (Patrz dot. 3-ci).

Zupełną i zasadniczą sprzeczność z pieniędzmi papierowemi przedstawiają tak zwane surogaty pieniężne, czyli czynniki obiegowo-kredytowe ([1]). Sprzeczność ta wynika i z natury wewnętrznéj i z faktycznych warunków działalności pomienionych surogatów. Rozpadają się one na dwie główne kategorje: do 1-éj zaliczyć możemy, wszelkiego rodzaju dokumenta prawne zaciągniętych zobowiązań (długów) w jakiejkolwiekbądź wystawione formie i zapewniające wypłatę pewnéj oznaczonéj kwoty „*pieniędzy*,“ czy to w monecie brzęczącéj, czy w monecie papiepierowéj (jak np. banknoty północno-amerykańskie płatne w monecie papierowéj rządowéj), jak również kwity wystawione z góry na pewną oznaczoną sumę pieniężną i w wypłatach za gotowiznę przyjmowane.

([1]) Por. A. Wagner. Beiträge zur Lehre von den Banken, str. 119, 129 i badania Took'a, Fullarton'a, Gilbart'a, Newmarch'a, Overston'a, oraz obfity tamże znajdujący się materjał statystyczny; — daléj tegoż Theorie der Peelschen Acte, str. 23, 62, 111. Artykuł Papiergeld, str. 650; artykuł *Kredit* w słowniku Reutzsch'a. B. Hildebrand, Credit und Geldwirthschaft (Jahrbuch, 1864, t. I), oraz szacowne bardzo w temże piśmie wyjątki z autorów francuzkich i angielskich o pieniądzach, kredycie i bankach. Spory w kwestji bankowéj toczące się w ostatnich czasach pomiędzy Wołowskim i M. Chevalier nie odznaczają się nowym poglądem ani w pojedyńczych monografjach, ani w piśmiennictwie perjodyczném (Journal des Economistes). *Wszystkie* kwestje przez nich rozbierane, były już przedmiotem badań, które w dziełach Scheffle'go, Nasse'go i Wagner'a,—w pracach Michaelis'a mniéjszą jednak zwróciły na siebie uwagę.

Daléj banknoty, czeki, przekazy, wexle, kupony przypadające i już przypadłe, pieniądze papierowe wymienne i t. p. Do 2-éj należą: pieniądze papierowe, które jakkolwiek nie posiadają obiegu przymusowego, jednakże przy opłacie podatków przyjmowane są w kasach skarbowych za gotowiznę po cenie nominalnéj, marki pocztowe i stemplowe i t. p. Te ostatnie tę mają z właściwemi pieniędzmi papierowemi spólną właściwość, że zastępują monetę brzęczącą, w charakterze *czynnika obiegowego*. Odpowiednio do stopnia téj właściwości, zastępowania monety metalicznéj, surogaty pieniężne wzajem się między sobą odróżniają, bliższe jednak wskazywania tych wyróżnień, uważamy tu za zbyteczne. W ogóle winniśmy zaznaczyć, że surogaty pieniężne jakiejkolwiekbądź natury i nazwy, różniąc się najzupełniéj i wybitnie od pieniędzy papierowych, nigdy nie są w stanie wyrugować monety brzęczącéj i właściwych pieniędzy papierowych i zastąpić takowe w znaczeniu *waluty i mierników ceny*, — przeciwnie temi obudwoma względami normują się same według monety rzeczywistéj, a wartość ich mierzy się wartością téj monety, w jakiéj są wyrażone i ostatecznie spłacalne.

Częstokroć nietylko ogół publiczności, ale nawet nauka, oceniając następstwa wywołane w stosunkach obiegowo-pieniężnych, przez rozwój systemu znaków kredytowych, oraz pieniędzy papierowych, uwzględniała jedynie zjawiska tożsamościowe, a spuszczała z uwagi zjawiska odmienne. To powierzchowne zapatrywanie się, było źródłem licznych i nader ważnych, obustronnie szkodliwych błędów. Skutkiem tego ujemne następstwa systemu papierowo-pieniężnego przypisywano surogatom kredytowym, korzyści zaś tych ostatnich przypisywano tamtym.

Pierwszą okoliczność usprawiedliwiało pozornie najniewłaściwsze i uciążliwe uczestnictwo władzy państwowéj w rozwoju systemu kredytowo-bankowego. Stąd też wywiązał się ów system monopolów i koncesji rządowych, stąd cały szereg środków prewencyjnych, stąd bezustanny a prawie zawsze bezowocny nadzór organów rządowych nad działaniami téj tak ważnéj gałęzi instytucij ekonomicznych, mianowicie zaś nad bankami obrotowo-emisyjnemi. Druga okoliczność jeszcze gorsze pociągnęła za sobą skutki, wywołując usiłowania, z pomocą których niewątpliwe w zasadzie korzyści z częściowego zastąpienia w obiegu monety brzęczącéj surogatami pieniężnemi, postanowiono osiągnąć za pośrednictwem pieniędzy papierowych. W skutek tego zamiast owych korzyści, wyrodziły się najszkodliwsze a unieuniknione następstwa gospodarstwa papierowo-pieniężnego, — prawidłowy zaś rozwój systemu

surogatów pieniężnych nietylko powstrzymany, ale nawet unicestwiony został.

Zastąpienie monety brzęczącéj jako *czynnika obiegowego*, przez równoważniki kredytowe przynosi krajowi rzeczywisty zysk ekonomiczny, o tyle jednak, o ile nie pociąga za sobą spółczesnego usunięcia, albo co gorsza jeszcze, naruszenia waluty metalicznéj. Pieniądze papierowe, któreby stanowić miały same przez się walutę pieniężną i które posiadając kurs przymusowy nominalny, lub téż obieg przymusowy wartościowy, podniesione zostały do znaczenia waluty, stanowiłyby ową znaną walutę podwójną, istniejącą obok waluty złotéj lub srebrnéj, a jak wiadomo, tam gdzie tylko istnieje waluta podwójna, papier wydala z obiegu monetę brzęczącą.—Pieniądz gorszy, a mówiąc właściwie gorsza waluta, zagłusza i wypiera lepszą. Ze wszystkich zaś rodzajow waluty, najgorsza jest papierowa, skoro tylko jéj wartość obiegowa w stosunku do monety brzęczącéj spada niżéj wartości imiennéj, czego jednak nigdy uniknąć nie można, gdy sobie przypomnimy okoliczności towarzyszące zwykle emittowaniu i szybkiemu wzmaganiu się ilości pieniędzy papierowych. Dla tego téż gdziekolwiek ukaże się system pieniężny z walutą podwójną, można z łatwością i z góry wskazać podstawy i rozwój nieuniknionego i bezwzględnego zapanowania gorszéj waluty,—dlatego téż korzyści osiągane przy zamianie monety brzęczącéj jako czynnika obiegowego, przez równoważniki kredytowe, równoważą się z stratami, wywiązującemi się z niechybnego zapanowania papierów w charakterze waluty. Powiemy więcéj, straty i krzywdy stosunkowo nierównie są większe, chociaż dokładnie obliczyć się nie dadzą. Skoro zaś pamiętać będziemy, że korzyść o jakiéj mowa, da się osiągnąć przez sam tylko rozwój systemu surogatów pieniężnych, w takimże stopniu jakby osiągnąć się dała przez najobszerniejszą emisję pieniędzy papierowych, w najniższych nawet odcinkach wartościowych ([1]); łatwo przekonać możemy obrońców gospodarstwa papierowo-pieniężnego, że korzyść ta nie przysługuje wyłącznie i bezwzględnie li tylko pieniądzom papierowym. Przeciwnie, mniemanie ich pod tym względem tém mniéj jest usprawiedliwione, że cały przebieg zastąpienia monety brzęczącéj w stosunkach obiegowych, przez równoważniki kredytowe, odbywa się pod wpływem i jest następstwem najpożądańszych zjawisk ekonomicznych, natomiast, zastąpienie monety brzęczącéj pieniędzmi papierowemi, wynika z pobudek wprost przeciwnych i najniepomyślniejszych.

([1]) Jak np. w Austrji, gdzie odcinki papierowo-pieniężne dochodzą 10 centów.

Zastąpienie monety brzęczącéj, jako czynnika obiegowego w stosunkach wymiennych, znaczy poprostu i przedewszystkiém niewzruszalne utrzymanie monety metalicznéj, w charakterze i znaczeniu waluty, a zatém w charakterze przedmiotu umów i zobowiązań w monecie wyrażonych, oraz miernika ceny wszelakiéj; zastąpienie to ma jedynie na celu uniknięcie bezpośredniego, rzeczowego posługiwania się kruszcem kosztownym, przez zastąpienie go innemi, nierównie tańszemi znakami obiegowemi, a takiemi są właśnie owe surogaty, owe równoważniki pieniężne, o jakich wyżéj mówiono, jak również przekazy, zlecenia, odpisywania i przenoszenia wzajemnych obrachunków, figurujących w księgach i rachunkach banków przekazowych, oraz dowody i środki zrównania i kompensaty wypłat, praktykowane w bankach składowych i izbach kompensacyjnych *(clearinghouse)*. *Wszystkie* porachunki i wyrachowania cen, potrącenia, uiszczenia i wypłaty brzmią w walucie brzęczącéj i do niéj się odnoszą, w rzeczywistości jednak, sama czynność płatnicza, w niewielkiéj tylko ilości, dokonywa się w monecie brzęczącéj, to jest za pomocą faktycznego uiszczenia i odbioru materji metalicznéj, zwykle zaś, czynność ta odbywa się na mocy *dobrowolnego porozumienia się stron interesowanych*, za pomocą owych równoważników pieniężnych, to jest przyrzeczenia monety brzęczącéj.

Czém dla pieniędzy papierowych jest *przymus*, tém jest tu *kredyt*. Tam *musi*, tu zaś *może* każdy wedle swego uznania uważać się za zaspokojonego, za pomocą czynników, miejsce monety brzęczącéj zastępujących. Łatwo więc pojąć, że system surogatów pieniężnych nie może tak dalece zająć miejsca monety brzęczącéj, jak to zachodzi z pieniędzmi papierowemi, a tém bardziéj zupełnie wyprzéć jéj z obiegu. Przy systemie surogatów pieniężnych moneta metaliczna jest wyłącznym, jedynym środkiem prawnym uiszczenia, wiele osób, całe nawet warstwy i gałęzie ekonomiczne jéj tylko i wyłącznie przy wypłatach używają. Ponieważ przy drobnych wypłatach moneta brzęcząca obszerniejsze ma zastosowanie jak pieniądze papierowe, banknoty, czeki, wexle i przekazy, które znowu właściwsze i szersze mają zastosowanie przy większych wypłatach, wypada stąd że niezbędna dla pierwszego rodzaju uiszczeń ilość monety brzęczącéj ciągle w obiegu znajdować się musi. Przy systemie waluty srebrnéj zastąpienie monety brzęczącéj łatwiéj nastąpić może, aniżeli przy systemie waluty złotéj, a to z powodu niższéj wartości gatunkowéj srebra i naturalnych z tego powodu niedogodności. Przy wprowadzaniu pieniędzy papierowych nikt nie pyta się drobno obrotowych stosunków który czynnik wymiany byłby dla nich dogodniejszy: kruszec czy téż papier.

Pieniądze téż papierowe wypuszczane bywają w nader drobnych odcinkach, a gdyby nawet z razu nie miało to miejsca, dla nader ważnéj i słusznéj przyczyny utrzymania monety brzęczącéj na obrót bieżący, to niebawem konieczność zmusi do wypuszczania drobniejszych odcinków i do wprowadzania, że tak powimy, właściwéj monety papierowéj zdawkowéj, albowiem obok obiegu przymusowego wartości nominalnéj, a zarazem spadnięcia papierów w stosunku do monety metalicznéj, niepodobna i to wedle zasad waluty podwójnéj, ażeby moneta brzęcząca utrzymać się mogła w obiegu, skoro wedle prawa obowiązującego, bez względu na obniżony kurs pieniędzy papierowych, uiszczenia takowemi dokonywane, równie są dobre, jak gdyby monetą brzęczącą uskuteczniane były.

W tych nawet wypadkach, gdy użycie surogatów pieniężnych dogodniejsze jest aniżeli moneta metaliczna, ta ostatnia zawsze utrzymuje się w gospodarstwie kredytowém jako czynnik obrotowy, już to z powodu uprzedzeń, już to z powodu ograniczeń prawnych, np. ostemplowania wielu surogatów pieniężnych i t. p. okoliczności, bezwzględne zastąpienie monety brzęczącéj tamujących. Z tego wszystkiego okazuje się, że podstawą systemu surogatów pieniężnych, czyli gospodarstwa kredytowego,—dwa te bowiem wyrażenia w niniejszém zastosowaniu zupełnie są identyczne,—nie stanowi przymus, ale swobodny i dobrowolny rozwój. Przedewszystkiém jednak dla osiągnięcia tego swobodnego wytworzenia się i zastosowania systemu surogatów pieniężnych, koniecznėm jest bezwarunkowe, wszechstronne i najmocniejsze przekonanie, że osobistości wypuszczające owe surogaty pieniężne, czyli że dłużnicy do uiszczenia powstających stąd zobowiązań *prawnie* zobowiązani, są w możności na *każde zażądanie* dokonać uiszczenia w monecie brzęczącéj.

Podstawą tego przekonania, a zarazem zabezpieczeniem, czyli substratem materjalnym, który dla strony drugiéj (dla wierzyciela) bezpośrednio interesowanéj stanowić będzie psychologiczne uzewnętrznienie tego przekonania, powinien być pewien zasób metaliczny, rzeczywisty, w posiadaniu osobistości emitującéj znajdujący się, którego wysokość warunkuje się stopniem łatwości lub trudności uzupełnienia go i zmiennością naturalną samego zaufania, zawisłą znowu od stopnia wypłacalności osobistości wypuszczającéj.

Tym sposobem przy gospodarstwie kredytowém utrzymuje się ciągle pewna suma monety brzęczącéj, już to w charakterze czynnika obiegowego, już to jako zasób stały, przeznaczony na wymianę surogatów pieniężnych, działających w charakterze czynników obiegowych.

W tak sztucznêm, w tak krańcowêm, nadmiernie rozwiniętêm gospodarstwie kredytowêm, jak angielskie, ów zapas monety w porównaniu z olbrzymiemi obrotami gospodarstwa narodowego Wielkiéj Brytanji, nierównie jest mniejszy jak w wielu innych krajach, chociaż skądinąd urzędowa waluta złota i zakaz w Anglji (nie zaś w Szkocji i Irlandji) wypuszczania banknotów wartości nie niższéj od 5-u funtów szterlingów, powstrzymują poniekąd możliwość zastąpienia w drobnym obiegu monety brzęczącéj papierami, co tak często w innych krajach spotykać się daje. Niewielka stosunkowo ilość monety brzęczącéj w Wielkiéj Brytanji, np. w porównaniu mianowicie z Francją, która jednak w ostatnich czasach faktycznie, w myśl zaś umowy monetarnéj, zawartéj z Włochami, Belgją i Szwajcarją poniekąd prawnie—posiada walutę złotą, jest faktem ustalonym, chociaż liczebne określenie téj ilości nie da się dokładnie oznaczyć i różnica nawet na 50% dopuszczoną tu być może. Gospodarstwo kredytowe Wielkiéj Brytanji, skutkiem przeważnie monopolizacyjnego i ześrodkowującego stanowiska, zapewnionego tam prawem i rozwojem historycznym bankowi angielskiemu, wyradza inne jeszcze temu tylko państwu właściwe i wyłączne środki oszczędzenia zasobu metalicznego. Ustalony kredyt owego potężnego banku centralnego, niezachwiany nawet w chwilach najsilniejszych wstrząśnień kredytowych w życiu ekonomicznêm angielskiem, mianowicie w tych chwilach przesileń, gdy chwianie się i drganie kursu wexlowego, przeszkadza odpływowi zasobów kruszcowych za granicę, wtedy nawet gdy przesilenie polega przeważnie na podkopaniu wewnętrznego zaufania,—stanowisko to banku i powszechne ku niemu zaufanie, dozwala na zapełnienie próżni spowodowanéj brakiem kredytu w systemie surogatów pieniężnych za pomocą banknotów banku angielskiego, a niekoniecznie za pomocą monety brzęczącéj. Takim sposobem, wówczas gdy zaufanie i wiara w uiszczalność wypłat przypadających z surogatów pieniężnych chwiać się zaczyna, miejsce jednych zastępują drugie surogaty. Nie można tego przypisać obiegowi przymusowemu banknotów banku angielskiego, skoro takowe w każdéj chwili i na każde zażądanie, w kasie banku na złoto wymienione być mogą. Rzecz szczególna, że jednocześnie z wzmaganiem się obiegu banknotów angielskich, mianowicie w chwilach przesileń, w skarbcu bankowym wzmagają się odpowiednio i to w ogromnych ilościach wkłady na rachunek prywatny, wycofywane przez publiczność ze wszystkich innych banków i instytucij depozytowych, ograniczenie działalności których daje bankowi możność rozszerzenia swych operacij kredytowych. Pouczające zjawiska przypadłe podczas przesilenia pieniężnego w Anglji w roku 1866 stwierdziły poprzednie

już czynione pod tym względem spostrzenia. Wykazały one ponownie i w sposób dotykalniejszy niż kiedykolwiek przedtém wiotkość podstawy metalicznéj gospodarstwa kredytowego angielskiego, która, o ile się zdaje, dosięgła już możliwego minimum. W tych warunkach i na tym punkcie system surogatów kredytowych staje się już niebezpiecznym i zagrażającym dla waluty metalicznéj. Wówczas téż zwrócono po raz pierwszy baczną uwagę na rozstrzygnięcie pytania: czy ów przeważny kierunek dośrodkowy, czyniący bank angielski jedynym i wyłącznym zbiornikiem wszystkich zasobów metalicznych Wielkiéj Brytanji i nadający mu charakter jedynego skarbca metalicznego całéj Anglji, nie zagraża czasem niebezpieczeństwem i czy nie byłoby lepiéj i bezpieczniéj zaprowadzić pewną ilość oddzielnych samoistnych zbiorników metalicznych? W tym jednak razie wypadałoby się cofnąć z dzisiejszéj drogi rozwoju surogatów pieniężnych i zastępowania niemi monety brzęczącéj, a natomiast zasoby metaliczne banków depozytowych na akcje, bankierów prywatnych i domów eskontowych, zbiegające się dziś w banku angielskim, i na poczet których, wedle zwykłych zasad banków depozytowych i przy zabezpieczeniu zwrotu na każde żądanie wypożyczonego kapitału, część [owych zasobów rozpożyczaną bywa, pozostałyby w takim razie w posiadaniu właścicieli jako kapitał rozporządzalny, gdy tym czasem dziś, przy obecnym systemie, jedna i taż sama suma pieniężna, stanowi zabezpieczenie wielu przewyższających ją różnorodnych zobowiązań. W każdym razie przykład Wielkiéj Brytanji wskazuje jak dalece i jak korzystnie, dzięki gospodarstwu kredytowemu, osiągnąć można wyzwolenie szlachetnych kruszców z roli prostych czynników obiegowych, który to fenomen jest jedyną pobudką usprawiedliwiającą istnienie i emisją znaków pieniężnych papierowych. Gdyby Anglja na wzór Szkocji i Irlandji zaprowadziła u siebie odcinki jednofuntowe, a przynajmniéj dwufuntowe, tamte bowiem dla stosunków angielskich zbyt ograniczoną przedstawiają wartość, oszczędność na zużyciu samwgo kruszcu byłaby jeszcze większą, a zarazem bynajmniéj nie niebezpieczną, skoroby część monety brzęczącéj, zastąpionéj przez nowe bilety, mogła być użytą na wzmocnienie, zbyt jak nateraz niskiego, zasobu obrotowego w kraju.

(d. c. n.)

RYS STATYSTYKI PORÓWNAWCZÉJ
MIASTA WARSZAWY.
CZĘŚĆ I.
STATYSTYKA ZABUDOWAŃ I LUDNOŚCI

ZESTAWIŁ
Witold Załęski.

SŁOWO WSTĘPNE.

W rozwoju obecnym człowieczeństwa pod względem społecznym, miasta, szczególniéj wielkie, ważne bardzo zajmują stanowisko. Wyprzedzają one pod każdym względem ludność wiejską i na drodze postępu tak dodatniego, jak i ujemnego, widzimy je zawsze na przodzie. Skupianie wielkiéj ludności na małéj przestrzeni powiększa jéj siłę wytwórczą, ułatwia rozszerzanie wiadomości i wynalazków i przez zebranie wielkich kapitałów i masy czynników pracy ludzkiéj dozwala wznosić te pomniki potęgi i pracy człowieka, które pokoleniom następnym świadczyć będą o stanie oświaty w danym wieku i wysokości siły zbiorowéj społeczności ówczesnéj. Z drugiéj znowu strony, wszelkie pierwiastki ujemne i rozkładające, znajdują najwięcéj materjału odpowiedniego po wielkich miastach, gdzie zatém zepsucie moralne i zasady obalające zdrowe podstawy wszelkiéj społeczności, najprędzéj rozwinąć i dojrzéć mogą i skąd ta zaraza umysłowa najprędzéj drogę do reszty kraju znaleść potrafi. Ale jeszcze pod jednym względem wielkie miasta zasługują na szczególniejszą uwagę zarządu kraju. Zauważano bowiem, że kiedy w niektórych państwach europejskich ludność kraju prawie się nie powiększa, tak, że jest jak np. we Francji w stanie niezmiennym, miasta wielkie przeciwnie bardzo szybko się powię-

kszają. Nie zawdzięczają one to zjawisko przewyżce liczby urodzeń nad liczbą wypadków śmierci. Przeciwnie stosunek śmiertelności po wielkich miastach jest gorszy niż w reszcie kraju, tak że wielkie miasta pozostawione same sobie bez imigracji zewnętrznéj, nietylko nie powiększyłyby się, ale przeciwnie ujrzałyby ludność swą zmniejszającą się. Tak np. obliczył p. Semenow ([1]), że Petersburg pozostawiony bez zewnętrznego przypływu wymarłby zupełnie po dwóch latach. To powiększenie ludności miast musi zatém następować inną drogą, a mianowicie przez imigrację z innych miejscowości danego kraju. Widzimy zatém, że wielkie miasta absorbują siły całego kraju, że pociągając ku sobie ludność dorosłą wiejską, narażają ją na stosunek śmiertelności daleko gorszy niż jest na wsi i po małych miastach i są przyczyną, że kiedy same w skutek tego wielkiego przypływu powiększają swą ludność, ludność ogólna kraju nie pokazuje żadnego zwiększenia, ale pozostaje w stanie niezmiennym.

Nie utrzymujemy znowu, żeby stan niezmienny ludności był bezwarunkowo i zawsze niekorzystnym dla kraju. Gdzie kraj jest bardzo zaludniony i dobrobyt rozpowszechniony, może on być oznaką przezorności saméj ludności, zapobiegającéj rozszerzeniu się i rozmnożeniu proletarjatu. Idzie o to, żeby ten stan niezmienny był następstwem rozwoju normalnego, nie zaś skutkiem większéj śmiertelności i upadku ducha familijnego i związku rodzinnego, które przejawiają się najbardziéj po wielkich miastach.

Kongresy statystyczne poznawszy wielkie znaczenie polityczne, moralne i ekonomiczne wielkich miast w dzisiejszém społeczeństwie europejskiém, zaleciły utworzenie osobnéj statystyki wielkich miast i na posiedzeniu swojém we Florencji opracowały program dla wiadomości mających się zbierać i sposobów, w jakich to zbieranie ma następować. Większe stolice Europy nie czekały na to postanowienie kongresu statystycznego, ale już dawniéj zaprowadziły osobne biura statystyczne i na mocy danych ogłaszanych przez te biura, doszli uczeni do wyżéj naszkicowanych rezultatów. Takie dokładne statystyki posiadają: Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn i in. Nawet drugorzędne miasta mają swoje dokładne wiadomości statystyczne, jak np. Hamburg, Lipsk, Ryga i in. Doświadczenie nabyte po tych miastach pokazało, jak niezbędnemi są dla otrzymania dokładnych wiadomości co kilka lat odby-

([1]) *С.-Петербургъ*. Изслѣдованія по статистикѣ С.-П. 1868 г. Изд. Цент. Статист. Комитета.

wane obliczenia jednoczesne i powszechne ludności, dokonane o ile można w jeden dzień. Przy prawie cogodzinnéj zmianie osobistości po wielkich miastach, wszelkie zbieranie wiadomości przez policję albo magistrat, odnoszące się zwykle do samych osobistości, grzeszy ogromną niedokładnością. Wiele wiadomości tą drogą nawet niepodobna otrzymać. Tak np. ludność przechodnia, podróżni i in. co godzina prawie się zmieniają, jakim zatém sposobem otrzymać wiadomość wymaganą przez statystykę, ile przecięciowo rocznie albo dziennie, zupełnie niezważając na pojedyńcze indywidualności, pozostaje w mieście z tych obcych i przybyłych i o ile zatém oni przez tę średnią liczbę powiększają liczbę ludności miasta. Liczbę tę średnią otrzymamy tylko przy jednoczesném i ogólném obliczeniu ludności dokonaném w jeden dzień i tym sposobem otrzymamy jakby przecięcie przez ludność miasta, t. j. będziemy wiedzieli ile ludności wszelkich odcieni znajdowało się w tym dniu w daném mieście. Również podział ludności podług wieku otrzymamy tylko za pomocą jednorazowego i jednoczesnego obliczenia ludności, a wiemy skądinąd jak ważnym jest ten podział dla oznaczenia śmiertelności każdego wieku i dla przekonania się o ile pobyt w wielkich miastach działa szkodliwie na ten stosunek.

Opierając się na tém doświadczeniu, dokonano w 1864 r. ogólnego jednorazowego obliczenia ludności w Petersburgu i na mocy zebranych tym sposobem wiadomości wydano pierwszą statystykę tego miasta, starającą się zadosyć uczynić wymaganiom postawionym przez kongresy statystyczne. Również z powodu przyszłego posiedzenia kongresu statystycznego, mającego się odbyć w Petersburgu, przygotowuje się statystyka wszystkich miast w Cesarstwie.

W Warszawie nie było dotąd podobnego obliczenia ludności i dla tego o statystyce tego miasta, odpowiadającéj wymaganiom nauki, mowy być nie może. Jednakże co rok zbierane są rozmaite wiadomości statystyczne przez magistrat i policję, które następnie koncentrują się w sprawozdaniach rocznych tych dwóch władz. Z tych liczb otrzymuje publiczność czytająca tylko małe wiadomości drukowane dawniéj w Kalendarzu Astronomicznym, obecnie w Przewodniku Warszawskim, Kalendarzu Jaworskiego i w gazetach.

Zestawienie naukowe tych liczb dla kilku lat i porównanie z liczbami otrzymanemi gdzieindziéj, może przynieść pewne korzyści. Pokaże nam które z tych wiadomości nie mogą doprowadzić do żadnych rezul-

tatów, szczególniéj w formie w któréj dotąd bywają zbierane, które znowu przeciwnie dadzą się sprowadzić do pewnych wyników. Szczególniéj zestawienie z liczbami otrzymanemi po innych miastach, pozwoli nam oznaczyć wartość stosunkową każdego rodzaju wiadomości. W tym celu staraliśmy się wszędzie zestawiać wiadomości zebrane w Warszawie z rezultatami poszukiwań otrzymanych w Berlinie ([1]), Petersburgu ([2]), Hamburgu i Rydze ([3]). Nakoniec takie zestawienie może dać pochop do reform w téj gałęzi zarządu miejskiego, tak że przy użyciu tych samych sił, może da się otrzymać rezultaty więcéj odpowiednie wymaganiom nauki.

Zwracamy jeszcze uwagę na to, że wiadomości statystycznych obszerniejszych, odnoszących się do m. Warszawy, i drukowanych, prawie zupełnie nie posiadamy, prócz małych notatek statystycznych, podawanych, jak wyżéj mówiliśmy, co roku w gazetach, Przewodniku Warszawskim i po Kalendarzach. Dzieło bardzo szacowne pana Sobieszczańskiego ([4]), ma znaczenie historyczne i podaje obszerniejsze wiadomości statystyczne tylko za 1847 r. Liczby te są bardzo niepewne, z przyczyny niedokładności, z jaką je wówczas zbierano. Na dowód tego przytoczymy, że podług autora ludność m. Warszawy w 1847 roku miała wynosić 246.370 (str. 367), kiedy podług lepszych późniejszych poszukiwań wynosiła w 1865 r. tylko 243.512. To samo np. z ludnością tylko stałą: miała wynosić w 1847 r. 166.997 ([5]), kiedy w 1864 r. było jéj tylko 137.857.

Rys ten porownawczo-statystyczny, dzielimy na cztery działy: statystyki zabudowań, ludności, przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego i finansów miasta. Ale na początek dajemy tylko statystykę zabudowań i ludności.

([1]) Schwabe. Die Berliner Volkszählung vom 3 Decemb. 1867. Berlin, 1869.

([2]) Семеновъ. Изслѣдованія по статистикѣ С.-Петербурга, 1868.

([3]) Materjały oficjalne statystyczne Hamburga i Rygi.

([4]) Rys historji i statystyki miasta Warszawy, 1848.

([5]) Str. 365.

STATYSTYKA ZABUDOWAŃ.

Warszawa z przedmieściem Pragą dzieliła się w 1868 r. na 13 cyrkułów i 100 rewirów. Podług instrukcji z 1861 r. każdy dozorca rewiru, powinien na początku każdego roku przedstawiać Magistratowi żądane od niego wiadomości statystyczne, podług szematu umyślnie na to drukowanego. Przedstawione przez dozorców zapełnione szemata drukowane, zestawiają się do ogólnego rezultatu w sekcji statystycznéj, w celu otrzymania sprawozdania rocznego z całego miasta. Z takich sprawozdań z 1868 r. zestawiliśmy tablicę statystyczną zabudowań dla m. Warszawy i Pragi. (Tab. 1).

Zabudowania podzieliliśmy na domy frontowe, oficyny i budowle z przeznaczeniem specjalném. Tych ostatnich okazało się najwięcéj, bo 24.518, kiedy pierwszych było tylko 3.260, drugich 4.677; przy każdym rodzaju zabudowań rozróżniamy murowane od drewnianych i pod tym względem najwięcéj drewnianych było budowli specjalnych, albowiem $^2/_3$ całéj ilości, oficyn było trochę więcéj niż $^1/_3$, domów frontowych z drzewa mniéj niż $^1/_3$ (28,31%).

Co do wysokości domy frontowe były stosunkowo wyższemi, albowiem najwięcéj było ich o dwóch piętrach (26,14%), kiedy oficyn było najwięcéj o jedném piętrze (24,85%) i każde wyższe piętro silniéj jest reprezentowane przez domy frontowe niż oficyny.

Pomiędzy *budowlami specjalnemi* najwięcéj drewnianych było składów na drzewo (35,56%), przy tylko 5,06% murowanych, daléj najsilniéj reprezentowane są stajnie, z których 21,12% było drewnianych, przy 18,04% murowanych. Przy wozowniach stosunek jest odwrotny, więcéj jest murowanych (9,42%) niż z drzewa (6,76%). Podaliśmy na téj saméj tablicy liczbę podwórzy i ogrodów. Pierwszych jest trochę więcéj niż domów frontowych, przy największéj liczbie średnich, ogrodów zaś jest trzy razy mniéj niż domów frontowych, tak, że zaledwie każdy trzeci dom zaopatrzony jest w ogród. Mają one dosyć ważne znaczenie sanitarne i hygieniczne, przyczyniając się do odświeżenia powietrza, dostarczając małym dzieciom miejsca pobytu i uwalniając ich od ścieśnionego powietrza w pokojach zamkniętych.

Dla porównania podajemy podział domów dla *Berlina*. (Tab. 2). Widzimy tam, że domy są daleko wyższe niż w Warszawie, największa ilość domów była o 4 piętrach (39,5%) co odpowiada piętrowi 3-mu w Warszawie, albowiem domy parterowe liczą się w Berlinie, jako

TABLICA 1.

Warszawa	Domy frontowe				Oficyny				Budowle z przeznaczeniem specjalném	murowane	z drzewa	murowane	z drzewa	obszerne	średnie	małe	razem
	murowane	z drzewa	murowane	z drzewa	murowane	z drzewa	murowane	z drzewa									
			%	%			%	%				%	%		Podwórza		
Parterowe. .	537	873	16,47	26,78	791	1474	16,91	31,52	Browary . . .	21	5	0,08	0,02	—	—	—	—
1-piętrowe .	657		20,15		1162		24,85		Dystylarnie. .	15	—	0,06	—	744	1317	1296	3357
2 „	852	50	26,14	1,53	862	134	18,43	2,86	Śpichrze . . .	115	98	0,47	0,40	22,16	39,23	38,61	100
3 „	264		8,10		248		5,30		Magazyny . .	168	568	0,69	2,32	—	Ogrody	—	—
4 „	27		0,83		6		0,13		Skł. na drzewo	1241	8719	5,06	35,56	362	391	575	1328
Razem . .	2337	923	71,69	28,31	3069	1608	65,62	34,38	Stajnie	4422	5179	18,04	21,12	27,26	29,44	43,30	100
	3260		100		4677		100		Wozownie . .	2311	1656	9,42	6,76				
									Razem . . .	8293	16225	33,82	66,18				
										24518		100					

TABLICA 2.

Berlin	Domy frontowe		Oficyny	
1-piętrowe . . .	712	5_3	647	9_0
2 „ . . .	1511	11_3	1261	17_5
3 „ . . .	3078	23_1	1617	22_4
4 „ . . .	5290	39_5	2273	31_6
5 „ i więcéj	2785	20_8	1406	19_5
Ogólna liczba placów zabudowanych	13376	100	7204	100

o jedném piętrze. To samo ma miejsce z oficynami, których w Berlinie było najwięcéj 4-piętrowych (31,6%), kiedy w Warszawie było ich najwięcéj jedno-piętrowych. W Warszawie parterowych domów było więcéj niż $^1/_3$ liczby ogólnéj (43%), oficyn prawie połowa, w Berlinie było pierwszych jedno-piętrowych tylko 5,3%, a oficyn 9%; taka zatém ogromna różnica w wysokości zabudowań zachodzi pomiędzy temi dwoma miastami. Na jedno jeszcze zwracamy uwagę, że kiedy w Warszawie jest oficyn o $^1/_3$ więcej niż domów frontowych, w Berlinie jest ich prawie o połowę mniéj i oficyny nie ustępują bynajmniéj w wysokości domom frontowym, jak to zauważaliśmy w Warszawie.

Z materjału zebranego przez Magistrat, przedstawiliśmy *podział izb* w całém mieście, podług piętr i ilości okien.

(Tab. 3). Z tego zestawienia pokazuje się: że największa liczba izb znajduje się na parterze (41,23%), skąd schodząc na dół i wznosząc się pod górę, liczba stosunkowa izb się zmniejsza za wyłączeniem poddasza, na którém dosyć znaczna ilość izb (9,62%) się znajduje. Rozpatrując izby w stosunku do ilości okien, znajdujemy największą ich liczbę o jedném oknie (57,18%) czyli więcéj niż połowa całéj ilości izb, za temi idą izby o dwóch oknach (33,80%) $^1/_3$ wszystkich, następują o trzech oknach (4,30%) i bez okien (3,49%), których jednakże nie ma zupełnie w suterenach. Ponieważ na parterze jest najwięcéj izb, jest ich tam również każdéj kategorji najwięcéj, nawet pokoi o 6-u oknach jest tam $^2/_3$ całéj ilości, a izby o 7-u oknach znajdują się tam wszystkie. Jednakże

TABLICA 3.

Izby znajdują się	Bez okien ciemne	Liczba izb po 1 oknie	2	3	4	5	6	7	Razem	Liczba sklepów
W suterenach.	—	1341	1043	162	27	19	—	—	2592	48
Na parterze	1522	24595	14989	1797	394	152	76	30	43555	5436
W antresolach	33	507	273	40	3	3	1	—	860	2
Na 1-m piętrze	1173	14703	11009	1608	297	101	38	—	28929	65
— 2-m ,,	574	8820	5800	758	86	37	—	—	16075	—
— 3-m ,,	164	1976	1057	113	16	6	—	—	3332	—
— 4-m ,,	26	62	49	8	—	—	—	—	145	—
— poddaszu	200	8408	1493	51	7	3	—	—	10162	—
Razem	3692	60412	35713	4537	830	321	115	30	105650	5551
W suterenach.	—	2,22	2,92	3,57	3,25	5,91	—	—	2,45	0,86
Na parterze	41,22	40,71	41,97	39,61	47,47	47,35	66,09	100	41,23	97,93
W antresolach	0,89	0,84	0,76	0,88	0,36	0,94	0,87	—	0,81	0,05
Na 1-m piętrze	31,77	24,34	30,83	35,44	35,79	31,46	33,04	—	27,38	1,17
— 2-m ,,	15,55	14,60	16,24	16,71	10,36	11,53	—	—	15,22	—
— 3-m ,,	4,44	3,27	2,96	2,49	1,93	1,87	—	—	3,15	—
— 4-m ,,	0,71	0,10	0,14	0,18	—	—	—	—	0,14	—
— Na poddaszu	5,42	13,92	4,18	1,12	0,84	0,94	—	—	9,62	—
Razem.	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
W stosunku do ilości ogólnéj	3,49	57,18	33,80	4,30	0,79	0,30	0,11	0,03	100	5,25

podobne zbieranie wiadomości o izbach i oknach nie wiele przynosi korzyści, nie daje nam żadnéj skazówki, w jaki sposób ludność zamieszkuje te domy, dla tego ważniejszą jest wiadomość o lokalach; z drugiéj strony, podług liczby okien nie można sądzić jeszcze o wielkości izby, ani o ilości powietrza przypadającego na każdego z ludności miasta, do tego potrzeba miéć wszystkie rozmiary każdéj izby. Stąd téż w innych miastach, jak np. w Berlinie, Hamburgu i Rydze, zbierają

się wiadomości nie o pojedyńczych izbach, ale o lokalach, podług piąter i ilości zawartych izb.

Dla Warszawy udało się nam zestawić taką tablicę, podług innych nie oficjalnych skazówek i tylko w przybliżeniu (Tab. 4). Podzieliliśmy mieszkania na 6 kategorij: mieszkania o jednéj izbie w suterenach

TABLICA 4.

Warszawa w 1868 r.	Liczba lokali	%	Liczba izb	%	Liczba osób	%	Liczba osób na 1 izbę	Cena przecięciowa lokalu rs.	Dochód roczny rs.	%
1. Mieszkania w suteren. o 1 izbie	848	1,94	848	0,81	2400	0,95	2,83	22	18656	0,36
2. „ na poddaszu o 1 izbie	9700	22,17	9700	9,24	30600	12,16	3,15	23	223100	4,32
3. „ średnie o 2 pokojach	19000	43,42	38000	36,19	119584	47,51	3,14	71	1.349000	26,06
4. „ większe o 3—4 izbach	11000	25,13	35000	33,34	78000	30,99	2,23	192	2.112000	40,80
5. „ „ o 5—6 „	3000	6,85	19000	18,10	19000	7,55	1	431	1.293000	24,98
6. „ zbytkowe o 8—12 iz.	215	0,49	2434	2,32	2100	0,84	0,86	840	180600	3,48
Razem	43763	100	104982	100	251684	100	2,39	118,28	5.176356	100

i na poddaszu, mieszkania średnie o dwóch pokojach, większe o 3 do 4 izbach i od 5 do 6 i nakoniec na zbytkowe o 8 i więcéj pokojach.

Z lokali najwięcéj znajduje się o dwóch izbach, jest ich trochę mniéj niż połowa liczby ogólnéj (43,42%), następnie znajduje się stosunkowo najwięcéj lokali większych o 3 do 4 izbach (¼ liczby ogólnéj). Zastanawia dosyć znaczna ilość mieszkań na poddaszu o jednéj izbie (22,17%). Co do liczby izb i osób je zamieszkujących, najwięcéj przypada ich na mieszkania średnie o dwóch pokojach. Następnie i liczba izb i liczba osób zamieszkujących, zmniejszają się w obu kierunkach. Uwzględniając dochód roczny, widzimy, że właściciele domów największy otrzymują z lokali większych o 3 do 4 izbach (40,80%), inne zaś lokale tak większe jak i mniejsze, mniéj stosunkowo im przynoszą. Cena przeciętna lokalu w Warszawie, wynosi w przybliżeniu rs. 118,28.

Daleko dokładniejsze i pewniejsze wiadomości zawierają statystyki Berlina, Hamburga i Rygi.

Tak w *Berlinie* (Tab. 5) lokale podzielone są podług piąter i podług ilości izb. Jako nienormalne uważają się lokale w suterenach i na czwartych i wyższych schodach, jest ich koło 17% liczby ogólnéj, daleko mniéj niż lokali w suterenach i na poddaszu w Warszawie (24,11%), ale za to liczba mieszkańców jest mniejszą w têm ostatniém mieście (13,11%) niż w Berlinie (16,2%). Podług ilości izb, w Berlinie znajduje się najwięcéj lokali o jednéj izbie opalanéj (49,1%), kiedy w Warszawie najwięcéj jest lokali o dwóch izbach (43,42%), to samo z ludnością zamieszkującą te lokale (w Berlinie o jednéj izbie opalanéj znajduje się 42,9% ludności ogólnéj, w Warszawie w lokalach o dwóch izbach 47,51%). Przeciętnie wypada w Berlinie osób na jeden lokal 4,4 na jedną izbę 2,1, trochę mniéj niż w Warszawie, gdzie stosunek ostatni wynosi 2,39. Najbardziéj ścieśnioną jest ludność w Berlinie w lokalach o jednéj opalanéj izbie (3,8 osoby) w Warszawie w mieszkaniach na poddaszu (3,15 osób).

W *Hamburhu* najwięcéj jest lokali parterowych 33,59% liczby ogólnéj (Tab. 6 i 7), następnie na pierwszém piętrze, podobnie najwięcéj osób zamieszkuje lokale parterowe (40,11%). Lokali w suterenach jest w Hamburgu mniéj niż Berlinie (5,86% i 9,4%) i ludność zamieszkująca te lokale również mniejsza (5,65% i 9,2%). Średnio na lokal wypada osób w Hamburgu prawie tyle co i w Berlinie (4,5 i 4,4 osób) i najbardziéj zaludnione są lokale parterowe (5,4 osób w Hamburgu, 4,6 w Berlinie). Podług liczby izb, przeważają w Hamburgu okale o jednéj izbie, jest ich więcéj niż połowa liczby ogólnéj (51,82% przy 50,6% w Berlinie), ludność ich stosunkowo mniejsza prawie tyle

TABLICA 5.

Berlin. Lokale podług piątr	Liczba lokali	Liczba osób	W % ilości ogólnéj lokale	W % ilości ogólnéj osoby	Liczba przecięciowa osób w 1 lokalu	Lokale podług ilości izb	Liczba lokali	Liczba osób	W % liczby ogólnéj lokale	W % liczby ogólnéj osoby	Liczba przecięciowa osób w 1-m lokalu	Liczba przecięciowa osób w 1-éj izbie
Lokale nienormalne w suterenach.	14292	62374	9,4	9,2	4,4	Bez izby opalanéj . .	2265	6091	1,5	0,9	3,7	2,7
w antresolach . .	949	3173	0,6	0,5	3,4	Z 1-ą izbą opalaną .	74972	289320	49,1	42,9	4,8	3,8
Lokale normalne: na parterze . . .	29245	133402	19,2	19,8	4,6	—2-a izbami opalan.	39440	181318	25,8	26,9	4,6	2,3
Lokale normalne: na 1-m piętrze . .	35607	160033	23,3	23,7	4,5	—3-a ,,	17543	86146	11,5	12,8	5,9	1,6
Lokale normalne: na 2-m ,,	33748	148991	22,1	22,1	4,4	—4-a ,,	7795	40281	5,1	6,0	5,1	1,2
Lokale normalne: na 3-m ,,	27558	119428	18,0	17,7	4,3	—5—7 ,,	8222	49901	5,4	7,4	6,0	1
Lokale nienormalne na 4-m piętrze i wyżéj	11242	46999	7,4	7,0	4,2	—8 i więcéj ,,	2404	21343	1,6	3,1	9,8	0,8
Razem . . .	152641	674400	100	100	4,4	Razem . . .	152641	674400	100	100	4,4	2,1

TABLICA 6.

Hamburg Lokale	Liczba lokali	Liczba osób	W % liczby ogólnéj wynosiły lokale	W % liczby ogólnéj wynosiły osoby	Liczba średnia osób w 1-m lokalu	Lokale podług ilości izb opalanych	Liczba lokali	Liczba osób	W % liczby ogólnéj lokale	W % liczby ogólnéj osoby	Liczba średnia osób na jeden lokal	Liczba średnia osób na jeden izbę
Sutereny (Keller)	2836	12311	5,86	5,65	4,3	1 izba	25060	91595	51,82	42,08	3,66	3,66
Domy (Häuser)	(5472)	(38430)	(11,32)	(17,65)	(7)	2 izby	11235	51738	23,23	23,77	4,61	2,30
Składy (Läden)	(1047)	(4500)	(2,16)	(2,07)	(4,3)	3 „	5209	27493	10,77	12,62	5,28	1,76
Oficyny (Unterhäuser) . .	(9725)	(44403)	(20,11)	(20,39)	(4,6)	4 „	2692	15535	5,57	7,13	5,77	1,44
Wszelkie lokale parterowe	16244	87333	33,59	40,11	5,4	5 izb.	1498	9555	3,09	4,39	6,38	1,38
Antresole	36	134	0,07	0,06	3,7	6 „	900	6107	1,86	2,81	6,79	1,13
1 piętro	11016	43006	22,78	19,73	3,9	7 „	504	3599	1,04	1,65	7,14	1,02
2 „	10005	40151	20,69	18,45	4	8 „	379	2938	0,78	1,35	7,75	0,97
3 „	6349	26855	13,13	12,34	4,2	9 „	202	1593	0,42	0,73	7,89	0,88
4 „	1878	7911	3,88	3,66	4,2	10 i więcéj. . . .	685	7548	1,42	3,47	11,02	—
Razem	48364	217701	100	100	4,5	Razem. .	48364	217701	100	100	4,60	2,21

TABLICA 7.

Ryga Lokale		
W suterenach	484	2,77
Na parterze.	11795	67,63
— 1-m piętrze.	2081	11,93
— 2-m „	733	4,22
— 3-m „	327	1,87
— poddaszu i na 4 piętrze.	2015	11,55
Razem . . .	17435	100

Ryga	Liczba izb: o 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10 i więcéj	Razem
Lokale	9259	4067	1685	1029	568	319	222	104	80	102	17435
	53,1	23,3	9,6	5,9	3,2	1,8	1,2	0,5	0,4	0,5	100

co i w Berlinie (42,08% i 43,8% w Berlinie). Przy oznaczeniu liczby średniéj osób podług lokali, widzimy, że z liczbą wzrastającą izb, chociaż i liczba osób wzrasta, ale w stosunku daleko mniejszym niż liczba izb. Liczba izb przechodzi od jednéj aż do 10 i więcéj, kiedy osób na lokal mamy w pierwszym wypadku 3,66 na lokal, w ostatnim 11,02. W Berlinie to powiększenie ludności jest jeszcze mniejsze, obydwie skrajne liczby są 3,7 i 9,8 osób. Przecięciowo na izbę mamy osób w Hamburgu prawie tyle co i w Berlinie (2,21 i 2,1) najwięcéj wypada osób na izbę w lokalach o jednym pokoju (3,66 w H., 3,8 w B.), tutaj zatém ludność jest najbardziéj ścieśnioną.

W *Rydze* uderza ogromna przewaga lokali parterowych (67,63%), jest ich tam więcéj niż dwa razy tyle co w Hamburgu (33,59%) i więcéj trzy razy niż w Berlinie, (19,2%), w którém ostatniém mieście przeważają lokale na pierwszém piętrze (23,3%) i nawet na drugiém są liczniejsze niż na parterze (22,1%). Również bardzo znaczną jest liczba lokali na poddaszu i na 4-m piętrze, w Rydze 11,55% przy 7,4% w Berlinie i 3,88% w Hamburgu, prawie tyle co i na pierwszém piętrze (R. 11,93%). Podług liczby izb przeważają w Rydze jeszcze bardziéj niż w dwóch powyższych miastach lokale o jednéj izbie (53,1%); jest ich więcéj niż połowa liczby ogólnéj.

Dla porównania *wysokości komornego*, zestawiliśmy lokale w Hamburgu (w talarach) i Rydze (w rublach srebr.) (Tab. 8). Widzimy, że przecięciowo kosztuje lokal rocznie w Hamburgu 153,85 talarów, w Rydze 86 rs., zatém w ostatniém mniéj niż w Warszawie, gdzie znaleźliśmy cenę średnią roczną komornego 118,28 rs. W Hamburgu najdroższemi są lokale parterowe, komorne średnie wynosi 254,06 tal. i w liczbie ogólnéj komorne z tych lokali wynosi 55,46% dochodu rocznego z domów. W Rydze najdroższemi są lokale na drugiém piętrze (przecięciowo 215 rs.), ale w dochodzie ogólnym rocznym reprezentują ledwie 10,5%, najwięcéj przynoszą lokale parterowe (54,5%), zatém prawie tyle co i w Hamburgu, i lokale na pierwszém piętrze (24,4%), które prawie dwa razy tyle przynoszą co lokale pierwszo-piętrowe w Hamburgu (15,27%). Z tego wnosić możemy, że magazyny i sklepy, znajdujące się przeważnie na parterze, daleko są droższe w Hamburgu niż w Rydze.

Dla *Petersburga* mamy bardzo niedokładne wiadomości, odnoszące się do zabudowań i stosunku ich do mieszkańców (Tab. 9). Wiemy, że domy z drzewa przenoszą o $^1/_4$ w liczbie domy murowane, podobnie jak oficyny domy frontowe, tak, że z pierwszego wejrzenia, zdawałoby się, że wszystkie domy frontowe są murowane, a oficyny drewniane,

TABLICA 8.

Hamburg Zamieszkałe lokale	Liczba lokali	Komorne	Przeciętnie na lokal	%
		talary		
Sutereny (Keller)	2836	325220	114,68	4,37
Domy (Häuser)	(5472)	(2.336420)	426.98	(31,40)
Sklepy (Läden)	(1047)	(419940)	401,09	(5,64)
Oficyny (Unterhäuser) . .	(9725)	(1.370580)	140,93	(18,42)
Wszystkie lokale parterowe	16244	4.126940	254,06	55,46
Antresole	36	5380	149,44	0,08
Lokale na 1-m piętrze . .	11016	1.135980	103,12	15,27
„ 2-m „ . .	10005	1.057280	105,68	14,21
„ 3-m „ . .	6349	639500	100,72	8,59
„ 4-m „ . .	1878	150420	80,10	2,02
Razem . . .	48364	7.440720	153,85	100

Ryga	Liczba lokali	Komorne	%	Przeciętnie za lokal
W suterenach	484	15791 rs.	1,3	32 rs.
Na parterze.	11795	823848	54,5	69
— 1-m piętrze . . .	2081	368414	24,4	177
— 2-m „ . . .	733	158691	10,5	215
— 3-m „ . . .	327	49245	3,2	150
— poddaszu i na 4 piętrze.	2015	93175	6,1	46
Razem . . .	17435	1.509164	100	86

TABLICA 9.

Petersburg	Liczba placów zabudowan.	Liczba osób na 1 plac	Liczba zabudowań: Domy frontowe	Liczba zabudowań: Oficyny	Liczba zabudowań: Razem	Liczba osób na dom	Liczba lokali: większych	Liczba lokali: mniejszych	Liczba lokali: Razem	Osób na lokal
	9373	57,5	8604	10828	19432	27,7	30988	46192	77180	6,9
Domy murowane. . .	8627									
Domy z drzewa . . .	10805									

gdy w rzeczywistości tak nie jest. Z liczby lokali mniejsze przenoszą w liczbie o $1/2$ większe i liczba osob na jeden lokal jest także o $1/2$ większą, niż liczby otrzymane dla Berlina i Hamburga (4,4 i 4,6 przy 6,9 osobach w Petersburgu).

Zasługuje na uwagę strosunek w jakim Warszawa się rozszerzała, to jest *wznosiła nowe domy* albo *nadmurowywała* piętra. Mamy takie zestawienie za lata od 1855 r. (Tab. 10). Widzimy z niego,

TABLICA 10.

Warszawa Domy nowo wzniesione	Domy frontowe murowane	Domy frontowe drewniane	Oficyny murowane	Oficyny drewniane	Nadmurowane piętra
W 1855 roku wzniesiono . . .	23	—	19	—	4
— 1856 ,, ,, . . .	24	—	25	—	10
— 1857 ,, ,, . . .	31	—	40	—	15
— 1858 ,, ,, . . .	50	9	70	6	17
— 1859 ,, ,, . . .	67	19	66	19	17
— 1860 ,, ,, . . .	78	20	117	19	15
— 1861 ,, ,, . . .	70	16	107	22	10
— 1862 ,, ,, . . .	89	7	132	12	11
— 1863 ,, ,, . . .	51	9	99	14	5
— 1864 ,, ,, . . .	68	8	130	13	9
— 1865 ,, ,, . . .	71	24	99	21	18
— 1866 ,, ,, . . .	107	15	90	—	—
— 1867 ,, ,, . . .	24	14	39	7	—
Od 1855—1867 (13 lat) wzniesiono	753	141	1033	133	131
Przecięciowo rocznie	57,92	10,84	79,46	10,23	10,08

że liczba wznoszonych corocznie domów od 1855 r. ciągle wzrastała. 1861 r. czyni małą przerwę, która jest najwidoczniejszą w 1863 r. W tym roku liczba nowo-wznoszonych domów i nadmurowywanych, bardzo znacznie się zmniejszyła. W następnych latach liczby znowu rosną aż do 1867 r., w którym nagle spadają na mniéj niż połowę liczb przecięciowych ze wszystkich 13 lat. W następnym 1868 r. wzniesiono wszystkiego 5 domów murowanych prywatnych. Tak nagłe i niekorzystne zmiany, dadzą się tylko wytłumaczyć niekorzystném położeniem ekonomiczném właścicieli domów, i dla tego przypatrzenie się dokładniejsze temu położeniu nie będzie bez interesu.

W tym celu staraliśmy się naprzód otrzymać *dochód ogólny z domów*, korzystając z materjałów zebranych dla podatku podymnego. Dla

rozpisania tego podatku, zbiera Magistrat miasta co lat pięć, dokładne wiadomości o dochodzie ogólnym z każdego domu. Każdy właściciel posesji przedstawia w tym celu deklarację, podług jednego szematu drukowaną, z opisem dokładnym domu frontowego, oficyn i innych zabudowań i z wyszczególnieniem wszelkich źródeł dochodu. Te deklaracje właścicieli domów zebrane przez Magistrat, stanowią 15 grubych tomów infolio. Podług deklaracji z 1866 r. obliczyliśmy dochód ogólny domów m. Warszawy i przedmieścia Pragi, podzieliwszy te domy podług wysokości ich dochodu na 8 kategorij, z których pierwsza zawiera domy przynoszące swym właścicielom mniéj niż 500 rs., ostatnia domy przynoszące więcej niż 6000 rs.

(Tab. 11). Z tego zestawienia widzimy, że prawie $^1/_4$ wszystkich domów, stanowią te, które przynoszą mniéj niż 500 rs. rocznego dochodu.

TABLICA 11.

Dochód średni	Ilość domów		dochód z tych domów rs.	%
do 500 rs. . . .	759	24,32	195628,27	3,43
Od 501 do 1000 rs. . . .	720	23,07	528080,45	9,27
—1001 — 2000 „ . . .	745	23,87	1.045335,96	18,36
—2001 — 3000 „ . . .	378	12,11	925638,23	16,26
—3001 — 4000 „ . . .	187	5,99	640970,45	11,26
—4001 — 5000 „ . . .	104	3,33	461303,13	8,10
—5001 — 6000 „ . . .	83	2,66	555010,87	9,75
wyżéj 6001 „ . . .	145	4,65	1.342297,68	23,57
Razem	3121	100	5.694265,04	100
Wolnych od podymnego. .	10		20316,80	
Pozostaje. . . .	3111		5.673948,24	
Przedmieście Praga . . .	188		121477,32	
Sama Warszawa . .	2923		5.552470,92	
Podług obliczeń Magistratu przypada w Warszawie			5.404577,27	
Na Pragę			123597,92	
Przybytki późniejsze . .			1596,10	
				Różnica z poprzedniém oblicz.
Razem . . .			5.529771,29	144176,95
Podług obliczeń Zarządu finansowego			5.565526,51	108421,73

Z powiększeniem liczby dochodu rocznego, liczba domów ciągle się zmniejsza, za wyłączeniem ostatniéj kategorji, która znowu jest trochę liczniéj reprezentowaną. Podług dochodu widzimy, że najwięcéj przy-

noszą domy kategorji ostatniéj (23,57%) prawie ¼ dochodu ogólnego, najmniéj (3,43%) kategorji pierwszéj, stosunek zatém zupełnie odwrotny do stosunku tylko liczebnego tych samych domów. Następnie przynoszą najwięcéj dochodu domy od 1001 do 2000 rs. (18,36%) i od 2001 do 3000 rs. (16,26%).

Co do sumy ogólnéj dochodów z domów, różni się trochę obliczenie nasze od rezultatów otrzymanych przez Magistrat i następnie przez Zarząd finansowy Kr. Polskiego, które dwa obliczenia również między sobą się niezgadzają. Różnice wynoszą: rs. 144.176,95, z Magistratem i rs. 108.421,73 z obliczeniem Zarządu finansowego. Różnice te pochodzą od ciągłych zmian zaprowadaznych przez właścicieli domów w ich deklaracjach. Mamy zatém tym sposobem *dochód ogólny* właścicieli domów. Żeby z niego otrzymać *dochód czysty* powinniśmy znaleść jakie ciężary i wydatki ponosić muszą te domy, aby je odciągnąć od dochodu ogólnego. Naprzód musimy znaleść wysokość opłat miejskich i podatków skarbowych. Ale znalezieniu tych liczb stoją na przeszkodzie niektóre okoliczności. Pierwszą jest to, że aż pięć kas przyjmuje opłaty od właścicieli domów, z których każda prowadzi rachunkowość zupełnie oddzielną; takiemi kasami są: kasa główna ekonomiczna, k. pomocnicza, k. zabezpieczeń, k. podatku klasycznego i k. skarbowa.

Drugą wielką niedogodnością jest sposób, w jaki rozpisują się podatki na właścicieli; następuje to kilka razy do roku, podług norm rozmaitych i różnych dla każdego roku, tak że sami właściciele domów do końca roku nie wiedzą napewno wiele za bieżący rok im zapłacić przyjdzie. Przy nie bardzo pomyślném położeniu nie jednego z właścicieli podobny sposób rozpisywania podatków, stawia ich często w położeniu bardzo przykrém, nikt bowiem nie może naprzód obrachować swój budżet za rok bieżący na początku roku.

Zestawiliśmy *opłaty miejskie* za lat pięć od 1864 do 1868 r. włącznie (Tab. 12). Z tego widzimy, że ilość ogólna podatków w przeciągu tych lat pięciu urosła o 65,11%, zatém więcéj niż o połowę. Z opłat pojedyńczych najbardziéj urosła składka ogniowa (o 210,30%) która potroiła się w przeciągu pięciu lat; następnie opłata brukowa (o 114,64%), która się więcéj niż podwoiła; opł. kwaterunkowa urosła o 69,87%.

Podatki skarbowe podajemy za 1868 r., z których podatek podymnego wynosi więcéj niż ⅔ ilości ogólnéj.

Wszystkie te *ciężary* dla m. Warszawy, porównaliśmy z ciężarami i opłatami miejskiemi w m. *Rydze* (Tab. 13). Z tego porównania widzimy, że opłaty skarbowe i miejskie wynoszą w Rydze 11,53%,

T A B L I C A 12.

Opłaty miejskie	Kanony, czynsze, laudemia za rybołówstwo i t. p.	Procenta od pożyczek budowlanych	Opłata kominowa	Opłata brukowa	Opłata latarniowa	Opłata kanałowa	Opłata szarwarkowa	Opłata kwaterunk.	Opłata klasyczna z właścicieli domów	Opłata wodociągowa	Procent 9% od podymnego na szkoły	Składka ogniowa	Razem
W r. 1864	6718,35	68115	43126,29	63315,28	36313,38	236,06	20106,29	148948,87	30000	33506,39½	—	61998	512383,91½
— 1865	6893,63	70620	45826,45	65691,33	37513,86	236,06	20044,29½	151162,03	30000	34546,44½	—	134116	596650,10
— 1866	6769,25½	73155	47380,92	67826,93	38306,79	236,06	20044,29½	128400	30000	33000	14500	141840	601459,25
— 1867	8717,85½	75720	48643,32	100508	42002,64	235,93	20000	128400	31992,75	34000	14500	90564	595284,49½
— 1868	8539,57½	78937,50	50193,41	135903	45301	235,93	—	253017,72	33000	34000	14500	192378	846006,13½
— 1864	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	—	100	100
— 1865	102,61	103,68	106,26	103,75	103,31	100	99,69	101,49	100	103,10	—	216,32	116,45
— 1866	100,76	107,40	109,87	107,13	105,49	100	99,69	86,20	100	98,49	100	228,78	117,38
— 1867	129,76	111,16	112,79	158,74	115,67	99,94	99,47	86,20	106,64	101,47	100	146,08	116,18
— 1868	127,11	115,89	116,39	214,64	124,75	99,94	—	169,87	110	101,47	100	310,30	165,11

Podatki skarbowe w 1868 r.	Rs.
1. Kontyngens liwerunkowy . .	172,45½
2. Podymne	234580,07
3. Od podymnego 33,33% ubytków konsumcyjnych	69977,20½
4. Procenta od legatów instytutow.	1029,75
5. Czynsz skarbowy	6927,77½
6. Zwrot pożyczek rządowych . .	21499,44
Razem	334186,69½
Opłaty miejskie za 1868 r. . . .	846006,13½
Łącznie. . .	1.180192,83

TABLICA 13.

Warszawa			Ryga		
Dochód ogólny z domów podług obliczeń Magistratu	5.529771,29	% 100	Dochód ogólny . . .	1.894053,50	% 100
Opłaty miejskie i skarbowe roczne. . .	1.180192,83	21,34	Opł. z domów	218402,37	11,53
Pozostaje na dochód czysty	4.349578,46		Pozostaje . .	1.675651,13	
Koszta i reperacje .	1.271847,33	23	Kosz. utrzym.	435854,49	23,01
Pozostaje	3.077731,13		Pozostaje .	1.239796,64	
Kapitalizowane w stosunku do 5% rocznie wyniesie	61.554622,60		Dochodu czystego wartości kapitałowéj podług 4,58% rocznie. . .	27.044572	

w Warszawie 21,34%, dochodu ogólnego rocznego. Zatém właściciele domów w Warszawie są prawie dwa razy więcéj obarczeni opłatami niż ich koledzy rygscy. Następnie na koszta i reperacje domów przyjęliśmy stosunek znaleziony dla Rygi (23%) i pozostały dochód czysty skapitalizowaliśmy w stosunku do 5% rocznego dochodu, odpowiednio do 4,58% przyjętych dla m. Rygi, i tym sposobem otrzymaliśmy wartość kapitałową domów m. Warszawy z przedmieściem Pragą.

Tę ostatnią sumę otrzymaliśmy jeszcze innym sposobem, z obliczeń otrzymanych w *kasie ubezpieczeń* (Tab. 14).

TABLICA 14.

Suma ubezpieczeń zabudowań m. Warszawy i Pragi	Liczba domów		Wartość ubezpieczeń	
Posesji ubezpieczonych od 40 do 1000 rs.	254	7,43	139850	0,31
„ „ „ 1000 — 2000 „	355	10,38	534080	1,17
„ „ „ 2000 — 3000 „	309	9,04	772130	1,69
„ „ „ 3000 — 5000 „	510	14,92	2.004100	4,39
„ „ 5000 i wyżéj wartości	1991	58,23	42.166030	92,44
Razem	3419	100	45.616190	100
Doliczając ¼ wartości. . . . . . ,			11.404047,50	
Wartość kapitałowa zabudowań. . . .			67.020237,50	
Cytadela, zabudowania artyl., intend., inżynierskie i towarzystw dróg żelaznych .			3.579060	

Domy podług wartości ubezpieczonych, są podzielone na kilka kategorji, z których najniższa zawiera domy wartości zabezpieczonéj od 40 rs. do 1000, najwyższa kategorja zawiera domy wartości zabezpieczonéj przenoszącéj 5000 rs. Ponieważ przyjmuje się do zabezpieczenia tylko $^3/_4$ kosztów budowy i do tego wiele części zabudowań, jak np. fundamenta i główne ściany murowane, prawie nigdy się nie zabezpieczają, nie podlegając zniszczeniu od ognia, zatém mogliśmy śmiało doliczyć $^1/_4$ wartości zabezpieczonych, ażeby otrzymać wartość kapitałową domów, która o nie wiele stosunkowo się różni od ilości otrzymanéj poprzednio i mającéj również nam przedstawiać wartość wszystkich domów.

Jednakże otrzymane tym sposobem wartości, nie dają nam jeszcze pojęcia, po jakich cenach domy, szczególniéj przy sprzedażach przymusowych, bywają nabywane. Kapitału obiegowego jest bardzo mało, tak, że pożyczki na pewną hipotekę otrzymują się zaledwie na 8 lub 10% rocznie. Świadczą o tém papiery publiczne 4%-we, których kurs jest często 60 lub 70 za 100. Tymczasem kapitał włożony w budowę domu przynosi ledwie 5% rocznie, stąd przy subhastacjach nabywane są domy często ledwie za połowę kosztów budowy i domy, których wzniesienie kosztowało 100.000 rs., sprzedane bywają za 60 lub 50.000. Również wielka liczba sprzedaży przymusowych, da się łatwo wytłumaczyć. Długi większéj części domów wynoszą połowę ich wartości, tak że odsetki pochłaniają cały dochód czysty roczny i właściciele domów są tylko rządcami swych wierzycieli. Jeżeli zatém długi zaczną przenosić połowę wartości, nie ma z czego zapłacić odsetka i dom musi pójść na sprzedaż. Do tego trudność, kosztowność i rozwlekłość subhastacji i sprzedaży przymusowych odstraszają kapitalistów, podnoszą wysokość premji ubezpieczeń, a przez to i odsetek od kapitałów i czynią wszelkie zaciąganie pożyczek przez właścicieli miejskich bardzo uciążliwém. Niedawno założone Towarzystwo kredytowe miejskie stara się polepszyć położenie właścicieli domów. Jednakze położenie tych ostatnich tylko wtedy odrazu się poprawia, kiedy otrzymaną pożyczką mogą spłacić wszelkie długi ciążące na domu. W zwykłym zaś wypadku otrzymują pożyczkę daleko mniejszą, przez co nie uwalniają się od niebezpieczeństwa subhastacji ze strony pozostałych wierzycieli i w skutek amortyzacji pożyczki Towarzystwa, ich ciężary roczne jeszcze bardziéj się powiększają. Korzyści przynoszone przez Tow. kredytowe polegają na sprowadzeniu większéj liczby kapitału obiegowego, przez co ten kapitał i dla właścicieli domów stanie się przystępniejszym i w przyszłości uwolni wiele domów od większéj części długów zaciągniętych,

ale odrazu niepodobna radykalnie dopomódz ich właścicielom. Warszawa doznaje podobnego losu poraz drugi. Pod koniec wieku przeszłego, kiedy w skutek rozbiorów Polski, przeszła pod panowanie Prus, utraciła charakter miasta stołecznego. W skutek tego, zmniejszyła się jéj ludność, wielka liczba kupców i rzemieślników opuściło ją zupełnie. Wiele lokali stało pustkami i wartość domów spadła na połowę. Podobnie obecnie przestała Warszawa być punktem centralnym dla Kr. Polskiego i pozbawioną została wszelkich władz centralnych W takich wypadkach najwięcéj cierpią kapitały stałe, których trudno prędko wycofać i przenieść do zajęcia innego, do takich kapitałów zaliczyć należy i domy; stąd téż właściciele ich cierpią najbardziéj przy wszelkich zmianach radykalnych w losach miasta.

(*d. c. n.*)

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. K o r e s p o n d e n c j e: *Z Kalisza i z Kielc.—Stan operacij amortyzacyjnych Tow. Kred. Ziemskiego. — Nowe opodatkowanie fabrykacji cukru.—Cukrownictwo w Rosji.*

B. Zagraniczna. *Handel i przemysł Szwecji w 1869 i 1870. — Budżety moanrchji Austro-Węgierskiéj na rok 1872. — Wywóz złota ze St. Zjed. Ameryki do Europy.—Odwłókniacz.*

A. KRAJOWA.

Kalisz, w listopadzie 1871 r.

Rozpoczynając z dniem dzisiejszém szereg korespondencij z Kalisza i Kaliskiego, zamierzyliśmy prowadzić czytelników „*Ekonomisty*" drogą wytkniętą podług systematycznie nakreślonego planu.—Wydaje nam się to rzeczą niezbędną, tém więcéj, iż dotąd „*Ekonomista*" nie posiadał z tych stron kraju żadnych wiadomości;—tym zaś z czytelników, których kwestje ruchu ekonomicznego wszystkich prowincij naszych interesują specjalnie, trudno było z porozrzucanych tu i owdzie po perjodycznych pismach korespondencij, wytworzyć sobie dokładny obraz tego ruchu. Sądzimy przeto, że nie będzie również zbyteczném, jeżeli przedstawiając stan obecny przemysłu, handlu i rolnictwa, sięgniemy zarazem i w lata ubiegłe, a tym sposobem przez porównanie ustanowimy skalę ekonomicznego postępu prowincji naszéj.

Systematyczny ów plan, podług którego zamierzyliśmy prowadzić czytelników „*Ekonomisty*," polegać będzie na tém, iż wszystkie kwestje obchodzące to pismo, ugrupujemy w trzech głównych działach: przemysłu, handlu i rolnictwa; przedewszystkiém zaś podamy tło, na którém życie ekonomiczne się rozwija, t. j. rozległość ogólną gubernji z szczegółowym wykazem użytków

ziemi, ludność w podziałach jéj na wiejską i miejską, respective handlową, przemysłową i rolniczą, wreszcie podział administracyjny gubernji. Ostatni rys tego obrazu stanowić będzie pogląd na następujące kwestje: oświaty, nauczających i uczących się, — przestępstw i więzień, chorób, chorujących i szpitali,—ubóstwa, domów przytułku i schronień, — wreszcie komunikacij lądowych i wodnych.

Taką przedstawiwszy całość, w następnych korespondencjach ograniczać się będziemy na obserwowaniu faktów bieżących, dokonanych postępów, ulepszeń i zmian w ogólności tego wszystkiego, cośmy poprzednio odszkicowali.

I. *Rozległość, ludność i podział administracyjny.*

Gubernja Kaliska obejmuje w ogólności przestrzeni dziesiatyn 905.133 w tém:

a) ziemi ornéj	„	567.530
b) łąk i pastwisk	„	113.940
c) ogrodów i sadów	„	32.730
d) lasów	„	125.216
e) pod budynkami, oraz dróg, rzek, jezior i błot . .	„	44.536
f) nieużytków	„	21.181

Z zestawienia cyfr tych ze sobą, przedstawia się następujący stosunek: na 100 ogólnéj przedstrzeni przypada:

a) ziemi ornéj	62,70
b) łąk i pastwisk	12,58
c) lasów	13,83

Dla porównania podajemy tu stosunek pod tym względem w innych krajach Europy:

	Na 100 ogólnéj przestrzeni		
	ziemi ornéj	łąk i pastwisk	lasów
Belgja	51,6	10,4	18,5
Prusy	51,3	17	24,6
Saxonja	51,5	11,1	30,5
Francja	48,8	25,3	16,7
Austrja bez Węgier	32,6	10,9	33
Węgry	27,5	8,5	32

Cyfry powyższe usprawiedliwiają charakter ludu naszego historycznie wyrobiony, jako ludu rolniczego. Łąk jednak stosunkowo zbyt mała ilość

sprawia, że chów inwentarza, a w następstwie i rolnictwo na niskim stoi stopniu, w porównaniu z innemi krajami Europy.

W podanéj przestrzeni najwyżéj pod względem kultury stoi zachodnia część gubernji; przypisać to należy korzystnemu wpływowi sąsiednich gospodarstw. Daléj również wysoko stoi cały pas gubernji, ciągnącéj się od m. Kalisza obok Błaszek, Turka, Uniejowa do Łęczycy. Grunta tu z natury najlepsze, składają się po większéj części z czarnoziemu, marglu i glinki. Cena téż ziemi tutaj największa w całéj gubernji, a w okolicach Kalisza i Błaszek, obfitujących w majątki drobne, między dwunastu i trzydziestu włókami rozległości, dochodzi do wysokości niepraktykowanéj w innych stronach, nawet wyżéj nad 3000 rs. za włókę. Południowa część gubernji, około miast Sieradza i Wielunia więcéj piasczysta; toż samo powyż Kalisza nad granicą pruską. Przestrzeń od granicy gubernji Petrokowskiéj, idąc prawym brzegiem Warty przez Koło do Słupcy przeważnie gliniasta. Brzegi Warty prócz tego w wielu miejscach posiadają bogate ziemi wnętrze: w okolicach Burzenina znajdują się pokłady wapna i glinki garncarskiéj; w okolicach Uniejowa również obfity kamień wapienny, a o parę zaledwie wiorst od m. Konina, świeżo, bo w końcu zeszłego i w początkach bieżącego roku odkrytemi zostały przez b. górnika zakładów w Dąbrowie, p. Wojciecha Morkowskiego, bogate pokłady piaskowca białego, glinki plastycznéj i węgla kamiennego brunatnego. Obszerniéj będzie o tém mowa na innéw miejscu.

Pod względem leśnym pierwsze miejsce trzyma południowa część gubernji, mianowicie powiaty Wieluński i Sieradzki. Nad granicą pruską drzewo budulcowe zdatne na spław po 5000 rs. za włókę sprzedawano; daléj granicy i ceny się zmniejszają tak, że w okolicach Złoczewa już tylko 4000 rs. dawano, drzewo opałowe miękie po 3 rs. za sążeń sprzedają. Mówię tu o sprzedażach w zeszłym i bieżącym roku dokonanych. Okolica Kalisza natomiast w drzewo bardzo uboga; to też przy nie rozwiniętych komunikacjach i używaniu na opał węgla kamiennego, sążeń drzewa twardego do 15, a miękiego do 10 rs. dochodzi. Budulec stosunkowo jeszcze droższy; za łokieć belki półłokciowéj grubości, do 50 kopiejek płacić trzeba.

Ludność Kaliskiéj gubernji wynosiła w 1870 r. ogółem 669.261, t. j. 324.975 mężczyzn i 344.286 kobiet.

W tém było:

Ludności miejskiéj	89.688
— wiejskiéj i w osadach zamieszkałéj	579.573
— trudniącéj się uprawą ziemi	447.189

Ludności trudniącéj się handlem 7.272
— „ „ rzemiosłami do 30.000
— fabrycznéj 8.060

Ogół ludności ze względu na stan, dzieli się:

	Mężczyzn	Kobiet	Razem
a) Szlachty rodowéj	1.784	1.567	3.351
b) „ osobistéj	545	351	896
c) Duchowieństwa zakonnego . .	225	13	238
d) „ świeckiego . .	259	—	259
e) Obywateli poczesnych rodowych	219	184	403
f) „ „ osobistych	165	153	318
g) Mieszczan	38.203	46.298	84.501
h) Włościan	187.015	197.505	384.520
i) Kolonistów	28.440	31.628	60.068
k) Wojska	6.100	91	6.191
l) Urlopników czasowych . . .	1.747	135	1.882
m) Dymisjonowanych niższych urzędników, żołnierskich żon, wdów i dzieci	3.920	4.419	8.339
n) Cudzoziemców	10.529	9.596	20.125
o) Osób nie pomieszczonych powyżéj	45.914	53.256	99.170

Cyfry statystyczne wykazują zawsze w liczbie ludności każdego kraju przewyżkę kobiet nad mężczyzn; również jest rzeczą pewną, wielokrotnie cyframi dowiedzioną, iż daleko płodniejszemi są małżeństwa klas biedniejszych, aniżeli zamożnych. Z poglądu na powyż cytowane cyfry, przedstawia się, iż przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami ma miejsce między mieszczanami, włościanami i kolonistami, stanowiącemi właśnie klasy najuboższe; przeciwnie, między szlachtą i kupcami, stojącemi zazwyczaj wyżéj pod względem zamożności, znajdujemy przewyżkę liczby mężczyzn.

Nasuwa się więc na myśl kwestja, czy właśnie te klasy uboższe, płodniejsze w ogólności, nie są zarazem płodniejszemi w dzieci płci żeńskiéj? Jest to kwestja, któréj rozstrzygnięcie pozostawiam ludziom więcéj specjalnym i szersze koło poglądu mającym — sam notuję tylko myśl, jaką mi cyfry statystyczne, wyżéj przedstawione nasunęły.

Jeśliby jednak kwestja ta kiedykolwiek uświęcenia naprawdę doczekać się miała, to jak przeciw klęskom przeludnienia i pauperyzmu przez Malthus'a prorokowanym, z zasady, iż ludność zamożna mniéj jest płodną, znalazł się środek w dążeniu do polepszenia bytu klasom ubogim, tak i tu z zasady, iż lu-

dność zamożna mniéj jest płodną w dzieci płci żeńskiéj, ten sam środek zapobiegłby wielu klęskom niemoralności z niezamęścia płynącym.

Ze względu na wyznanie stosunek ludności jest następujący:

	Mężczyzn	Kobiet	Razem
a) Prawosławnych	3.496	342	3.838
b) Rzymsko-katolików	259.363	274.400	533.763
c) Unjatów	1	—	1
d) Protestantów	31.848	34.649	66.497
e) Starozakonnych	30.250	34.875	65.125
f) Mahometan	14	15	29
g) Bałwochwalców	3	5	8

Ludność Kaliskiéj gubernji corocznie podnosi się znacznie, już to przez napływ cudzoziemców i mieszkańców innych gubernij, jak również przez przewyżkę nowo-narodzonych nad zmarłych; — i tak, nie sięgając daleko, w roku 1869 ludność w ogóle wynosiła bez wojska 630.211, w r. 1870 bez wojska wynosiła 663.070, było przeto więcéj o 32.859. Powodem tego wzrostu ludności jest częścią, jak rzekło się wyżéj, przewyżka nowo-narodzonych nad zmarłych, wynosząca tutaj 11.924.

Ruch ludności za rok 1870 przedstawia następujące cyfry:

Małżeństw zawartych było	4.706	
Dzieci nowonarodzonych:		
ze związków prawych	27.909	28.719
,, nieprawych	810	
Zmarłych	16.795	

Z porównania powyższych cyfr z ogólną liczbą ludności, na 100 mieszkańców przypada 4,33 urodzonych, a 2,53 zmarłych. Z ogólnéj cyfry urodzonych na 100 przypada 2,85 dzieci nieprawych; stosunek ten, który z małemi zmianami można przyjąć za normę dla całego kraju, przedstawia umoralnienie społeczeństwa naszego o wiele wyższe od spotykanego gdziekolwiek zagranicą. Mam pod ręką statystyczne dane w tym względzie z Francji ([1]);—tam na 100 urodzonych przypadało w 1858 roku 7,69 dzieci nieprawych, — do 1865 stosunek pozostał prawie ten sam, bo z małemi tylko zmianami w dziesiętnych.

---

(1) Emile Acollas: „*L'enfant né hors mariage.*" Paris 1870.

Nowy podział kraju z 1867 roku zmienił zupełnie granice administracyjne naszéj gubernji: dawna gubernja Warszawska z dwunastu swemi powiatami, rozdzieloną została na trzy gubernje: Warszawską, Petrokowską i Kaliską; na tę ostatnią przypadło dawnych powiatów pięć, t. j. Kaliski, Łęczycki, Koniński, Sieradzki i Wieluński, z których utworzono ośm nowych: Kaliski, Słupecki, Koniński, Kolski, Łęczycki, Turekski, Sieradzki i Wieluński. Ludność ich szczegółową, liczbę miast, osad i gmin w każdym, następujące przedstawią cyfry:

	Ludność	Liczba		
		miast	osad	gmin
1. Kaliski	97.818	2	6	20
2. Słupecki	62.262	1	7	14
3. Koniński	73.292	1	5	12
4. Kolski	74.900	2	7	14
5. Łęczycki	85.580	2	4	17
6. Turekski	83.875	2	2	23
7. Sieradzki	89.295	2	3	19
8. Wieluński	102.239	1	5	25
Razem	669.261	13	39	144

Skutkiem zmiany administracyjnéj w 1867 roku dokonanéj, 39 drobnych miasteczek zamienionych zostało na osady; ludność ich w 1869 roku wynosiła 61.596.

Na zakończenie téj części, podajemy jeszcze ilość rozmaitego rodzaju budowli, w całéj gubernji znajdujących się:

	Kamienne	Drewniane	Razem
1. Cerkwi prawosławnych . . .	4	—	4
2. Kościołów in. wyznań chrześ. .	140	157	297
3. Synagog	27	29	56
4. Domów mieszkalnych	4.347	56.407	60.754
5. Zabudowań niemieszkalnych . .	3.482	76.597	80.079
Razem	8.000	133.190	141.190

Seweryn Tymieniecki.

Kielce, w listopadzie 1871 r.

Kielce podążają za innemi miastami większemi naszego kraju, jak Warszawa, Lublin, Płock, Radom; w miesiącu czerwcu r. b. mieliśmy odczyt publiczny p. Mroczkiewicza: o „*Stowarzyszeniach spożywczych*,“ a projekt ustawy Stowarzyszenia spożywczego i oszczędno-pożyczkowéj kasy wysłanym został do Petersburga pod zatwierdzenie właściwéj władzy. Stowarzyszenie to ma być założone pod nazwą: „**Wzajemna pomoc**,“ a założycielami jego są: R. St. Hermanowicz, dymis. Podpułkownik Mroczkiewicz, oraz As. Kol. Siennicki, którzy przed przystąpieniem do zbierania udziałów złożyli w kasie miejskiéj, tytułem kaucji, rs. 600. Jakkolwiek projekt ustawy oparty jest na tych samych zasadach, któremi przy zakładaniu tego rodzaju instytucji w innych miastach kraju naszego, założyciele się kierowali,—aby jednak dać obraz jego mniéj więcéj dokładny, postaramy się najgłówniejsze zasady czytelnikom „*Ekonomisty*“ przedstawić, sądząc, że przedmiot ten nie będzie bez interesu dla ludzi, dbających o postęp i rozszerzanie się zdrowych zasad ekonomicznych.

Zasady na jakich opiera się kieleckie Stowarzyszenie spożywcze, są następujące: na samym wstępie określony jest cel, jaki sobie stowarzyszeni zakładają, mianowicie zaopatrywanie stowarzyszonych w artykuły pierwszych potrzeb życia, po możliwie nizkiéj cenie; osoby do Stowarzyszenia nie należące, będą mogły nabywać towary w sklepach Stow., lecz samo się przez się rozumie, że prawa do dywidendy mieć nie będą. Towary, wedle § 3, tylko za gotówkę nabywane być mogą po cenach zatwierdzonych przez Zgromadzenie Ogólne ([1]); wypuszczane także będą marki, które za gotowiznę przez członków nabywane, służyć mają do wymiany za towar. Każdy bezwzględnie może być członkiem Stowarzyszenia za opłatą tytułem wstępnego rs. 2, a tytułem udziału na fundusz spożywcy rs. 5; przez następne zaś 2 lata obowiązany będzie wkładać po rs. 10, które na raty miesięczne lub tygodniowe nawet rozdzielone być mogą ([2]). Członkowie otrzymują po 2 ksią-

---

([1]) Stanowienie cen po jakich towary mają być sprzedawane, należyć powinno koniecznie do atrybucij Zarządu, a nie Zebrania Ogólnego, które w téj materji nie może skutecznie orzekać, chociażby dla tego tylko, że zbyt rzadko się zbiera, a więc w rzeczach tak chwiejnych i podlegających częstym zmianom jak ceny, nie jest w stanie powziąść uchwały zgodnéj z potrzebami chwili i interesem Stowarz.

([2]) Szanowny korespondent nie objaśnił nas wcale, czy kieleckie Stowarzyszenie spożywcze jest połączone z kasą oszczędności i pożyczkową, czy też są to dwie odrębne instytucje. W tym ostatnim razie uważalibyśmy bezwarunkowo cyfrę wpisowego i wniosków za zbyt wysoką względnie do zadań zwyczajnego Stow. spożywczego—a tém samém szkodliwą dla jego dalszego rozwoju. (*Prz. Red.*)

łeczki; w jedną zapisuje się ilość i cena zakupionych za gotowiznę towarów lub cyfra zakupionych marek, w drugą zaś, wkłady, depozyta, odbiór procentów i dywidendy. Od kapitału spożywczego żaden procent nie przypada. Zalegający w opłacie rat: 3-miesięcznych lub 6-tygodniowych, wyłączają się ze Stowarzyszenia i tracą prawo do dywidendy za ubiegłe półrocze. W tém miejscu pozwolę sobie zrobić uwagę, że to jest niesłuszném, za wyłączonym bowiem przemawiają prawa nabyte, które w żadnym razie cofnięte być nie powinny. Żądający wystąpić ze Stowarzyszenia, winien piśmiennie uprzedzić o tém na miesiąc naprzód, a po ułożeniu półrocznego bilansu, udział zostanie mu zwrócony za potrąceniem tylko 10% na kapitał rezerwowy. Wszystkie spory jakieby się zdarzyć mogły, załatwia sąd polubowny z 3-ch członków, z wyboru pochodzących złożony. § 23 wskazuje środki, za pomocą których Stowarzyszenie rozwijać ma swą działalność; są one następujące: udziały członków, wpływy za zakupione marki, pozostałości z nieodebranych w swoim czasie przez członków udziałów, ofiary dobrowolne, opłata wpisowa, dywidenda przynależna członkom, którzy decyzją zgromadzenia wykreśleni zostali; wpływy te w pewnym oznaczonym stosunku rozdzielane być mają na kapitał obrotowy i zapasowy.

Zwyczajne posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego odbywają się 2 razy do roku po zamknięciu rachunków, obok tego zwoływane są w bardzo ważnych wypadkach posiedzenia nadzwyczajne. W § 27 oznaczono szczegółowo atrybucje zgromadzenia, mianowicie co do wyboru członków i ich wykreślenia, projektowania zmian, urządzania nowych sklepów, decydowania o rozwiązaniu Stowarzyszenia, daléj w następnym §-ie wykazano jakiéj potrzeba liczby głosów, aby uchwała zgromadzenia była ważną; kwestję tę jako szczegółową pomijamy.

Impuls wszystkim czynnościom przez Stowarzyszenie przedsiębranym, nadaje Zarząd, składający się z 7 członków i tyluż zastępców. Członkowie Zarządu z pomiędzy siebie wybierają Dyrektora, który czuwa nad tém, aby wszelkie umowy imieniem Stowarzyszenia zawierane, były wykonywane, aby sklepy we wszystkie produkta były zaopatrzone; — do pomocy Dyrektor ma dodanego Sekretarza, który prowadzi korespondencję i zajmuje się częścią buchalteryjną

Ważniejsze interesa, stosownie do uznania Dyrektora, przedstawiane są do decyzji Zarządu i większością głosów w komplecie najmniéj 3 osób rozstrzygane. Wedle projektu, Zarząd układa etat wydatków, który zatwierdzanym bywa przez Zebranie Ogólne, najmuje lokale, upoważnia do zaciągania pożyczek, projektuje ceny po jakich towary sprzedawane być mają, zatwierdza kontrakta między dostawcami i t. p. czynności załatwia, które w § 34 szczegółowo określono. W razie odpowiednich środków w rozporzą-

dzeniu Stowarzyszenia znajdujących się, zapewnione jest wynagrodzenie pieniężne Dyrektorowi, Sekretarzowi, oraz Kasjerowi. Jeżeliby członkowie Zarządu przekroczyli nadane im przez ustawę atrybucje, w takim razie będą usunięci, a niezależnie od tego na ich osobistym majątku Stowarzyszenie ma prawo poszukiwać wszelkich z tego tytułu wyniknąć mogących strat. Zyski rozdzielają się co pół roku w następującym stosunku: odtrącają się przedewszystkiém wszystkie wydatki, następnie pokrywają się koszta wynagrodzenia członków Zarządu, daléj procenta od udziałów, pewną część nadto obraca się na powiększenie kapitału rezerwowego, reszta zaś obraca się na dywidendę dla członków, która stosownie do ilości zakupionych towarów ma być wypłacaną. Na przypadek deficytu, na jego pokrycie obraca się kapitał rezerwowy, daléj obrotowy, a gdy i to nie wystarcza, członkowie stosownie i proporcjonalnie do uczynionych zakupów, takowy pokrywają.

O rozwiązaniu Stowarzyszenia decyduje Zgromadzenie Ogólne, i to na 2-ch zaraz po sobie następujących posiedzeniach, a gdy i na drugiém postanowienie uchwalające rozwiązanie zapadnie, wtedy Zarząd bezzwłocznie ogłasza decyzję, odpowiednie wydaje zarządzenia, przystępuje do likwidacji, plan takowéj sporządza, następnie zatwierdza go Ogólne Zebranie, poczém jak najśpieszniéj Zarząd w wykonanie wprowadza.

Oto zasady, na jakich opiera się owa tak pożyteczna ze wszech miar instytucja, któréj wszyscy życzyć powinniśmy powodzenia, bo niewątpimy, że Stowarzyszenie kierowane przez ludzi fachowych i z przedmiotem dobrze obznajomionych, popierane zarazem przez ogół mieszkańców naszego miasteczka, oraz i okolicznych, zyska odpowiednie uznanie i zapewni te korzyści, jakie z tego rodzaju Stowarzyszeń w innych krajach Europy osiągają. W przyszłéj korespondencji postaram się także w krótkich zarysach podać projekt ustawy kasy oszczędno-pożyczkowéj. *Φ.*

Stan operacij amortyzacyjnych Tow. Kred. Ziemskiego.

Z ogłoszenia Dyr. Gł. Tow. Kredytowego Ziemskiego, dowiadujemy się, iż z ogólnéj liczby Listów Zastawnych okresu 3-go Serji 1-éj w obiegu będących, wartości imiennéj 19.392.750, podanych zostało do losowania do włącznie 8 (20) września r. b. na rubli srebrem 15.279.390. Z takowych na publiczném losowaniu w dniach 20 i 21 września (2 i 3 października) r. b., wyciągnięte zostały z koła numera Listów Zastawnych, które *rozpoczynając od dnia 10 (22) grudnia r. b. wykupione być mają*, a mianowicie:

Lit. A	sztuk	108	na	rubli sr.	324.000
„ B	„	408		„	306.000
„ C	„	977		„	146.550
„ D	„	320		„	24.000
„ E	„	376		„	11.280
Razem	„	2.189		„	811.830

Fundusz umorzenia Listów Zastawnych téj serji w półroczu bieżącém wynosił . . . . rs. 812.013,58½

z którego odtrącając resztę należytości przypadającéj za List Zastawny litera B, N. 16.536 w d. 22 (3 kwietnia) r. b. na ostatku wylosowany . . . . „ 347.47

pozostaje przeto funduszu . . . . „ 811.666,11½

a że wylosowano jak wyżéj . . . . „ 811.830

zatém za List Zestawny lit. B, Nr. 28.875 na ostatku wylosowany nie dostaje funduszu . . . . . „ 163,88½

która to kwota funduszem umorzenia następnego półrocza spłaconą zostanie.

Oznajmia zarazem Dyrekcja Główna, że z ogółu Listów Zastawnych okresu 3-go serji 2-éj w obiegu znajdujących się, wartości imiennéj rs. 8.346.105 umorzoną zostanie w półroczu bieżącém bez losowania suma rs. 347.910, już to przez przyjęcie do téj wysokości Listów Zastaw. téj serji na należności Towarzystwa od pożyczek w myśl prawa z d. 10 (22) maja 1860 r. zaciągniętych, już téż przez ich wykupno, a to w ścisłém zastosowaniu się do art. 8-go powyższego prawa.

Co do Listów Zastawnych 5-procentowych serji 1-éj z r. 1869, tych w obiegu znajdowało się za rs. 24.006.700.

Z ogółu których wylosowano:

Litera A	sztuk	19	na	rubli sr.	57.000
„ B	„	55		„	55.000
„ C	„	58		„	29.000
„ D	„	57		„	14.250
„ E	„	93		„	9.300
Razem	„	282		„	164.550

Fundusz umorzenia Listów Zastawnych téj serji w półroczu bieżącém wynosił . . . . rs. 164.927,96

z którego odtrącając resztę należytości przypadającéj za List Zastawny lit. A. N. 594 w d. 22 marca

(3 kwietnia) r. b. na ostatku wylosowany w kwocie rs. 1.307,75½

pozostało funduszu . . . . „ 163.620,20½
a że wylosowano jak wyżéj . . . . „ 164.550

zatém na List Zastawny lit. B. N. 11.138 na ostatku wylosowany nie dostaje funduszu . . . . „ 929,79½
która to kwota funduszem umorzenia następnego półrocza spłaconą zostanie.

Co do Listów Zastawnych 4-procentowych serji 1-éj z r. 1869, których w obiegu znajdowało się na rs. 49.600 wartości imiennéj, — losowanie w bieżącém półroczu nie miało miejsca, albowiem fundusz umorzenia na bieżące półrocze przypadający zaliczonym być potrzebował na opłatę Listu Zastawnego litera A, N. 58.011 już w d. 21 września (3 października) 1870 r. wylosowanego.

Że zaś fundusz na spłacenie takowego Listu Zastawnego z dwóch poprzednich półroczy wynosił . . . . rs. 580,47
w bieżącém zaś obrachowano na . . . . „ 324,89

Ogólna ilość zebranego funduszu wynosi . . . . . . „ 905,36
zatém do zupełnego spłacenia wymienionego Listu Zastawnego nie dostaje jeszcze kwoty rs. 2.094,64, która funduszem w następnych półroczach na umorzenie przypadającym stopniowo pokrywaną będzie, z dodaniem 25% tytułem premium.

Nowe opodatkowanie fabrykacji cukru.

Zaprowadzone podług ustawy z roku 1863 normy do obliczania wydajności berkowca rośliny zawierającéj w sobie cukier, oraz jego przeróbki dziennéj za pomocą przyrządów służących do wydobywania soku, są już znacznie przestarzałe i nie odpowiadają teraźniejszym postępom techniki w produkcji cukru z buraków. Normy te tak dalece nie odpowiadają już obecnie rezultatom rzeczywistym, że obliczana podług nich akcyza, oznaczona nominalnie na 70 kop. za pud, wynosi w stosunku do cukru otrzymywanego rzeczywiście w fabrykach od 16 do 53 kop. za pud. Objaśnimy to kilkoma przykładami, ze spostrzeżeń robionych przez urzędników Ministerstwa Finansów w 1870—71 r. w fabrykach w Cesarstwie i Królestwie. Tak, w jednéj z fabryk w powiecie Kaniowskim, w gubernji Kijowskiéj — za 2 prasy obliczając podług normy po 60 berkowców (10-pudowych) buraków do przeróbki w każdéj, wydajność zaś mączki cukrowéj na 6%, akcyza za 120 berkowców czyli 72 pudy cukru po 70 kop. wynosi dziennie 50 rs. 40 kop.;

tymczasem zaś producent wykazał, że fabryka przerabiała dziennie 412 berkowców (w rzeczywistości zaś więcéj, mianowicie 445 berkowców), syropu otrzymywano 44 funty z berkowca, ogólna zaś wydajność mączki cukrowéj 1, 2 i 3 krystalizacji dochodziła do 278 pudów dziennie; po rozłożeniu przeto akcyzy 50 rs. 40 kop. na całą wydajność, wypadnie na każdy pud cukru nieco więcéj jak 18 kop.; jeżeli zaś wydajność dojdzie do 30 funtów z berkowca, jak się tego spodziewa producent, to w takim razie akcyza obniża się do 16 $^1/_3$ kop. za pud. W innéj fabryce w tymże powiecie, za trzy prasy po 80 berkowców—czyli 108 pudów mączki cukrowéj po 70 kop.—akcyza wynosiła 75 rs. 60 kop., podczas gdy przerabiano do 470 berkowców, co przy wydajności 30 funtów, wyniesie produkcję dzienną w ilości 352 $^1/_2$ pudów, t. j. akcyza wypadnie około 21 $^1/_2$ kop. za pud. Lub naprzykład, w jednéj z fabryk w Królestwie, za 12 pras po 45 berkowców i za 14 cylindrów 288 $^6/_{10}$ berk., razem 826 $^6/_{10}$ berk., czyli za 497 pudów cukru po 70 kop., akcyza wynosi 358 rs.; w saméj zaś rzeczy przerabia się dziennie 1.437 $^6/_{10}$ berkowców, wydajność syropu 14 $^0/_0$ czyli 56 funt. z berkowca, mączki cukrowéj otrzymuje się 36 funt. z berkowca, czyli 9 $^0/_0$, to jest 1.294 pudy mączki, akcyza przeto wynosi 27 kop. za pud. Liczba przecięciowa akcyzy opłacanéj rzeczywiście, wynosi dla gubernij południowo-zachodnich i Królestwa, produkujących do 7 milj. pudów cukru, około 27 kop., dla wszystkich zaś pozostałych gubernij, produkujących nie więcéj jak 3 milj. pudów, około 39 kop. za pud; w ogóle zaś dla wszystkich fabryk, liczba przecięciowa akcyzy opłaconéj rzeczywiście wynosi nie więcéj jak 30 $^1/_4$ kop. za pud, zamiast nominalnéj akcyzy 70 kop.

Podług obowiązującéj obecnie ustawy o akcyzie od cukru, norma do wydajności cukru z berkowca buraków (10 pudów=400 funtów) oznaczona jest dla fabryk parowych na 6 $^0/_0$ czyli 24 funt., dla pół-parowych na 5 $^0/_0$ czyli 20 funt. i dla ogniowych na 4 $^1/_2$ $^0/_0$ czyli 18 funt.

Zważywszy, że nawet średnia wydajność cukru jest rozmaita w różnych miejscowościach i wynosi od 20 do 30 przeszło funtów z berkowca buraków, oraz że taka różnica w wydajności zależy nietylko od mniéj więcéj dobrego urządzenia fabryki, lecz także od przymiotów buraków, na które rodzaj gruntu i klimat wywierają bardzo znaczny wpływ pod względem procentu ilości cukru zawartego w burakach, co potwierdziły dokonane rozbiory,—komisja uznała za stosowne podzielić wszystkie gubernje produkujące buraki, na trzy strefy: 1-sza z temperaturą roczną nie niższą w przecięciu jak +6° Réaumura, do składu któréj wchodzą Królestwo Polskie, gubernje Kijowska, Wołyńska, Podolska i obwód Besarabski; druga z temperaturą +4 $^1/_2$° R., gubernje Połtawska, Charkowska, Kurska, Woroneżska i Czernigowska i 3-cia, do któréj wejdą wszystkie inne miejscowości. Normy dla

obliczania akcyzy od wydajności cukru, podzielone zostały jednocześnie podług stref i kategorij fabryk.

Co się tyczy norm dla działalności przyrządów służących do wydobywania soków, to pomiędzy niemi a rzeczywistą ich robotą zachodzi większa jeszcze różnica, aniżeli pomiędzy wydajnością rzeczywistą, a przyjętą przez ustawę; tłomaczy się to szybkim rozwojem techniki przemysłu cukrowniczego, jak również znaczną pobłażliwością w oznaczeniu norm podług ustawy z r. 1863, podczas nakreślania któréj istniały bardzo liczne fabryki źle urządzone i nienależycie prowadzone. Różnica ta była już dość widoczna w r. 1860—1; tak, w niektórych fabrykach prasy przerabiały, zamiast 45 berkowców podług normy, po 60 do 70 berk., prasy zaś pośpieszne—zamiast 60 berkowców podług normy, przerabiały do 83 berk. Następnie, spostrzeżenia z lat 1863 do 1865 przekonały, że prasy pośpieszne mogą przerabiać przeszło 125 berkowców dziennie, przyczém otrzymuje się 22% soku, co odpowiada wydajności cukru na 8%, czyli 32 funty z berkowca. Podług wiadomości zaś zebranych w r. 1870—1 w gubernjach południowo-zachodnich i Królestwa Polskiego, prasy pośpieszne przerabiały, bez dyffuzji wytłoczyn, od 124 do 200 berkowców dziennie, przy wydajności od 28 do 32 funt.; rezultat w przecięciu daje podług spostrzeżeń 150 berkowców przy wydajności 19½ funtów, czyli 110½ pudów cukru z każdéj prasy dziennie. W sześciu zaś fabrykach, poddających dyffuzji wytłoczyny po wyjściu z pod prasy, przerabiano od 100 do 144½ berkowców, czyli w przecięciu 126 berkowców. Przecięciowa przeto robota dla jednych i drugich fabryk, t. j. pomiędzy 126 i 150, wyniesie 138 berkowców. Zważywszy, że znaczna liczba fabryk nie osiąga przeróbki nawet 125 berkowców, i że przyśpieszenie działania pras pociąga za sobą stratę co do soku i cukru, komisja proponuje przyjąć za wyraz rzeczywistéj na teraz roboty pras parowych hydraulicznych z relsami, nawet przy osobnéj pompie dla każdéj prasy, tylko 125 berkowców. Na zasadzie takich prób i danych, zebranych przez biegłych wydelegowanych umyślnie w tym celu, komisja projektuje normy dla przeróbki dokonywanéj przez każdy z innych przyrządów używanych w fabrykach.

Lecz przyjęcie norm w takich rozmiarach, jakie wskazane zostały przez komisję, z utrzymaniem nadal pobieranéj obecnie akcyzy nominalnéj w wysokości 70 kopiejek od puda, wyrównywałoby zwiększeniu podatku od cukru przeszło o półtrzecia raza. Takie zwiększenie, dokonane odrazu, nie pozostawałoby w zgodności z tém ustopniowaniem, jakiego rząd przestrzegał zawsze co do podatku od cukru. Komisja przeto projektowała zwiększać ten podatek stopniowo. Takie ustopniowanie w zwiększaniu tego podatku, może być osiągnięte dwojakim sposobem: 1) za pomocą pozostawienia nadal obo-

wiązującéj obecnie wysokości akcyzy nominalnéj po 70 kop. i zwiększania stopniowego norm przeróbki, z zaprowadzeniem niezwłoczném nowych norm proponowanych przez komisję co do wydajności cukru; lub téż 2) za pomocą zaprowadzenia niezwłocznego takich norm przeróbki, któreby odpowiadały rzeczywistemu stanowi produkcji, z jednoczesném obniżeniem dotychczasowéj akcyzy nominalnéj, i ze stopniowém zwiększaniem takowéj do 70 kop. od puda. Większość członków komisji oświadczyła się raczéj za osiągnięciem zwiększenia dochodu od cukru za pomocą stopniowego podwyższania norm przeróbki, z pozostawieniem nadal teraźniejszéj wysokości akcyzy po 70 k. od puda, ze względu na to, że taka wysokość akcyzy ustanowiona została za porozumieniem z producentami, i że ci ostatni oswoili się już z nią.

Na téj zasadzie, komisja zaprojektowała zaprowadzenie następującego ustopniowania norm co do przeróbki wykonywanéj przez przyrządy, przyczém każda zmiana ma wchodzić w wykonanie z dniem 1-m sierpnia.

	1872 r.	1876 r.	1879 r.
	berkowców		
Dla pras parowych pośpiesznych	85	105	125
„ systemu mieszanego . .	72	88	105
„ zwyczajnych	58	72	85
Dla pras ręcznych	51	63	75
Dla maszyn odśrodkowych	26	28	30
Dla zwyczajnéj prasy szrubowéj	7 ½	8 ½	10
Dla systemu dyfuzyjnego na zimno	24	30	35
Dla tegoż systemu na gorąco	27	34	40

Dla aparatów dyfuzyjnych Roberta, na każde 100 wiader ich objętości, po 7 berkowców do 1876 r., odtąd zaś może być zaprowadzona nowa norma przeróbki. (*D. W.*)

Cukrownictwo w Rosji. Według wiadomości zebranych przez *Dz. War.*, w r. 1825 było w Cesarstwie tylko 7 cukrowni, w r. 1830 było ich już 20, w 1836 r. 57, w 1840 r. 143, w 1844 r. 206; w 1848 r., kiedy ustanowiono akcyzę od mączki cukrowéj krajowéj, było już 340 cukrowni, w téj liczbie 40 parowych a 300 ogniowych; po 5-u latach było cukrowni 84 parowych, 313 ogniowych; w 1858 r. 152 parowych i 273 ogniowych; w 1863 r. 197 i 205; w 1868/9 r. 176 parowych, 12 półparowych i 53 ogniowych, a w 1869/70 r. 180 parowych, 11 półparowych i 39 ogniowych. Ilość cukrowni w gubernjach i produkcja ich według raportów akcyzynych w okresie czasu od sierpnia 1869 r. do sierpnia 1870 r. była następująca:

W gubernji Kijowskiéj 67 cukrowni i 1.461.000 pudów, w Podolskiéj 33 cukr. 637.000 p., w Wołyńskiéj 5 cukr. i 111.000 p., w obwodzie Besarabskim 2 cukr. i 36.000 p., razem 107 cukr. i 2.246.000 pud. podług normy, a rzeczywista produkcja około 8.700.000 p. Wspomnione miejscowości podług nowego projektu mają wejść do składu 1-go okręgu, w którym normy wydajności mączki cukrowéj i normy objętości naczyń będą najwyższe. W 2-m okręgu, ze średniemi normami, zamieszczone będą gubernje, w których ilość i produkcja cukrowni w r. 1869/70 była następująca: Charkowska 24 cukrownie i 317.000 pud., Kurska 17 cukr. i 222.000 pud., południowa część gubernji Czernihowskiéj 14 cukr i 139.000 pud., Połtawska 9 cukr. i 74.000 p. i Woronezka 8 cukr. i 52.000 p.; razem 72 cukrowni, których normalna produkcja przeszło 806.000 pudów, a rzeczywista wydajność 1.613.000 pudów. Nakoniec do 3-go okręgu mają należéć wszelkie inne miejscowości: pozostała część gubernji Czernihowskiéj 15 cuk. i 140.000 p., Tulska 8 cukrowni i 100.000 p., Tambowska 9 cukr. i 92.000 p., Orłowska 6 cukr. i 42.000 p., Mińska 2 cukr. i 15.000 p., Mohylewska 4 cuk. i 15.000 p., Kałużska 1 cuk. i 7.000 p., Razańska 2 cuk. i 6.000 p., Penzeńska 2 cuk. i 6.000 p., Saratowska 2 cuk. i 2.000 p., razem 51 cukrowni i 430.000 p. podług normy, a 644.000 pud. w rzeczywistości. W ogóle zaś w 3-ch okręgach 230 cukrowni z produkcją 3.480.000 pudów podług normalnego obliczenia, a około 10.960.000 pud. rzeczywistéj wydajności. Dochodu od cukru krajowego wpłynęło do skarbu w okresie 1869/70 roku około 2 ½ milj. rubli. Przywóz mączki cukrowéj przez granicę europejską w każdych 10 latach był następujący: Od r. 1830 przecięciowo na rok 1 ½ milj. pudów; od r. 1840 około 1.800.000 pud.; od r. 1850 około 1.300.000 pud.; od r. 1860 około 950.000 p., w ostatnich trzech latach od 1868 około 188.000 p., to jest mniéj niż 63.000 pudów rocznie. Największy wpływ cła od cukru przywozowego był w 11-letnim okresie od roku 1842, mianowicie około 77 milj. rubli, czyli około 7 milj. rubli rocznie.

B. ZAGRANICZNA.

Handel i przemysł Szwecji w 1869 i 1870 r.

Wartość obrotu handlowego Szwecji przedstawiała w r. 1860 cyfrę co do przywozu 82.469.000 talarów szwedzkich (¹), co do wywozu 86.496.000

(¹) Jeden talar szwedzki = 35,424 kopiejkom.

talarów; w następnych latach wzrastała nieustannie, tak że w 1869 r. wartość przywozu dosięgła już 136.615.000 tal., wywozu 125.883.000 tal. Wzrost przywozu przypisać należy większéj ilości sprowadzonego zboża w nieurodzajnych latach 1866 i 1867, oraz powiększającéj się wciąż stopniowo cyfrze sprowadzanego do Szwecji guana, nawozów mineralnych, maszyn i materjałów do budowy dróg żelaznych.

Stosunki handlowe Szwecji z rozmaitemi krajami przedstawiały w 1869 r. następujący obraz:

	Przysłano towarów za tal. szw.	Otrzymały towarów za tal. szw.
Afryka	—	264.000
Alger	—	820.000
Anglja	26.572.000	62.117.000
Ameryka.	1.703.000	3.915.000
Belgja	312.000	3.818.000
Brazylja	2.783.000	616.000
Danja	33.179.000	8.045.000
Egipt	—	173.000
Finlandja	2.869.000	1.908.000
Francja	3.770.000	16.507.000
Gibraltar i Malta	—	81.000
Hiszpanja	679.000	1.500.000
Hollandja	5.338.000	5.122.000
Niemcy	39.999.000	10.713.000
Norwegja	7.761.000	5.411.000
Monarchja austro-węg. . .	61.000	63.000
Portugalja	402.000	1.299.000
Rosja	7.206.000	1.208.000
Turcja	217.000	287.000
Włochy	808.000	935.000
Wschodnie Indje i Australja	179.000	1.068.000
Zachodnie Indje	2.777.000	13.000
Łącznie	136.615.000	125.883.000

Rosji wywóz do Szwecji w 1869 r. wynosił tylko 7 milj.; w 1868 r. Rosja wywiozła za 16 miljonów, a to z powodu nieurodzaju w Szwecji, której dostarczyła w owym roku więcéj zboża. Przywóz ze Szwecji do Rosji, składający się głównie z żelaza i maszyn podniósł się w 1869 z 500.000 na 1.200.000 tal.

Główniejsze cyfry handlu przywozowego i wywozowego Szwecji w 1870 roku były następujące:

Przywóz.		
Arak	459.563	kann
Bawełna	15.637.798	funt.
Okowita i likiery	309.835	kann
Masło	47.846	cent.
Ryby i śledzie	1.235.506	st. kub.
Mięso	12.823	cent.
Zboże: pszenica	247.763	st. kub.
„ żyto	1.042.098	„
„ jęczmień	109.584	„
Tkaniny jedwab. i półjedwabne	75.410	funt.
Tkaniny baweł., lniane i mięsz.	2.490.722	„
Tkaniny wełniane i półweł.	1.813.365	„
Skóry	119.879	cent.
Kawa	17.394.115	funt.
Sér	7.884	cent.
Maszyny i narzędzia za	2 856.259	talarów
Mąka	769.978	cent.
Papier	393 627	funt.
Rum	203.333	kann
Sól	3.101.232	st. kub.
Słonina	31.530	cent.
Węgiel kamien.	20.889.184	st. kub.
Syrop	7.758.115	funt.
Tytoń i liście tyt.	6.131.663	„
Łój	35.193	cent.
Dziegieć	30.873	„
Konie	1.419	sztuk
Bydło rogate	529	„
Owce	382	„
Świnie	919	„
Wino	3.793.605	funt.
Wełna	3.790.980	„
Cukier rafinow.	8.490.091	„
„ nierafinow.	41.493 036	„

Wywóz.		
Okowita i spirytus	85.170	kann
Masło	55.465	funt.
Żelazo: lane	1.021.140	cent.
„ sztabowe	3.152.233	„
„ szmelc.	201.491	„
„ walcowane i obręczowe	466.649	„
„ railsy	8.288	„
„ blacha i gwoździe	18.738	„
„ ruda	294.438	„
Mięso	1.998	„
Zboże: pszenica	535.295	st. kub
„ żyto	573.739	„
„ jęczmień	2.483.124	„
„ Owies.	20.234.417	„
Tkaniny: jedwab.	1.196	funt.
„ baweł., lniane i konop.	450.982	„
„ wełniane.	70.329	„
Skóry	10.376	cent.
Drzewo	92.983.297	st. kub.
Sér	4.779	cent.
Miedź	39.143	„
Maszyny i narzędzia za	752.788	tal. szw.
Mąka	46.186	cent.
Papier	4.364.885	funt.
Słonina	2.809	cent.
Stal	77.446	„
Syrop	37.498	funt.
Dziegieć	156.187	cent.
Konie	823	sztuk
Bydło rogate	13.507	„
Owce	8.928	„
Świnie	16.942	„
Wełna	51.155	funt.
Blenda cynkowa	368.961	cent.
Cukier rafinowany	209.323	funt.
Zapałki	6.047.771	„

Rok 1870 był dla Szwecji bardzo pomyślny, albowiem zbiory dopisały i wywóz dwóch głównych artykułów—drzewa i żelaza—wypadł zadawalniająco. Handel żelazem ulegnie prawdopodobnie pewnym modyfikacjom, al-

bowiem żelazo sztabowe znajduje mniejszy odbyt, natomiast ożywiony jest popyt na rudę, żelazo surowe, stal i railsy.

Targowisko pieniężne i bank szwedzki. Bank państwa posiadający 25 miljonów kapitału zakładowego, wypuszcza bilety które za gotówkę przyjmowane być muszą, ale które obowiązany jest wymieniać na żądanie na srebro. Prócz tego znajduje się w Szwecjj 26 banków emisyjnych, posiadających 100 filij i inne znaczne instytucje kredytowe, cieszące się ogólném zaufaniem. Środki pieniężne są w Szwecji dostateczne, ale pożyczki na domy i dobra utrudnione.

W 1869 r. *wyemigrowało* ze Szwecji 40.000 osób, w 1870 r. zaś 30.000, po większéj części do Ameryki. Na kraj liczący $4^1/_2$ miljonów ludności są to cyfry olbrzymie; dziwić się należy tém więcéj temu zjawisku że ani brak pracy, ani srogość praw, ani uciążliwość stosunków do emigracji nie zmuszają.

Rząd nie ma zamiaru budowania nadal *państwowych dróg żelaznych*, natomiast postanowił w ciągu 10 lat udzielić 20 milj. tal. subwencji przedsiębiorstwom prywatnym budowy dróg żelaznych.

Potrzeby państwa zaspakajane są z następujących źródeł:

	tal. szw.		tal. szw.
Dochody stałe	18.000.000	Podatek od wódki . .	11.000.000
„ celne	15.000.000	Stemple, regal. poczt. i doch. banku szw. .	6.000.090
		Razem	50.000.000

W 1869 r. Szwecja posiadała 2.195 *fabryk*, z których 804 posługiwało się siłą 7.812 koni, a mianowicie 255 motorami parowemi, 409 siłą wody i 140 zwierzętami pociągowemi. Wszystkie fabryki razem zatrudniały 14.464 robotników wyżéj lat 18 i 3.343 rob. niżéj lat 18; robotnic pracowało w nich 6.067 wyżéj lat 18 i 2.168 niżéj lat 18. Wartość rocznéj produkcji wynosiła 82.321.000 tal. szw. Cyfry dotyczące ważniejszych gałęzi przemysłu są następujące:

	Produk. roczna tal.		Produk. roczna tal.
15 fab. wyr. baweł. .	5.745.476	11 mydlarni	1.411.881
388 farbierni	1.279.269	4 przędzalnie . . .	13.044.944
24 fab. szkła	1.553.096	111 fab. wyrob. tabacz.	6.220.570
670 garbarni	4.623.687	55 „ sukna . . .	7.856.657
96 fab. maszyn . . .	7.769.449	9 cukrowni	13.289.131
36 olearni	1.379.922	24 fab. zapałek . . .	1.519.149
57 papierni	4.645.468	Ręczne warsz. tkac. baw.	11.030.000
2 fab. porcelany . .	932.088	„ „ lniane i weł.	3.146.000
2 „ świec stear. .	952.315	3 fab. wyr. jedwab. .	481.966

Rzemieślników znajdowało się w miastach 23.174, po wsiach 12.545. *Handlem* zajmowało się w miastach 11.259 mężczyzn i 3.079 kobiet, po wsiach 5.783 mężczyzn i 496 kobiet.

Drzewo i żelazo stanowią najważniejsze prawie źródła bogactwa dla Szwecji, i są głównemi artykułami wywozu. Drzewa wywozi Szwecja rocznie za 40.000.000 tal. sz., a tak starannie i dokładnie wywiązuje się z zamówień, pod względem obróbki drzewa, że drzewo szwedzkie jak największéj doznaje wziętości w handlu zagranicznym. Szwecja dostarcza nietylko drzewa budulcowego, ale i różnych wyrobów drzewnych w wielkich ilościach, oraz masy drzewnéj do fabrykacji papieru. Ten ostatni artykuł zajmie wkrótce w handlu szwedzkim bardzo ważne miejsce.

Co do żelaza, w 1869 r. Szwecja wyprodukowała 14.070.000 cent. rudy żelaznéj, w 199 hutach wyrobiono 6.900.000 cent. surowca, a w 375 hamerniach 4.225.000 cent. żelaza kutego. Żelaza lanego wyrobiono 230.000 cent., stali 310.000 c., blachy żel. 115.000 c., gwoździ 110.000 c., narzędzi, maszyn etc. 215.000 centnarów.

Z innych płodów kopalnych Szwecja wyprodukowała: 3.000 funt. srebra, 52.000 cent. miedzi, 12.000 cent. ołowiu, 750.000 rudy cynkowéj, 10.000 cent. siarki, 10.000 cent. ałunu etc., oraz 2.242.000 stóp. kub. węgla kamiennego.

Marynarka kupiecka Szwecji składała się w 1869 r. z 3.357 statków żaglowych o 368.900 łasztach po 4.000 funt. i z załogą 15.794 ludzi, oraz z 358 parowców o sile 10.372 koni.

Budżety monarchji Austro-Węgierskiéj. Budżet spólny Austro-Węgierski na rok przyszły 1872, ustanowiony za spólną zgodą obu Delegacij, przedstawia następujące cyfry:

	Wydatki zwyczajne	Wydatki nadzwyczajne
	f l o r	e n ó w
Ministerjum Spraw Zagranicznych . .	2.110.420	79.680
„ Wojny	79.234.186	11.193.712
„ Marynarki	7.970.280	2.954.410
„ Skarbu	1.792.668	4.360
Najwyższa Izba Obrachunkowa . . .	103.259	—
Ogółem	105.438.615	

Jest to suma niższa o 18 blizko miljonów od projektowanéj przez rząd. Główne redukcje dokonane zostały w wydatkach na wojsko (ze 105,2 miljonów na 90,4 milj.); w wydziale Spraw Zagranicznych obcięły Delegacje 2 miljony, w wydziale Marynarki miljon.

Potrąciwszy z całéj cyfry wydatków przewidywane dochody spólne z ceł w sumie 12 miljonów fl., pozostaje do pokrycia 93.438.615 fl.

Według prawa finansowego, zatwierdzonego dla Przedlitawji na rok bieżący, wydatki ustanawione zostały na 345.676.940 flor., a dochody na 333.949.907 fl., deficyt przewidziany wynosi zatém 11.727.033 fl. Na jego pokrycie obrócone być mają sumy zyskane z konwersji rat długów terminowych, przypadających do spłaty w roku bieżącym, na dług skonsolidowany.

W budżecie tym z ogólnéj sumy wydatków rocznych, mającéj, jak widzieliśmy, wynosić w tym roku blizko 345,7 miljonów florenów, sama służba długowa — licząc razem prowizję od długu ukonsolidowauego (102,5 milj.) z prowizją i umorzeniem pożyczek premjowych (14,4 miljony) — pochłania około 116,8 milj.; po potrąceniu zaś podatku od kuponów przeszło 107,3 milj. (107.339.708); na co gdy skarb węgierski dostarcza według układu z roku 1867 blizko 29,2 miljony (29.184.126), wypada przeto na samą Przedlitawję 78,1 miljonów z górą (78.155.582); czyli w papierowéj walucie (doliczywszy na mienne 6.457.291) florenów 84.612.873, ponieważ jak wiadomo, procenta od znacznéj części długu muszą być w srebrze wypłacane. Samo umorzenie długów terminowych wymaga 14.442.344 fl. rocznie, prócz dopłacanych przez Węgry 1.150.000 fl.; lnbo ta suma może być znowu i jest rzeczywiście, jak się już wyżéj wspomniało, zamienianą na dług stały. Subwencje dla rozmaitych kolei żelaznych, jako zagwarantowany od tychże dochód, wynoszą 11.659.316 fl.; wydatek na indemnizację za grunta włościańskie w Galicji i w Krainie stanowi sumę 3.126.063 fl., wprawdzie tylko, jako zaliczenie bezprocentowe; lecz zwrot tego doliczenia wcale do pewnych nie należy. Pensje emerytalne obciążają budżet na 11.623.051 fl.; lista cywilna cesarska na 3.650.000. Wydatków spólnych monarchji w stosunku 70 na 100 ponosi Przedlitawja w bieżącym roku 84.437.320 flor. Wszystko to zabiera niewiele co mniéj niż dwie trzecie budżetu, tak, iż na własne potrzeby zarządu, oświaty, komunikacji, handlu i t. d. tylko około półtorasta miljonów pozostaje.

Co się tycze dochodów, podatki bezpośrednie preliminowane są na 80.200.000 fl. W téj sumie 36,8 miljonów podatku gruntowego, 16 milj. dochodowego, 18,7 od zabudowań, a 8,4 milj. od procederów i zarobków. Cła przynoszą wprawdzie 18.461.000, lecz pobór tak jest kosztowny, iż czystego dochodu wpływa tylko 11.264.000 fl. Sól daje 17.900.000, a tytuniowy monopol 50.700 000; lecz i tu koszta administracji pochłaniają 21.622.000. Dochód brutto z loterji oblicza się na 13.827.950; z tego jednak ma skarb na czysto tylko 5.167 596 fl. Dochody z nierozprzedanych jeszcze majątków skarbowych, spodziewane są w sumie 3.938.758 fl.; z czego po potrąceniu kosztów zarządu, nie więcéj jak 1.184.740 pozostanie. Ze

sprzedaży zaś rządowych dóbr i nieruchomości wpłynąć ma w tym roku 9.300.000 fl.

Wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj do Europy (głównie do Anglji) wynosił w ciągu ostatnich lat dziesięciu—t. j. od roku 1861 do 1870 włącznie 640.471.608 dolarów. Najniższa jego cyfra była w pierwszym roku wojny domowéj (1861), bo tylko 25,8 miljonów; najwyższa w czwartym (1864) — 105,2 milj.; zresztą w szeregu lat następnych cyfry były nader zmienne, żadnego stałego kierunku nie wykazujące: W roku przeszłym wywieziono 58.155.666 dolarów. Miały miejsce i przesyłki z Europy; te w tymże przeciągu czasu dochodziły do 188.450.442 dol., odciągnąwszy je zatém od pierwszéj sumy, wypadnie iż Ameryka zapłaciła Europie w metalu 452.021.166 dolarów, czyli przecięciowo po 45,2 miljonów rocznie.

— Według perjodycznego wykazu w *Times'ie* przywóz złota i srebra ze wszystkich stron świata do największego tych metali zbiornika — t. j. Londynu, oraz cyfry wywozu z tego ostatniego miejsca w ciągu pierwszego półrocza 1871 wynosiły:

Przywieziono złota na 11.030.360 funt. szt., srebra na 8.643.580 f. s., razem na 19.673.940 f. s. Największa ilość nadeszła ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj: złota na 3.773.100, srebra na 2.999.500 f. s. Po nich idzie Australja: złota na 3.467.910 f. s. (srebra mało co); daléj Ameryka Środkowa: złota na 540.000 f. s., srebra na 1.447.300 f. s., następnie Chiny: srebra 2.228.260 f. s. (złota bardzo mało); po tych Indje Wschodnie: złota na 347.560 f. s., srebra na 1.404.800 f. s.; z Rosji przywieziono złota tylko na 561.000 f. s.

Wywieziono zaś z Londynu w tymże półrocznym przeciągu czasu drogich metali na 11.494.060 f. szt., z czego 5.806.800 w złocie, a 5.678.260 w srebrze. Największe ilości odpłynęły do Belgji: 3.101.250 f. s. (w złocie 1.918.400); po niéj do miast Hanzeatyckich, a więc do Niemiec: 2.845.470 f. s. (w złocie 1.022.000); daléj do Francji: 1.167.820 f. s. (prawie wszystko w złocie); do Brezylji 781.150 f. s. złotem i do Holandji 760.240 f. s. srebrem.

Odwłókniacz. Na tegoroczném zebraniu T o w a r z y s t w a c u k r o w n i k ó w Związku celnego, pisze „*Gazeta Polska*," które się odbyło 16 i 17

maja w Berlinie, jeden z naszych rodaków wystąpił przed zebranymi fabrykantami, technikami i przyrodnikami z wynalazkiem, który dziś po całych Niemczech w świecie przemysłu cukrowniczego robi wielkie wrażenia.

Dotąd nieznano sposobu na oczyszczenie soku buraczanego z włókien do tyla, żeby one nie przeszkadzały chemicznym przemianom, przez które tenże przechodzi, zanim się w cukier zamieni. P. Wiktor Łebiński, dyrektor fabryki pod Szczecinem, zbudował aparat, który sok buraczany doprowadza do absolutnego oczyszczenia z włókien, a zatém nieskończenie ułatwia i uproszcza fabrykację cukru.

Ze sprawozdania stenograficznego z posiedzeń wyż wspomnionego towarzystwa, przytaczamy z mów kilku fachowych przemysłowców wyjątki, świadczący, że Niemcy uznać potrafili niewątpliwą zasługę i użyteczny wynalazek p. Łebińskiego.

Dyrektor fabryki Mescherin na Pomorzu, w te odezwał się słowa: „pan Łebiński w początku roku bieżącego udał się do mnie, celem ustawienia odwłókniacza swego na próbę w Mescherinie. Spowodowało go do tego to właśnie, że w fabryce naszéj pracujemy wedle systemu Schüzenbacha, przy którym w soku daleko więcéj włók.en zostaje, jak przy którymkołwiek innym. System ten zatém mógł być najlepszą próbą aparatu p. Łebińskihgo. Aparat ten jest nadzwyczaj prosty i tani; zgodziłem się więc na próbę, a skutek pokazał, że rezultaty które osiąga, są nadzwyczajne. Próba wypadła tak pomyślnie, że z całém przeświadczeniem zalecić mogp aparat p. Łebińskiego szanownym kolegom moim.“

Daléj mówił dyr. Bergmann z Jerxheim: „Nie potrzeba żebym przemawiał za aparatem p. Łebińskiego, albowiem sam się jak najdostateczniéj zaleca. Używałem aparatu tego już w przeszłéj kampanji. Odznacza się niezrównaną prostotą, siłą i pewnością. Sok staje się zupełnie wolnym od włókien, zyskuje na jasności i blasku. Zalecam wszystkim panom odwłókniacza, który bardzo jest tani.“

Podobnież przemawiali i inni, a dziś w całych Niemczech stawiają po fabrykach cukru ów aparat, pod nazwą odwłókniacza Łebińskiego (v. Lebinski'scher Entfaserer).

Notatki bibliograficzne.

Dąbrowski Lud.,—Kwestja gorzelnicza ze względu na nową ustawę z d. 1 lipca 1872 r. w wykonanie wejść mającą. *Warszawa*, 1871.

Oczapowski J., Dr. Prof.,— Ogólne i szczególne źródła fizjologji politycznéj, czyli nauki o naturze państwa, *Kraków*, 1871.

Biblioteka Warszawska za r. 1871, zawiera między innemi następujące prace, na które zwracamy uwagę naszych czytelników:

1. Kasy pożyczkowe na wzajemności oparte i zasada wzajemności,—p. *Mieczysława Bochenek*.
2. Cyfry porównawcze z niektórych lat byłego zarządu Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskiém, wykazujące ich ilość, ruch ludności, stan funduszów,—p. *J. Wojewódzkiego*.
3. O żegludze parowéj, jéj odkryciu, rozwoju, zastosowaniach, pożytkach i znaczeniu,—p. *F. Kucharzewskiego*.
4. Biografja Fryderyka hr. Skarbka.—p. *K. Wł. Wójcickiego*.
5. Liber beneficiorum Długosza,—p. *F. Zielińskiego*.

Hübner O.,—Statistische Tafel aller Länder d. Erdre. 20 gänz. umgearb. Auflage, *Frankfurt*, 1871.

Sax E.,— Die Oekonomik der Eisenbahnen. Begründung e. system. Lehre v. Eisenbahnwesen in wirthschaftlicher Hinsicht, *Wien*, 1871.

Zustände, die wirthschaftlichen, im Süden u. Osten Asiens. Hrsg. im Auftrage d. Handelsminist. in Wien. Ersch. in Liefg. *Stuttgart*, 1871.

Schneider A., — Archiv d. Zollvereins. Jahrbuch f. Gesetzg. u. Verwalt. d. Zollvereins. Jahrg. 1870, *Berlin*, 1871.

Armengesetzgebung,—die neuste, d. deutschen Reiches. Hrsg. im Auftr. d. Minis. d. Inneren, *Berlin*, 1871.

Doehl C., Wasser-Gesetzgebung d. preuss. Staates. *Brandenburg*, 1871

Gesetz, betr. d. Inhaberpiere m. Prämien, v. 8 Juli 1871, *Berlin*.

Roscher'a, W. prof., — Geschichte der Nationaloekonomik, jako część „Geschichte der Wissenschaften in Déutschland," oczekiwana oddawna, według otrzymanéj wiadomości z pewnego źródła, już jest gotowa do druku i niebawem się ukaże.

Ballot Ch.,—Des effets de la guerre à Paris et en France sur le louage, la propriété et les divers contrats. *Paris*, Marescq ainé, 1871.

Bonnet V.,—Les impôts après la guerre, *Paris*, Guillaumin et Comp., 1871.

Cadet, E., — Etudes morales snr la Société contemporaine. Le mariage en France. Statistique. Réformes. *Paris*, Guillaumin et Comp., 1871.

Claudel, Ch.,—La monnaie internationale, *Paris*, Lacroix. 1871.

— Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości publicznéj, że dzieło Bischof'a, prof. w Gradcu, p. n. „*Allgemeine Staatslehre*," cytowane w „Źródłach Ogól. i szczeg. fizjologji politycznéj" profesora Oczapowskiego, najpóźniéj przed Wielkanocą ukończone zostanie wydaniem 3-go zeszytu, obejmującego „*Die Lehre von den Staatsformen*."

OD REDAKCJI „EKONOMISTY."

„Ekonomista“ pismo poświęcone gospodarstwu społecznemu, Statystyce i Administracji, rozpoczyna z r. 1872 *siódmy rok* swego istnienia. Wychodzić będzie nadal w zeszytach miesięcznych od 3—5 arkuszy druku, przy końca każdego miesiąca. W skutek przemiany „*Merkurego*“ na „*Gazetę Przemysłowo-Rzemieślniczą*,“ niektóre jego rubryki wcielone zostały do *Kroniki ekonomicznéj* „*Ekonomisty*,“ przez co powiększyła się objętość tego ostatniego, przy pozostawieniu dotychczasowéj ceny prenumeracyjnéj.

Mimo trudności napotykanych w wydawnictwie pisma treści specjalnéj, jakiém jest „*Ekonomista*,“ z powodu nader szczupłego grona piszących, Redakcja dokładać będzie usilnych starań, ażeby treść pisma urozmaicać i czynić interesującą dla szerszego koła czytelników. W tym celu, prócz artykułów teoretycznych, Redakcja starać się będzie o pozyskanie Korespondencji z różnych stron kraju, powiadamiających o stanie i ruchu ekonomicznym, oraz prac traktujących kwestje ekonomiczne, zwłaszcza odnoszące się do stosunków krajowych, ze stanowiska praktycznego. Usiłowania te Redakcji wtedy tylko zupełnie pomyślnym uwieńczone być mogą rezultatem, skoro ludzie fachowi, świadomi ekonomicznych stosunków i potrzeb kraju, zechcą udzielić nam swego czynnego poparcia przez zasilanie Redakcji odpowiedniemi pracami. Mamy nadzieję, że przy rozbudzającém się u nas życiu ekonomiczném, znajdziemy na przyszłość dosyć ludzi dobréj woli, którzy podadzą nam rękę dla podtrzymania „*Ekonomi-*

sty," jako krajowego organu nauk spółecznych, wiedząc jak na podniesienie dobrobytu wpływać może choćby samo poznajamianie się z potrzebami ekonomicznemi za pośrednictwem prasy. Prosimy przeto uprzejmie pp. gospodarzy wiejskich, przemysłowców i handlujących, o nadsyłanie nam czy to wiadomości, mogących służyć jako materjał, czy też prac odnoszących się do *ogólnych kwestij gospodarstwa wiejskiego* (za wyłączeniem specjalnych kwestij technicznych), *do przemysłu, handlu i w ogóle do stosunków ekonomicznych kraju.* **Za prace oryginalne, traktujące kwestje ekonomiczne krajowe, Redakcja płacić będzie autorom na żądanie, po wydrukowaniu artykułów, honorarja do 25 rs. za arkusz druku.**

Przedpłata na „Ekonomistę" wynosi rocznie, w Warszawie rs. 4, na prowincji rs. 4,80, za granicą tal. 5 albo fl. austr. 8. Pragnący odbierać regularnie wychodzące zeszyty, zechcą nadsyłać prenumeratę wprost od siebie albo do Redakcji ul. Niecała N. 12, albo też do Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Ogłoszenie.

Gazeta Diejatelnost'

rok piąty, od 1 stycznia 1872 r. do 1 stycznia 1673 r.

Wychodzi codzień, w arkuszu wielkiego formatu, bez cenzury uprzedniéj.

P r z e d p ł a t a: bez przesyłki na rok rs. 7, na pół roku rs. 3,50, na miesiąc 60 kop. Z przesyłką pocztą i odnoszeniem do domu, rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4,50, miesięcznie 75 kop.

P r e n u m e r a t a p r z y j m u j e s i ę: w Petersburgu w biurze Redakcji na rogu Prospektu Newskiego i ulicy Małéj Koniuszennéj, w domu Hansina, oraz we wszystkich kantorach pism perjodycznych.

Na żądanie przedpłata rozkłada się na raty lecz tylko przy zapisywaniu wprost w Redakcji.

Nowi prenumeratorowie, życzący sobie otrzymywać „*Diejatelnost'*" w roku bieżącym dopłacają za każdy miesiąc bieżący po 50 kop. z przesyłką.

Дозволено Цензурою, Варшава 29 Ноября (11 Декабря) 1871 года.

Drukiem A. Pajewskiego, ulica Niecała № 12 nowy.

NOWE DZIEŁA ZNAJDUJĄCE SIĘ W KSIĘGARNI

GEBETHNERA I WOLFFA.

	Rsr.	kop.
Achenbach Dr. H., Das gemeine deutsche Bergrecht in Verbindung mit dem preussischen Bergrechte unter Berücksichtigung der Berggesetze Bayerns, Sachsens, Oesterreichs und anderer deutscher Länder. I-er Theil. Bonn 1871	2	40
Bergius C. Jul., Grundsätze der Finanzwissenschaft mit besonderer Beziehung auf den preussischen Staat. Zweite, sehr vermehrte und verbesserte Auflage. Berlin 1871.	5	60
Entscheidungen des Bundes - Oberhandelsgerichts herausgegeben von den Räthen des Gerichtshofes. II Band. Erlangen 1871	1	60
Hahn Dr. Fried., Commentar zum allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuch. Erster Band. Zweite verbesserte Auflage. Braunschweig 1871.	1	92
Höger Rud. W., Die Buchführung des landwirthschaftlichen Gross-Geschäftes nach der Manier der italienischen doppelten Buchhaltung. Vollständige Darstellung ihrer Theorie u. Praxis. Pilsen 1872	5	40
Maurus Dr. Heinr., Die Grundsätze der Volkswirthschaftslehre vom Standpunkte der socialen Reform gemeinverständlich entwickelt. Heidelberg 1868	2	64
Scherzer Dr. Karl., Fachmännische Berichte über die oesterreichisch—ungarische Expedition nach Siam, China und Japan. (1868—1871). Mit einer Karte von Indien, einer Weltkarte und Holzschnitten. Stuttgart 1872	6	—
Terechow M. von., Waaren - Zoll-Wörterbuch in deutscher und russischer Sprache zum Zolltarif des russischen Kaiserreichs. Leipzig 1871	2	—
Vignes Edouard. Traité des impots en France considérés sous le rapport du droit, de l'economie politique et de la statistique suivi du mouvement detaillé de la dette publique depuis 1789. 3-e édition, 2 vols. Paris 1872	5	25

BIBLIOTH: UNIV: JAGELLONICAE

WYDAWNICTWO

S. CZARNOWSKIEGO i Spółki

W WARSZAWIE.

„Listy o Kulturze“ p. J. B. Rogojskiego Dra filoz. i nauk przyrodn.: W tych dniach nakładem Wydawnictwa wyszedł z druku List II-gi o Kulturze. List I-szy obejmował pogląd na „Teraźniejszość i przyszłość rolnictwa,“ w drugim autor przedstawił treściwie „Prawidła Kultury.“ We wstępie wykazawszy stanowisko Kultury w ogólnym rozwoju cywilizacji, znaczenie pracy, jéj wzrost i upadek, przechodzi następnie do oznaczenia przedmiotów Kultury i rozbiera naturę przetworów pożywnych, odzieżnych, opałowych, oświetlających i t. z. zastępnych.

W skreśleniu właściwych „prawideł,“ po ogólnym przeglądzie natury motorów mechanicznych i sposobów produkcji, następuje szczegółowy przegląd prawideł kultury roślin i zwierząt. Szczególniejsze zajęcie przedstawiać tam mogą rozdziały zwłaszcza o przyszłości zwierząt dzikich i doskonaleniu zwierząt domowych.

List III-ci obejmować będzie zapowiedziany przez autora „Pogląd na Kulturę w XIX wieku.“

☛ Wszystkie znaczniejsze księgarnie warszawskie i prowincjonalne, publikacje Wydawnictwa posiadają na składzie, przyjmują również przedpłatę (kop. 50) na

WARSZAWSKI ROCZNIK LITERACKI

poświęcony

literaturze, oświacie, bibliografji i księgarstwu.

Prospekty szczegółowe każda księgarnia udziela bezpłatnie.

Дозволено Цензурою 29 Ноября (7 Декабря) 1871 года.